

**Przyjmuję
tę posługę,
bo ufam Jezusowi**

s. 12

Syn Boży przynosi zbawienie dla wszystkich ludzi, ale wielu Go nie przyjmuje. To jest tajemnica wolności człowieka, który może łaski Boże przyjąć lub je odrzucić. W tym leży nasza ogromna odpowiedzialność. „Pan nie zmusza nikogo: przyjmuje, co Mu damy, ale całkowicie sam siebie nie odda, póki my się całkowicie nie oddamy Jemu” (św. Jan od Krzyża).

bl. Michał Sopoćko

**Jakie będzie
moje Boże
Narodzenie...**

s. 14

ISSN 2082-2391

drogi

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

grudzień 2012, nr 12(28), rok 3, cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

MIŁOSIERDZIA

www.dm.archibial.pl



Dajmy Mu miejsce i czas



KSIĘGARNIA — Św. Jerzego —

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl




BIAŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
BIAŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5, tel. 85 661-20-74
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

Rok założenia 1997

*Na tegoroczne radosne Święta i zbliżający się Nowy Rok
życzymy dużo zdrowia, szczęścia i wiary w lepsze jutro.
Niech Bóg błogosławi i otacza nieustającą opieką,
a nadprzyrodzony blask Dzieciątka Bożego
rozjaśni nasze życie i przyniesie radość.*

Pracownicy
Regionalnej SKOK
im. Św. Brata Alberta



POŻYCZKA PROMOCYJNA 8,9 % do 36 miesięcy
z oferty mogą skorzystać osoby, które wykupią dodatkowy udział

Całkowita kwota pożyczki	1.000 zł	3.000 zł	5.000 zł
okres kredytowania	12 m-cy	24 m-ce	36 m-cy
rata miesięczna	87,40	136,92	158,77
odsetki	48,86	285,97	715,51
provizja	50	150	250
całkowita kwota do zapłaty	1.098,86	3.435,97	5.965,51
RRSO	20,37 %	15,00 %	13,17 %

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)

czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00

tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2013 ROK WIARY ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy w ciągu całego roku (8, 9, 15 dni) – od 2990 zł

KWIECIEŃ 5-14 Włochy – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1700 zł; **26.04.-5.05 Lourdes i Sanktuarium Francji** – Lisieux, La Salette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2100 zł; **27.04.-5.05 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł

MAJ 10-12 Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; **23-26 Praga i Sanktuarium Śląska** (4 dni) – 550 zł

CZERWIEC 21-23 Kraków, Zakopane, Wadowice (3 dni) – 370 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuarium Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedeln, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2200 zł; **6-14 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł; **24-28 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 890 zł

SIERPIEŃ 7-10 Budapeszt (4 dni) – 680 zł; **21-31 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1850 zł

WRZESIEŃ 12-28 Sanktuarium Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Braava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3190 zł

PAŹDZIERNIK 11-20 Włochy – San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Manopello, Loreto, Asyż (10 dni) – 1760 zł



*Czytelnikom „Drogi Miłosierdzia”
życzę radosnych Świąt Bożego
Narodzenia i szczęśliwego Nowego
Roku.*

*Niech Jezus Chrystus, którego
Boże Narodzenie świętujemy,
wszystkim błogosławi.*

*Arcybiskup Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki*

OD REDAKCJI

Dajmy Mu miejsce i czas

Przestrzeń i czas – to dwa wymiary, w które nierozzerwalnie wpisane są losy każdego człowieka. Przed dwoma tysiącami lat sam Bóg wszedł w nie, by poddając się ich ograniczeniom dać się poznać i stać się bliskim człowiekowi.

Jak co roku uświadamiamy sobie tę prawdę, gdy zbliżają się święta Narodzenia Pańskiego. Drogą do nich – rozciągniętą w czasie – stają się cztery adwentowe tygodnie. Po tej drodze ma przyjść Zbawiciel. Advent oznacza przecież nadejście.

Od świadomości tego, co wydarzyło się kiedyś, należy jednak przejść do naszego dziś. Głos „adwentowych proroków” Izajasza i Jana Chrzyciela jest wciąż aktualny. Zatem oczekując Chrystusa mam się „przygotować”, „wyprostować mu drogę”, „czuwać”. Mam więc zmienić i naprawić to wszystko, co złe we mnie i wokół mnie. Dać Mu miejsce w mojej codzienności, w moich wyborach i decyzjach. Ale przede wszystkim włączyć Go w moje relacje w rodzinie, pracy, szkole, wśród sąsiadów. Mam wreszcie znaleźć czas na słuchanie Jego głosu.

Święta to nie kupowanie i nie jedzenie. Święta to Chrystus, który chce być tu i teraz! Niech bogata i piękna symbolika świąt nie stanie się przeszkodą w zrozumieniu przekazu ubogiego żłóbka. Niech przedświąteczne zabieganie i zakupy nie przesłonią oczekiwanego Gościa.

W Roku Wiary pozostało jeszcze 10 miesięcy. Wykorzystajmy każdy z nich. Dajmy Chrystusowi miejsce i czas. Niech przyjdzie z niebios, niech się narodzi, niech zamieszka wśród nas! Niech nas poprowadzi w Nowym Roku d r o g a m i mi ł o s i e r d z i a .

ks. Jarosław Jabłoński



MIŁOSIERDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
 z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
 Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
 Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
 ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
 e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania
 i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
 Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA.....	8
ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI	
Święta Faustyna Kowalska	10
Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA	
„Być solą ziemi”	10
NAUCZANIE	
ARCYBISKUPA METROPOLITY	
„Być solą ziemi”. List Pasterski	
Metropolity Białostockiego	
na rozpoczęcie roku duszpasterskiego	
2012/2013	11
ROZMOWA Z...	
Przyjmuję tę posługę, bo ufam	
Jezusowi. Rozmowa z nowo	
mianowanym biskupem pomocniczym	
Archidiecezji Białostockiej	
ks. Henrykiem Ciereską	12
TEMAT NUMERU:	
DAJMY MU MIEJSCE I CZAS	
Jakie będzie moje	
Boże Narodzenie.....	14
ON JEST w drodze	16
PODZIĘKOWANIA	
Wierzę w Jezusa Chrystusa.	
Skladam w wasze ręce to jubileuszowe	
wyznanie! Podziękowanie	
Arcybiskupa Stanisława Szymborskiego	
w Jubileusz 65 lat Kapłaństwa	17
MIASTO MIŁOSIERDZIA	
„Pośród was stanął, którego	
wy nie znacie”	18
O EUCHARYSTII	
Eucharystia – ustanowienie.....	20
LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA	
Sakrament chrztu	21
ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM	
Ewangelia według św. Jana (III).....	22
GŁÓWNE PRAWDY WIARY	
II. Bóg jest sędzią sprawiedliwym,	
który za dobre wynagradza,	
a za złe karze	24
JAK WYCHOWYWAĆ	
Tradycje świąteczne w rodzinie	25
WARTO WIEDZIEĆ	
Msze św. gregoriańskie	26
ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE	
Domowy Kościół	28
KATOLICKIE STOWARZYSZENIE	
MŁODZIEŻ	
Ja wybieram Jezusa!.....	30
W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA	
Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom....	31
Tak, pomagam – zbiórka żywności....	31
Z DZIEJÓW ARCHIDIECEZJI	
Grudzień 1944 r. w Archidiecezji	
Wileńskiej	32
Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW	
I RUCHÓW	
90-lecie parafii pw. św. Andrzeja	
Boboli w Białymstoku	33
26 lat Rycerstwa Niepokalanej	
w parafii katedralnej	33
HOMO VIATOR	
Na szlaku św. Jakuba (II).....	34
W BLASKU PIĘKNA	
W drodze do świątliwej wiersza	35
OSTRYM PIÓREM	
Być „odważnym” tudzież	
„kontrowersyjnym” w III RP	35
O ZDROWIU	
Choroba niedokrwienna serca	36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ 23 października zmarł wybitny profesor pedagogiki chrześcijańskiej, ks. prof. Janusz Tarnowski. Jego wychowankowie, księża, klerycy i świeccy, a także siostry Rodziny Maryi uczestniczyli we Mszy żałobnej w kościele pw. św. Augustyna w Nowolipkach, której przewodniczył bp Marian Duś. Ciało zmarłego kapłana pochowano na cmentarzu na Starych Powązkach.

■ 11 listopada obchodzono w Polsce 94. rocznicę odzyskania niepodległości. Z okazji Narodowego Święta Niepodległości w wielu miastach odbyły się uroczyste Msze św. oraz Marsze Niepodległości. Polscy biskupi apelowali o jedność i zaprzestanie politycznych sporów oraz wzywali do pracy na rzecz Ojczyzny.

■ 11 listopada dr Wanda Półtawska, wieloletnia współpracowniczka bł. Jana Pawła II, popularyzatorka jego nauczania, znana lekarka, obrończyni życia i rodziny, została odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Prezydent Bronisław Komorowski wręczył odznaczenia osobom zasłużonym w służbie państwu i społeczeństwu podczas uroczystości z okazji obchodów Narodowego Święta Niepodległości.

■ 16 listopada zmarł w 86. roku życia i 60. roku kapłaństwa wybitny biblista, ks. infułat prof. dr hab. Józef Kudasiewicz. W dorobku śp. prof. Kudasiewicza dominują publikacje z zakresu teologii biblijnej *Nowego Testamentu*. Nazywano go „ojcem polskiej teologii biblijnej”, każda jego publikacja powstawała w kontekście tradycji Ojców Kościoła, nauczania Soboru Watykańskiego II oraz Ojca Świętego.

■ W dniach 16-18 listopada przy sanktuarium maryjnym w Licheniu odbyły się warsztaty dla instruktorów CrMS oraz konsultantów medycznych NaProTECHNOLOGY, zorganizowane przez Licheńskie Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym. Przyjechali na nie lekarze m.in., z Białegostoku, Warszawy, Szczecina, Tarnowa, Lublina, Krakowa w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych, wymiany doświadczeń, a także w celu wspólnej oraz indywidualnej modlitwy w sanktuarium w Licheniu.

■ 25 listopada, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, w kościołach został odczytany specjalny list pasterski „O królowaniu Jezusa Chrystusa”. Episkopat wystosował ten list, aby wyjaśnić, że nie należy ogłaszać Chrystusa królem Polski, o co zabiegają inicjatywy intronizacji Jezusa na Króla Polski, ponieważ On już jest królem, ale uznać i przyjąć Jego królowanie. Episkopat nie zgadza się z ideą intronizacji i odwołując się do *Biblii*, wyjaśnia, na czym polega królowanie Chrystusa oraz przypomina, że Królestwo Boże nie jest z tego świata.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ**MODLITWA ZA ZMARŁYCH BISKUPÓW I KAPŁANÓW.**

5 listopada duchowni i wierni Archidiecezji Białostockiej modlili się w bazylice archikatedralnej za zmarłych biskupów, kapłanów oraz osoby konsekrowane. Uroczystej Mszy św., połączonej z żałobnymi nieszporami, przewodniczył abp Edward Ozorowski. W homilii ks. kan. Roman Balunowski przypomniał siedmiu zmarłym w minionym roku kapłanom, pięciu inkardynowanych do archidiecezji i dwóch, którzy z niej pochodzili: ks. kan. Adama Niewiarowskiego, ks. Kazimierza Miklasza, ks. prał. Henryka Hołubowskiego, ks. Stanisława Dembowskiego, ks. kan. Jerzego Sidorowicza, ks. kan. Szczepana Bałazego i ks. kan. Krzysztofa Wojno. Na zakończenie Eucharystii jej uczestnicy wraz z Arcybiskupem Metropolita odmówili modlitwę za zmarłych biskupów, kapłanów oraz osoby konsekrowane Archidiecezji. Następnie celebransi i wierni udali się w procesji do krypty katedralnej, gdzie przy grobie pierwszego Metropolity Białostockiego, abp. Edwarda Kisiele, odśpiewano modlitwę *Salve Regina*.

**NOWENNA DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY MATKI MIŁOSIĘDZIA.**

7 listopada w bazylice archikatedralnej rozpoczęło się dziewięciodniowe przygotowanie Archidiecezji Białostockiej do uroczystości patronalnej – Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia. W dorocznej nowennie brali udział mieszkańcy poszczególnych dekanatów i parafii wraz ze swymi duszpasterzami. Codziennie w nowennie uczestniczyli też profesorowie i alumni Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego. W ramach tegorocznej Nowenny, przeżywanej pod hasłem „Maryja wzorem wiary” 8 listopada w archikatedrze zgromadziły się małżeństwa i rodziny, 10 listopada młodzież, 11 listopada – osoby życia konsekrowanego, a 15 listopada – kapłani i Liturgiczna Służba Ołtarza. Spotkanie młodzieży – „Dzień u Mamy” zgromadziło blisko 600 osób z różnych młodzieżowych wspólnot, a także młodzież przygotowującą się do sakramentu bierzmowania. Towarzyszyła mu wspólna modlitwa, śpiew, rozważania nad sensem wiary. Uwieńczeniem spotkania młodych była wspólna Eucharystia w archikatedrze przed obliczem Matki Miłosierdzia. Wszystkie funkcje liturgiczne pełniła młodzież z różnych parafii Archidiecezji.



16 listopada Arcybiskup Metropolita przewodniczył w białostockiej archikatedrze uroczystościom patronalnym Archidiecezji – Najświętszej Maryi Panny, Matki Miłosierdzia. Mszę św. koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, abp Tadeusz Kondrusiewicz, Metropolita Mińsko-Mohylewski, bp Tadeusz Pikus z Archidiecezji Warszawskiej oraz ponad czterdziestu kapłanów. Dnia 16 listopada Archidiecezja Białostocka wspomniała także rocznicę ingresu do archikatedry abp. Edwarda Ozorowskiego. Dlatego, na zakończenie liturgii, Arcybiskup Metropolita przyjął życzenia, które w imieniu zgromadzonych na uroczystości wyraził ks. prał. Stanisław Hołodok, prepozyt kapituły katedralnej. Eucharystię zakończyło wspólne odmówienie *Litanii loretańskiej* w kaplicy Matki Miłosierdzia i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

VII LISTOPADOWY RAJD DUSZPASTERSTWA HARCERZY.

10 listopada odbył się VII rajd pieszy organizowany przez Duszpasterstwo Harcerzy Archidiecezji Białostockiej oraz Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Harcerskich „Otwórzmy Bramy”. Wzięło w nim udział ok. 70 osób z różnych środowisk i terenu województwa. Po raz pierwszy w rajdzie wzięli udział harcerze z parafii św. Faustyny w Białymstoku oraz drużyna wodna działająca przy parafii św.św. Apostołów Piotra i Pawła w Łapach. Tegoroczny rajd miał charakter ekumeniczny, gdyż, oprócz drużyn działających przy parafiach, obecna była także młodzież prawosławna.

**MSZA ŚW. W INTENCJI OJCZYZNY.**

Dnia 11 listopada w bazylice archikatedralnej uroczystej Mszy św. w intencji Ojczyzny i poległych w jej obronie przewodniczył Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski. Eucharystię koncelebrowali kapelani służb mundurowych oraz księża profesorowie Seminarium Duchownego. Świątynię licznie wypełnili mieszkańcy stolicy Podlasia, wśród nich parlamentarzyści, przedstawiciele władz miejskich, wojewódzkich i samorządowych, służby mundurowe, kombataneci, harcerze, młodzież szkolna oraz poczty sztandarowe. Po Mszy św. główne uroczystości patriotyczne odbyły się przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jak co roku z okazji Święta Odzyskania Niepodległości w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia przy ul. Kościelnej 3 w godzinach popołudniowych odbyła się 47. edycja zawodów dla dzieci niepełnosprawnych.



KATECHIZM W ROKU WIARY. Dnia 23 listopada 2012 r. w Bibliotece Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku została zainaugurowana wystawa katechizmów, zatytułowana „Katechizm w Roku Wiary”. Wystawa katechizmów jest formą przypomnienia zasad wiary. Zgromadzono na niej ponad 60 katechizmów z różnych okresów: katechizmy z XVI wieku m.in. *Confessio Catholicae Fidei Christiana* kard. Stanisława Hozjusza, czy XVIII-wieczne polskie katechizmy. Na wystawie można zobaczyć pierwszy urzędowy katechizm w historii Kościoła – *Katechizm Rzymski*, a także *Katechizm Kościoła Katolickiego* zatwierdzony 25 VI 1992 przez Papieża Jana Pawła II. Zwiedzający mogą oglądać ekspozycję w Bibliotece AWSD przy ul. Warszawskiej 46 do końca czerwca 2013 roku w godzinach pracy biblioteki.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

KS. PRAŁAT HENRYK CIERESZKO BISKUPEM POMOCNICZYM ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ. Papież Benedykt XVI dnia 17 listopada 2012 roku mianował ks. prał. dr Henryka Ciereszko biskupem pomocniczym Archidiecezji Białostockiej i biskupem tytularnym Dices. Biskup Nominat jest wykładowcą Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, specjalistą z zakresu teologii fundamentalnej, znanym w Polsce biografem bł. ks. Michała Sopoćki. Ma 57 lat.



Ks. Henryk Ciereszko urodził się 9 września 1955 r. w Hermanówce k. Białegostoku. W roku 1974 uzyskał maturę w VI Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku i wstąpił do Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Święcenia kapłańskie przyjął dnia 14 czerwca 1981 r. w prokatedrze białostockiej z rąk bp. Edwarda Kisiele Administratora Apostolskiego Archidiecezji w Białymstoku. Przez dwa lata pracował jako wikariusz w parafii pw. św. Kazimierza i Matki Boskiej Częstochowskiej w Mońkach. W roku 1983 został skierowany na Katolicki Uniwersytet Lubelski na studia specjalistyczne w zakresie teologii fundamentalnej. W roku 1988 obronił pracę doktorską. Po powrocie do archidiecezji był wikariuszem w parafii pw. św. Rocha w Białymstoku, pełniąc funkcję duszpasterza akademickiego przy tej parafii. W 1990 r. został mianowany prefektem i wykładowcą teologii fundamentalnej w AWSD w Białymstoku, a w latach 1995-1998 oraz 2001-2008 był ojcem duchownym alumnów. W 1998 roku został mianowany wicepostulatorem w procesie beatyfikacyjnym ks. Michała Sopoćki. Jest ojcem duchownym kapłanów Archidiecezji Białostockiej. W roku 2003 otrzymał godność Kapelana Jego Świątobliwości, a roku 2008 został kanonikiem gremialnym Białostockiej Kapituły Metropolitalnej. Jest ojcem duchownym kapłanów Archidiecezji Białostockiej. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych z zakresu teologii fundamentalnej, religiofilologii i teologii duchowości. Jest autorem licznych książek o życiu, posłudze i nauczaniu ks. Michała Sopoćki, a także na temat Miłosierdzia Bożego, jego teologii i kultu oraz problematyki świętości na przykładzie postaci błogosławionych i świętych.



Święcenia biskupie Biskupa Nominata Henryka Ciereszki odbędą się w archikatedrze białostockiej, 15 grudnia br. o godz. 16.00. Głównym konsekratorem będzie abp Metropolita Białostocki Edward Ozorowski, a współkonsekratorami abp Senior Stanisław Szymecki i abp Celestino Migliore Nuncjusz Apostolski w Polsce.

STOLICA APOSTOLSKA

■ 26 października w Watykanie, na zakończenie Synodu Biskupów, ojcowie synodálni ogłosili w 5 językach Orędzie Synodu Biskupów do Ludu Bożego. Wezwali w nim wiernych do odważnego i radosnego głoszenia Ewangelii we wszystkich sferach życia społecznego świata. Ojcowie synodálni sformułowali również 58 „Propozycji” do posynodalnej adhortacji, związanych z tematem XIII Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów: „Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej”.

■ 7 listopada, podczas audyencji ogólnej w Watykanie, Benedykt XVI pozdrowił pielgrzymów z Rodziny Radia Maryja, którzy przybyli do Rzymu, aby podziękować Bogu za 20 lat działalności Radia Maryja i pomodlić się w intencji tej rozgłośni, jak też TV TRWAM. Mszę św. w watykańskiej Bazylice św. Piotra odprawił dla pielgrzymów kard. Tarcisio Bertone. „W dzisiejszym świecie radio i telewizja stały się środkami nie tylko informacji, ale coraz bardziej komunikacji i formacji” – powiedział kard. Bertone.

■ Benedykt XVI wraz z ojcami synodalnymi, uczestniczącymi w Synodzie Biskupów, przekazał na potrzeby mieszkańców Syrii, cierpiących z powodu obecnego kryzysu, dar w postaci 1 mln dolarów USA, pragnąc w ten sposób wyrazić solidarność papieża, Synodu i całego Kościoła wobec mieszkańców Syrii. Zgodnie z życzeniem Ojca Świętego, w celu wsparcia uchodźców utworzona zostanie misja ojców synodalnych. Papież zaapelował również o pokojowe rozwiązanie konfliktu.

■ Benedykt XVI mianował nowego sekretarza Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej. Został nim 62-letni prałat Angelo Vincenzo Zani, którego papież wyniósł jednocześnie do godności arcybiskupa tytularnego Voltorno. Nowy włoski hierarcha będzie wspomagał w pracy prefekta Kongregacji, Polaka, kard. Zenona Grocholewskiego.

■ 18 listopada odbyła się intronizacja nowego zwierzchnika Ortodoksyjnego Kościoła Koptyjskiego, nowo wybranego „papieża Aleksandrii i patriarchy Stolicy św. Marka”, bp. Tawadrosa (Teodora). Z tej okazji Benedykt XVI wystosował do nowego papieża koptyjskiego telegram gratulacyjny, życząc „pokoju i siły” w pracy dla 12 mln wiernych na terenie Egiptu i Bliskiego Wschodu.

■ 24 listopada podczas konsystorza Benedykt XVI wręczył oznaki godności kardynalskiej sześciu nowym purpuratom. Nazwiska nowo mianowanych kardynałów papież ogłosił już miesiąc wcześniej. Są to: abp James Michael Harvey, abp Béchara Boutros Rai, abp Isaac Cleemis Thottunkal, abp John Olorunfemi Onaiyekan, abp Rubén Salazar Gómez, abp Luis Antonio Tagle. Nowi kardynałowie pochodzą z Kurii Rzymskiej, Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Obecnie Kolegium Kardynałskie będzie liczyć 211 członków, w tym 122 poniżej 80. roku życia.

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

1 NIEDZIELA ADWENTU

Oczekiwanie na przyjście

„Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były obciążone skutkiem obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych”. To bardzo poważne napomnienie dla współczesnego człowieka. Jezus już wówczas widział nasze dzisiejsze czasy, kiedy człowiek przemienił się w zwykłego konsumenta, jak gdyby wszystkie jego problemy sprowadzały się do wypchanego portfela i pełnego „żłobu”; jego zaś serce stało się kamienne i samolubne. Pustą duszę wypełnia byle czym. Często życiową dewizą człowieka jest: jak najwięcej mieć, jak najwięcej używać, jak najwięcej wydawać. Świat przemienia się w towarzystwo nienasyconych samolubów, zamaskowanych złodziei i oszustów, którzy na wszelkie sposoby napełniają swoje portfele i żołądki. Poza nimi jest gromada oszukanych, złupionych i głodnych. Taki świat nie jest światem po Bożej



myśli. Chrystus napomina więc, aby nasze serca nie były obciążone, czyli złe. „Czuwajcie więc, abyście mogli ... stanąć przed Synem Człowieczym”. Pewnego dnia wszyscy staniami przed Nim. Trzeba być zawsze gotowym na to spotkanie. Trzeba zwrócić uwagę na to, co istotne i wieczne. Największą moją troską winno być to, by Bóg był w moim sercu i w moim życiu. Potrzebujemy domu, ale jeszcze bardziej Boga; potrzeba nam pieniędzy, ale jeszcze bardziej modlitwy; potrzebujemy chleba, ale jeszcze bardziej prawdy, sprawiedliwości i miłości.

3 NIEDZIELA ADWENTU

Przygotowanie na przyjście

„Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! ... Pan jest blisko”. Tymi słowami św. Pawła wzywa nas Kościół do chrześcijańskiej radości. Fakt, że Bóg jest z nami, jest powodem do największej radości. Jesteśmy dziećmi Bożymi i braćmi Bożego Dzieciątka, a więc trzeba się nieustannie radować. Tymczasem łatwo zauważyć, że na całym świecie ludzie są coraz mniej szczęśliwi i radośni; coraz mniej uśmiechniętych twarzy i rozradowanych dusz.

Jest rzeczą niewiarygodną, że z każdym rokiem w naszych domach jest coraz więcej wygód, ale coraz mniej szczęścia i radości. Jest to dowód na to, że szczęścia szukamy tam, gdzie nikt go jeszcze nie znalazł. Radości szukamy tam, gdzie wszyscy znajdowali raczej nieznosną pustkę i głęboki



smutek, a więc w świecie bez Boga. Chrześcijańska radość to nie ochrypły śpiew pijaka, to nie małpie wrzaski uliczników, to nie bezwstydnym śmiech prostytutki. Radość chrześcijańska wypływa z posiadania Boga, czystego sumienia i spełnionego obowiązku. Jest to szczęście w Chrystusie.

W dzisiejszej Ewangelii znajdujemy pytanie: „Co mamy czynić?”. Znajdujemy tam również odpowiedź: „Czynić wszystkim dobrze, a wszyscy będziemy szczęśliwi i weseli”.

BOŻE NARODZENIE

Dzisiaj narodził się nam Zbawiciel

Narodzenie się dziecka jest radosnym wydarzeniem w każdej rodzinie. Przyjście na świat zwykłego śmiertelnika wita się często muzyką i radosną pieśnią. Narodziny wielkich ludzi wita z radością cały kraj, chociaż ich sława razem z nimi schodzi do grobu. Chrystus jest jedynym wyjątkiem. Jego narodziny obchodzić będzie cała ziemia tak długo, dopóki świecić będzie słońce i księżyc.

„Wesołą nowinę, bracia, słuchajcie!”. Już ponad tysiąc lat rozlega się na naszej ziemi ta wesoła nowina. Ponad tysiąc lat obchodzi się w naszym kraju ten dzień wielkiej radości. Dzień, który radował całe pokolenia naszych przodków, i który będzie radował serca przyszłych pokoleń aż do końca świata. Ludzkość potrzebowała światła i zbawienia z nieba, Boga, który przyniesie jej radość. To pragnienie się spełniło: w Betlejem narodził się Bóg-Człowiek, a aniołowie zaśpiewali Mu pieśń pokoju i radości.

Kościół zwraca się dzisiaj do nas ze słowami pociechy wielkiego proroka. „Zabłąkaliśmy się, zagubiliśmy się, powadziło się z naszym Bogiem”. Ale narodził



się Syn Boży, aby nas ocalić, aby wyzwolić i uszczęśliwić człowieka. Przyszedł do nas, aby być naszym pośrednikiem dla pojednania nas z Ojcem. Narodził się, aby nas zawrócić z naszych złych dróg na drogę sprawiedliwości i miłości Bożej.

„W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia”. Oto jedna z naszych kolęd, wzywająca cały świat do radości. Zapomnijmy w tym dniu o swoich cierpieniach, otrzyjmy łzy, usuńmy z serca gorzkość, smutek i żal do tych, którzy nas obrażali; oczyśćmy dusze od zła i grzechu; nabierzmy odwagi, oto Pan nawiedził nasze rodziny. Niech więc rozbrzmiewa w nich anielski hymn: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*.

2 NIEDZIELA ADWENTU

Przygotowanie drogi Panu

Pan przychodzi. Cały świat chrześcijański żyje w oczekiwaniu i przygotowuje się na święta Bożego Narodzenia. Na całym świecie można zobaczyć przystrojone choinki, podarunki, życzenia. Tymczasem te niezliczone drobiazgi nie znaczą wiele. Oczywiście, że Kościół pragnie, byśmy także i zewnętrznie, jak najuroczyściej obchodzili narodziny Jezusa, ale nie to jest najważniejsze. Boże Narodzenie nie może być dla nas tylko martwą pamiątką narodzenia Jezusa, ale powinno być żywym spotkaniem z Nim na spowiedzi, przy ołtarzu, w naszych domach, gdzie gromadzimy się w miłości i modlitwie przy wspólnym stole.

„Drogi kręte niech się staną prostymi”. To poważne napomnienie. Chętnie i często chodzimy krętymi drogami. Nasze życie przedstawia często zygawką drogę. Jedną rękę wyciągamy do Boga, drugą



zaś do Jego nieprzyjaciela; jedną połowę serca dajemy Bogu, a drugą pozostawiamy dla siebie; robimy krok ku Bogu, a dwa w odwrotnym kierunku. Tymczasem Bogu trzeba dać całe serce, podać Mu obie ręce, iść prostą drogą ku Niemu i z tej drogi usuwać wszystko, byśmy byli „czystymi i bez zarzutu na dzień Chrystusa”. Tylko jako czysti i bez zarzutu możemy powitać chwilę odwiedzin Chrystusa. Bez Boga w sercu nie ma Bożego Narodzenia w domu. Boże Narodzenie bez Boga to absurd! Przygotujmy więc drogę Panu do naszego serca i do naszego domu, a wówczas wszyscy ujrzymy zbawienie Boże.

4 NIEDZIELA ADWENTU

Największe przykazanie

„Niebiosa wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją!” Są to słowa pieśni na wejście do dzisiejszej Mszy św., a zarazem tysiącletnia modlitwa ludzkości, odwieczna tęsknota za sprawiedliwością i zbawieniem. Czwarta niedziela Adwentu to już bezpośrednie przygotowanie do obchodu Narodzin Jezusa i Jego przyjścia do nas. Kościół pragnie nam głęboko uświadomić wydarzenie Jego dawnego przyjścia, a jednocześnie przygotować nas do osobistego spotkania z Nim podczas świąt. Trzeba zawsze pamiętać, kto, do kogo i dokąd przychodzi; stawiać sobie pytanie, dlaczego przychodzi? Na pewno nie po to, by spacerować po tej ziemi skalanej ludzką krwią. Nie jest On turystą przybywającym na wycieczkę. Nie szuka wygód na tej ziemi. Stajnia nie jest wygodnym hotelem, a krzyż nie jest wspaniałym tronem.



Przychodzi, aby oczyścić dusze, często brudne jak stajnia; by nas wezwać do miłości, wspólnoty i pokrewieństwa z Bogiem. Przychodzi „dla nas i dla naszego zbawienia”.

Pan jest już w drodze. Kościół z radością oczekuje na Jego przyjście. Włączmy się w to oczekiwanie. Nie możemy przyjmować Pana w brudnej stajni. Musimy zaprosić Go do czystego serca. Serce skalane grzechem trzeba zmienić przez żal, skrucę i sakrament pojednania we wspaniały salon.

NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY

Rodzice znajdują Jezusa w świątyni

W naszych czasach słyszy się nieustannie narzekanie, że rodziny są nieszczęśliwe, że się rozpadają, że są chore, że przeżywają kryzys. Nikt nikogo nie słucha, nie mówiąc już o szacunku. Rodzice oskarżają dzieci, dzieci skarżą się na rodziców. Pomiędzy starszymi i młodymi toczy się „zimna”, a nieraz także „gorąca” wojna. Jaka jest przyczyna choroby, rozkładu i kryzysu chrześcijańskich rodzin? Przyczyn jest wiele. Największą i najtragiczniejszą z nich jest to, że zgubiły Jezusa Chrystusa. On już nie jest „z nimi”, nie jest już członkiem wielu rodzin. Dlatego też Kościół z wielką troską kieruje swoje spojrzenie na dom nazaretański, na Świętą Rodzinę. Posyła tam dzieci i rodziców, żeby zobaczyli, jakimi często są, a jakimi zawsze być powinni. Posyła nas wszystkich do szkoły nazaretańskiej Rodziny, do szkoły świętości, wzajemnego poszanowania i miłości, do szkoły pracy i modlitwy.

Rodzice powinni być dla swoich dzieci nauczycielami chrześcijańskiego życia. Ręką dobrą wychowania dzieci jest osoba świętości, miłość i ofiarność rodziców. Jeżeli tego nie ma, nie pomogą żadne różgi, żadne napomnienia i rady, żadne książki.



Słyszeliśmy dzisiaj, że Maryja była w świątyni ze swoim Synem. Rodzice, czy wasze dzieci często was widzą na modlitwie, na Mszy św., w konfesjonale, przy Stole Pańskim? Maryja szuka zgubionego Syna. Czy interesujecie się wystarczająco dokąd chodzą wasze dzieci, z kim i jak spędzają swój wolny czas? Macierzyństwo daje Maryi prawo upominania Syna: „Synu, czemuś nam to uczynił?”. Czy potraficie, w razie potrzeby, nawet surowo upomnieć swoje dzieci z powodu grzechów i błędów? Niech to będą słowa poważne, rodzicielskie, ale przyzwoite, chrześcijańskie.

Teksty rozważań przygotował
ks. Andrzej Dębski

KALENDARZ LITURGICZNY

- Sobota** – Ap 22, 1-7; Łk 21, 34-36
- 1 NIEDZIELA ADWENTU** – Jr 33, 14-16; 1 Tes 3, 12-4, 2; Łk 21, 25-28. 34-36
- Poniedziałek** – wspomn. św. Franciszka Ksawerego, Prezb. – Iz 2, 1-5; Mt 8, 5-11
- Wtorek** – Iz 11, 1-10; Łk 10, 21-24
- Środa** – Iz 25, 6-10a; Mt 15, 29-37
- Czwartek** – Iz 26, 1-6; Mt 7, 21. 24-27
- Piątek** – wspomn. św. Ambrożego, Bp Dr – Iz 29, 17-24; Mt 9, 27-31
- Sobota** – **UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – Rdz 3, 9-15; Ef 1, 3-6. 11-12; Łk 1, 26-38
- 2 NIEDZIELA ADWENTU** – Ba 5, 1-9; Flp 1, 4-6. 8-11; Łk 3, 1-6
- Poniedziałek** – Iz 35, 1-10; Łk 5, 17-26
- Wtorek** – Iz 40, 1-11; Mt 18, 12-14
- Środa** – Iz 40, 25-31; Mt 11, 28-30
- Czwartek** – wspomn. św. Łucji, Dz M – Iz 41, 13-20; Mt 11, 11-15
- Piątek** – wspomn. św. Jana od Krzyża, Prezb. Dr – Iz 48, 17-19; Mt 11, 16-19
- Sobota** – Syr 48, 1-4. 9-11; Mt 17, 10-13
- 3 NIEDZIELA ADWENTU** – So 3, 14-18a; Flp 4, 4-7; Łk 3, 10-18
- Poniedziałek** – Rdz 49, 2. 8-10; Mt 1, 1-17
- Wtorek** – Jr 23, 5-8; Mt 1, 18-24
- Środa** – Sdz 13, 2-7. 24-25a; Łk 1, 5-25
- Czwartek** – Iz 7, 10-14; Łk 1, 26-38
- Piątek** – Pnp 2, 8-14 albo So 3, 14-18a; Łk 1, 39-45
- Sobota** – 1 Sm 1, 24-28; Łk 1, 46-56
- 4 NIEDZIELA ADWENTU** – Mi 5, 1-4a; Hbr 10, 5-10; Łk 1, 39-45
- Poniedziałek** – 2 Sm 7, 1-5. 8b-12. 14a. 16; Łk 1, 67-79; Msza wieczorna wigilijna: Iz 62, 1-5; Dz 13, 16-17. 22-25; Mt (dłuższa) 1, 1-25 albo (krótsza) 1, 18-25
- Wtorek** – **UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO** – Msza w nocy: Iz 9, 1-3. 5-6; Tt 2, 11-14; Łk 2, 1-14; o świcie: Iz 62, 11-12; Tt 3, 4-7; Łk 2, 15-20; w dzień: Iz 52, 7-10; Hbr 1, 1-6; J (dłuższa) 1, 1-18 albo (krótsza) 1, 1-5. 9-14
- Środa** – **ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA** – Dz 6, 8-10; 7, 54-60; Mt 10, 17-22
- Czwartek** – **ŚWIĘTO ŚW. JANA, APOSTOŁA I EWANGELISTY** – 1 J 1, 1-4; J 20, 2-8
- Piątek** – **ŚWIĘTO ŚW. MŁODZIANKÓW, MĘCZENNIKÓW** – 1 J 1, 5-2, 2; Mt 2, 13-18
- Sobota** – **PIĄTY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO** – 1 J 2, 3-11; Łk 2, 22-35
- Niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego** – **ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA** – Syr 3, 2-6. 12-14; Kol 3, 12-21; Łk 2, 41-52
- Poniedziałek** – **SIÓDMY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO** – 1 J 2, 18-21; J 1, 1-18

PYTANIA DO KSIĘDZA

**Jak rozpoznać powołanie?**

Szczęść Boże. Wiem, że mam powołanie do życia zakonnego i do życia rodzinnego. Siostra, która uczyła mnie w liceum mówiła, że jeżeli ktoś przynajmniej 3 razy w życiu pomyśli poważnie o tym, żeby iść do zakonu czy seminarium, ma powołanie.

Jeżeli ja myślę o tym codziennie, ale też myślę codziennie o tym, że chciałabym mieć rodzinę, a zwłaszcza urodzić dzieci, to jaką słuszną drogę mam wybrać? Skąd możemy wiedzieć, co Pan Bóg chce, żebyśmy robili...

Karolina

Najpierw trzeba wyjaśnić, że termin powołanie w odniesieniu do życia chrześcijańskiego rozumiemy dwojako. Pierwsze jego znaczenie zawiera w sobie wspólne dla wszystkich wyznawców Chrystusa powołanie do świętości. Tę prawdę przypominał nam Sobór Watykański II. Jest to zasadnicze powołanie wynikające z przyjęcia chrztu św. Ono jest faktem i nie może podlegać dyskusji, tzn. skoro jestem

ochrzczony(a), winienem (winnam) dążyć do świętości. Uświęcenie to człowiek może realizować na różnych drogach: w kapłaństwie, życiu zakonnym, małżeństwie, życiu samotnym. Te poszczególne drogi realizacji powołania do świętości także nazywa się powołaniem. I ten rodzaj powołania, będący wyrazem Bożego zamiaru wobec konkretnego człowieka, każdy winien w swoim życiu odczytać. W znacznej mierze to odczytywanie Bożej woli względem konkretnej osoby opiera się o modlitwę. Jest to modlitwa o dar rozeznania. Ważna jest także na etapie rozeznawania powołania regularna spowiedź, czy nawet kierownictwo duchowe. Wielką pomocą

służą rekolekcje i kursy dla młodych ludzi pomagające w odczytaniu powołania. Dziś tego rodzaju propozycji jest bardzo dużo.

Gdy chodzi o powołanie kapłańskie lub zakonne, to nawet gdy ktoś wstąpi do seminarium lub zakonu, nie oznacza, że będzie księdzem lub siostrą zakonną. Powołanie takie podlega weryfikacji przez Kościół, który reprezentują przełożeni. Także sam zainteresowany(a) po pewnym czasie może dojść do wniosku, że to nie jest jego życiowa droga. Patrząc na to od strony wiary można stwierdzić, że jego (jej) powołaniem było odbycie pewnego rodzaju rekolekcji przez pewien dłuższy

okres lub krótszy okres pobytu w seminarium lub zakonie.

Każda droga realizacji świętości zawiera również element ofiary. Jeśli ktoś wybiera życie kapłańskie lub zakonne, nie może czynić tak dlatego, że chce uciec od odpowiedzialności związanej z małżeństwem i rodziną, nie chcąc ponosić trudów. Świadomie rezygnuje z małżeństwa i rodziny jako wielkiego dobra, aby być bardziej dyspozycyjnym w duchowym rodzicielstwie i apostołskiej płodności. Niejednokrotnie zachodzi potrzeba oczyszczenia motywacji, które kierowały pierwotną decyzją przy wstąpieniu do seminarium czy zakonu, stąd tak stosunkowo długi

okres formacji przed przyjęciem święceń lub złożeniem ślubów wieczystych, które de facto stają się decyzją już ostateczną.

Nie można mieć dwóch rodzajów powołania jednocześnie: do małżeństwa i życia zakonnego. Siostra zakonna rezygnuje z małżeństwa i rodziny, małżonkowie natomiast nakładają na siebie trud wzajemnej troski i odpowiedzialności za siebie nawzajem i za dzieci. Nic w życiu nie dokonuje się bez ofiary.

Okres rozeznawania powołania u jednych osób trwa krócej, u innych dłużej. Trzeba cierpliwie czekać korzystając ze wskazanych wyżej środków pomagających to powołanie właściwie odczytać.

Nieodprawiona pokuta sakramentalna

Niestety po sakramencie pojednania zapomniałam pokutę, którą zadał mi ksiądz. Co mam teraz zrobić? Czy wystarczy dowolna modlitwa, którą odmówię, czy mam wrócić do księdza, u którego się spowiadałam?

Marta

Pokuta sakramentalna, którą zadaje ksiądz przy okazji spowiedzi, może mieć charakter modlitwy, postu lub jałmużny. Najczęściej jest to pierwsza forma, a więc modlitwa, ale nie zawsze tak się dzieje. Należy ją rozumieć jako formę zadośćuczynienia, a więc integralny warunek sakramentu pokuty. Znamy pięć warunków sakramentu pokuty: rachunek

sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, szczerza spowiedź, zadośćuczynienie. Bez odprawienia tzw. pokuty sakrament pozostaje niedopełniony. Kodeks Prawa Kanonicznego stwierdza: Spowiednik powinien nałożyć zbawienne i odpowiednie zadośćuczynienie, stosowne do rodzaju i liczby grzechów, z uwzględnieniem jednak sytuacji penitenta. Penitent jest obowiązany osobiście wypełnić zadośćuczynienie (kan 981). Właściwie więc nie powinno się przystępować do następnej spowiedzi, gdy nie została odprawiona pokuta z poprzedniej. Natomiast zawsze przy kolejnej spowiedzi należy na początku zaznaczyć, że odprawiliśmy pokutę. Winien to powiedzieć sam penitent. I gdy rzetelnie podchodzi do sakramentu, jest należycie do niego przygotowany, to na pewno o tym

nie zapomni. Trzeba jednak podkreślić, że zdarza się niejednokrotnie bagatelizowanie tej sprawy. A przecież, wobec ogromu miłosierdzia, jakiego doznajemy w momencie rozgrzeszenia, naturalnym wydaje się to, że chcemy okazać naszą wdzięczność Bogu. Czynimy to także przez wypełnienie zadanej pokuty. Jest ona zazwyczaj stosunkowo lekka i chyba dlatego bywa czasami lekceważona. W starożytności, kiedy spowiedź była rzadka, po wyznaniu grzechów należało najpierw odprawić pokutę, dopiero po jej wypełnieniu penitent otrzymywał rozgrzeszenie. Czytając teksty patrystyczne można zobaczyć, jak zadawane formy pokuty były nieraz ciężkie do wykonania. Dzisiejsza praktyka Kościoła w tym względzie opiera się na pewnego rodzaju kredycie okazywanym penitentom-

wi. Najpierw otrzymuje on rozgrzeszenie, a potem ma wypełnić pokutę. Jest ona też niewspółmiernie lżejsza od tych, które bywały w starożytności. Nieodprawienie pokuty, zwłaszcza z niedbalstwa, wskazuje więc, na ile jesteśmy osobami godnymi zaufania, a przede wszystkim na ile odpowiedzialnie podchodzimy do spowiedzi.

Warto wiedzieć, że oprócz pokuty winniśmy też dokonać restytucji, czyli naprawić szkodę wyrządzoną bliźniemu, np. nie wystarczy wyznać grzech kradzieży, trzeba skradzioną rzecz zwrócić właścicielowi, albo: nie wystarczy wyznać, że skłamał, trzeba to kłamstwo odwołać, itd. Dopiero po wypełnieniu pokuty sakramentalnej i restytucji zadośćuczynienie staje się faktem.

Wracając do pytania co robić, gdy zapomnieliśmy, jaką otrzymaliśmy pokutę? Czy iść do kapłana? Jeśli nie usłyszeliśmy jej przez nieuwagę i mamy tego świadomość zaraz po odejściu od konfesjonału, to rzeczywiście istnieje fizyczna możliwość, aby wrócić i zapytać. Może jednak być tak, że początkowo pamiętamy o formie pokuty, ale odkładając z dnia na dzień jej spełnienie, w końcu zapominamy, co było zadane. Przypominamy natomiast bezpośrednio przed spowiedzią, że była jakaś pokuta, ale nie wiemy jaka i wtedy jest dylemat.

Trudno jest szukać i pytać kapłana, bo po pierwsze: zwyczajnie możemy nie pamiętać, który kapłan nas spowiadał, po drugie: nawet gdy wiemy kto to był,

winniśmy mieć świadomość, że przecież spowiada on setki osób i jeśli nie pewną to bardzo prawdopodobną rzeczą jest, że nie pamięta on ani penitenta ani zadanej mu pokuty. W takiej sytuacji może wydawać się penitentowi, że odmówienie dowolnej modlitwy na intencję zadanej pokuty w jakiś sposób może ją zastąpić. Trzeba całą tę sytuację przedstawić na spowiedzi. Kapłan zdecyduje, jak kwestia zostanie rozwiązana. Winniśmy bowiem pamiętać, że to szafarz nakłada konkretną pokutę sakramentalną do spełnienia, a nie my sami. I dlatego należy dołożyć wszelkich starań, aby do takich sytuacji nie dochodziło. Najlepiej i najpewniej jest wypełnić pokutę jak najszybciej po odbytej spowiedzi. Wówczas ryzyko jej zapomnienia znika.

Studniówka w piątek

Już niebawem studniówka. Niestety, organizowana jest ona w piątek. Jestem osobą wierzącą i mam dylemat, co mam zrobić? Przecież w piątek nie można jeść mięsa i urządzać zabaw. Czy jest jakaś dyspensacja? Jak mam postąpić?

Agnieszka

Na początku warto sobie przypomnieć czwarte przykazanie kościelne. Mówi ono: zachowywać nakazane posty i wstrzemięliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach. Sprawa jest przedstawiona zwięźle i jasno. Wstrzemięliwość od pokarmów mięsnych (tzw. post jakościowy) obowiązuje katolików w każdy piątek roku, nie tylko w okresie Wielkiego Postu! Jeżeli natomiast w piątek wypada jakaś uroczystość kościelna, wtedy znosi ona wstrzemięliwość. Natomiast post ścisły, inaczej zwany postem ilościowym, oprócz wstrzemięliwości od pokarmów mięsnych

zakłada również spożycie maksymalnie trzech posiłków w ciągu dnia, w tym tylko jednego do syta. Taki post obowiązuje nas w Środę Popielcową i Wielki Piątek.

Jeśli natomiast chodzi o udział w zabawach, to przykazanie mówi o tzw. okresach pokuty. Mamy tu na myśli przede wszystkim liturgiczny okres Wielkiego Postu, a także każdy piątek jako dzień przywołujący na pamięć śmierć Pana Jezusa. Tyle mówi przykazanie. Nie możemy jednak podchodzić do niego wyłącznie w sposób legalistyczny. Winniśmy bowiem dostrzegać nie tyle nakaz (poszczenia) i zakaz (udziału w zabawach), ile raczej nasz swoisty obowiązek miłości wobec Chrystusa: Skoro On za mnie tyle wycierpiał i umarł, to w sposób spontaniczny rodzi się we mnie pragnienie wdzięczności za tę miłość. Skoro On złożył siebie w ofierze za mnie, to ja także chcę coś złożyć w ofierze Jezusowi, ponieść to moje małe wyrzeczenie, jakim jest wspomniany post piątkowy i powstrzymywanie się od zabaw

w ten dzień. Jest ono i tak przecież zupełnie niewspółmierne wobec tego, co podarował mi Chrystus. Człowiek, który dostrzega ten ogrom Bożej miłości, będzie chciał ją odwzajemnić i nie będzie miał żadnego problemu z zachowywaniem przykazania. Ale, aby tak było, trzeba mieć w sercu wiarę i miłość do Pana Jezusa. Jeśli jej zabraknie, wtedy wszystko będzie podporządkowane naszej ludzkiej wygodzie. Dzisiaj ludzie są bardzo często zniewoleni przez własną wygodę. Wesela, dyskoteki, studniówki i inne imprezy są organizowane w piątek, bo można jeszcze potem mieć wolny weekend. Wielu ludzi, niestety także ochrzczonych, nie widzi w tym żadnego problemu. A problem jednak istnieje. Czy możliwa jest przy tej okazji dyspensacja? Teoretycznie tak. I może jej udzielić proboszcz parafii, na terenie której taka impreza się odbywa. Czy jednak to stanowi rozwiązanie sytuacji? Wątpliwe. Bo przy takim podejściu do sprawy normą powszechną może stać się nie przykazanie, a dyspensacja od niego.

Myślę, że bardzo ważną rzeczą jest dyskusja na forum klasy (katecheza, godzina wychowawcza, rozmowy na przerwach, itp.) na temat studniówki jeszcze na długo przed ustaleniem jej terminu. Winni w nią angażować się nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele, wychowawcy, rodzice, a szczególną rolę mają tu do spełnienia katecheci. W naszych polskich realiach wszyscy wymienieni są w zdecydowanej większości ludźmi ochrzczonymi i katechizowanymi (niegdyś lub obecnie). Należy dołożyć wszelkich starań, aby nie organizować studniówki w piątek. Tłumaczenie, że w sobotę są zajęte lokale nie jest żadnym usprawiedliwieniem. Wszystko może

odbyć się przecież w skromniejszych warunkach, chociażby w szkole. I nie chodzi tu o żadne ograniczanie czyjejś wolności (nawiasem mówiąc rozumianej niestety jako wolności od norm moralnych), chodzi o odpowiedź na fundamentalne pytanie: Czy ważniejsza jest dla mnie miłość Chrystusa, czy moja ludzka wygoda?

Co jednak zrobić, gdy dyskusje i apele nie przyniosą pożądanego skutku? Osobiście nie poszedłbym na taką studniówkę. To także może być forma świadectwa wobec kolegów i koleżanek. I choć na początku wydaje się to bardzo przykre i może spotkać się z negatywną reakcją (ironią, szyderstwem, itp.) ze strony klasy,

w dalszej perspektywie daje nam satysfakcję z wierności przykazaniu. Z czasem także może wzbudzić wśród kolegów i koleżanek uznanie dla takiej postawy, nawet jeśli tego nie wypowiedzą oni głośno. Bo podziwiamy i szanujemy ludzi, którzy są wierni swoim zasadom.

Na pytania odpowiada
ks. dr Marian Strankowski,
duszpasterz, patrolnik i filolog klasyczny,
prefekt alumnów
Seminarium Duchownego
w Białymstoku.
Pytania do księdza można wysłać
na adres: dm@archibial.pl

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA GRUDZIEŃ 2012**INTENCJA OGÓLNA**

Aby na całym świecie migranci byli przyjmowani, zwłaszcza przez wspólnoty chrześcijańskie, z wielkodusznością i autentyczną miłością.

INTENCJA MISYJNA

Aby Chrystus objawił się całej ludzkości jako światło, które płynie z Betlejem i odbija się na obliczu Jego Kościoła.

ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI

Święta Faustyna Kowalska, Dziewica (1905-1938)

wspomnienie 5 października



Św. Faustyna, obraz z kaplicy przy ul. Poleskiej w Białymstoku

Etymologia imienia. Łacińskie imiona Faustyn/Faustyna pochodzą od przymiotnika *faustus* („błogi”, „szczęśliwy”).

Życiorys. Helena Kowalska urodziła się 25 sierpnia 1905 r. w rodzinie rolników ze wsi Głogowiec koło Łodzi. Od dzieciństwa odznaczała się pobożnością, pracowitością, posłuszeństwem i wrażliwością na potrzeby innych. Do szkoły uczęszczała niecałe trzy lata; w młodym wieku opuściła dom, udając się na służbę u zamożnych rodzin.

Od siódmego roku życia odczuwała pragnienie wstąpienia do klasztoru, jednak sprzeciwiali się temu rodzice. Wizja cierpiącego Chrystusa skłoniła Helenę do wyjazdu do Warszawy i wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (1925). W ciągu trzynastu lat życia zakonnego s. Faustyna (takie imię otrzymała w Zgromadzeniu) pełniła obowiązki siostry tzw. drugiego chóru: zajmowała się kuchnią, ogrodem, była furtianką. Gorliwie spełniała wszystkie wyznaczone jej zadania, na zewnątrz cechowała ją pogoda ducha i bezinteresowna życzliwość.

W okresie pobytu w zakonie s. Faustyna doświadczała wielu nadzwyczajnych łask, takich jak objawienia i dar czytania w duszach ludzkich. Chrystus powierzył jej specjalną misję przypominania prawdy o miłosiernej miłości Boga oraz szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w nowych, nieznanych dotąd formach: koronki i nowenny oraz obrazu z napisem „Jezu, ufam Tobie”. Innym przejawem czci Miłosierdzia Bożego miało być ustanowienie osobnego święta, obchodzonego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Rzecznikiem sprawy s. Faustyny stał się jej spowiednik, ks. Michał Sopoćko, który podjął się opracowania teologicznych podstaw kultu Miłosierdzia Bożego oraz szerzenia czci obrazu i nabożeństw w formach zaproponowanych przez Świętą. Z jego polecenia s. Faustyna rozpoczęła pisanie *Dzienniczka* – autobiografii duchowej, zawierającej opisy przeżyć mistycznych, modlitwy, refleksje ukazujące prawdę o Miłosierdziu Bożym jako najważniejszym przymiocie Boga. Dojrzewające w s. Faustynie pragnienie doskonałości zaowocowało aktem złożenia życia w ofierze za nawró-

cenie grzeszników. W duchu tym zносиła różne cierpienia wewnętrzne i ostatnią chorobę (gruźlica). Zmarła w Krakowie 5 października 1938 r. Sława świętości s. Faustyny rosła wraz z rozszerzaniem się czci Miłosierdzia Bożego. Dnia 18 kwietnia 1993 r. Papież Jan Paweł II dokonał jej beatyfikacji, zaś 30 kwietnia 2000 r. ogłosił ją Świętą. Doczesne szczątki s. Faustyny spoczywają w kaplicy domu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

Ikonografia. Święta Faustyna przedstawiana jest w stroju zakonnym, na tle wizerunku Jezusa Miłosiernego, z *Dzienniczkiem* w dłoni.

Patronat. Święta Faustyna służy przykładem ufności w Miłosierdzie Boże; jest patronką wielu parafii i świątyń oraz duchową założycielką Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Na terenie Archidiecezji Białostockiej św. Faustyna czczona jest w szczególny sposób w następujących miejscach:

- w kościele Miłosierdzia Bożego w Białymstoku oraz kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej 42,
- w parafii pw. Świętej, erygowanej w 2001 r. w Białymstoku,
- w parafii św. Józefa Rzemieślnika i św. Faustyny Kowalskiej w Łubiance (dekanat Korycin), erygowanej w 1978 r.,
- w parafii pw. Jezusa Miłosiernego w Czarnej Białostockiej.

Z Dzienniczka św. Faustyny Kowalskiej: „Życie wasze ma być na Mnie wzorowane, od złóbka aż do skonań na krzyżu. Wniknij w tajemnice Moje i poznasz przepaść Miłosierdzia Mojego ku stworzeniom i niezgłębioną dobroć Moją – i tę dasz poznać światu” (Dz. 438).

„Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. (...) Nawet wiara najsilniejsza, nic nie może bez uczynków” (Dz. 742).

Modlitwa: Wszechmogący, wieczny Boże, Ty wybrałeś św. Faustynę do głoszenia niezmiernych bogactw Twojego miłosierdzia, spraw, abyśmy za jej przykładem w pełni zaufali Twemu miłosierdziu i wytrwale pełnili dzieła chrześcijańskiej miłości. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.

Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA

Kościół jest naszym domem

„Być solą ziemi”

Program duszpasterski pod takim tytułem rozpocznie się od Adwentu i ma kłaść nacisk na chrześcijańskie świadectwo. Niestety, większość chrześcijan jest dzisiaj zupą bez smaku niż solą... Dlaczego tak trudno być solą dla innych? Przykład życia Apostołów powodował, że szybko rosła liczba chrześcijan. Dlaczego dziś tak nie jest?

W szpitalu umierał ojciec rodziny. Błagał, by odwiedziła go córka. Odpowiedziała: nie, nigdy! Od dziecka codziennie płakałam z jego powodu, do końca życia będę dźwigać owoc jego pijaństwa. On matkę wpędził do grobu. Żył tylko po to, by żona i dzieci przez niego płakały. To był ojciec, który nie świecił, a tylko ranił serca i wyciskał łzy. To zwierzała sól, podeptana przez ludzi, czasem przez własne dzieci.

Nie będzie wspólnoty, jeśli nie będzie w niej wartościowych ludzi, będących solą ziemi i światłem tego świata. Nie będzie wartościowego nauczyciela, lekarza, kapłana, jeśli nie wyrosną w świetle wartościowych rodziców, rodzeństwa, sąsiadów.

Byśmy mogli być ewangeliczną solą, trzeba zadbać o wiarę. Drogą do tego jest częsty udział w Eucharystii, adoracja Jezusa w Najświętszym Sakramencie, czytanie Słowa Bożego. Trwanie przy Bogu z wiarą, że to jest najważniejsza rzecz w naszym życiu. Wtedy dopiero będziemy solą ziemi, o której mówi Jezus.

Przyznam się, że czasem można spotkać „przesolonych chrześcijan”. Mogą zabić swoją pobożnością. Odpowiednia dawka soli jest potrzebna dla funkcjonowania organizmu, ale jej nadmiar może szkodzić. I rzecz najważniejsza: **sól nie może stracić swego smaku**. Chrześcijanie nie mogą stracić swojej tożsamości, osoby odpowiedzialne za innych nie mogą wykorzystywać swej władzy i popadać w pychę. Takich „zwietrzałych” chrześcijan omija się szerokim łukiem, bo rozczarowali tych, którzy im zaufali...

Bądźmy więc prawdziwą solą tej ziemi i strzeżmy się, aby nasza wiara była dla innych budującym przykładem, a nie powodem zgorszenia i utraty smaku....

ks. Aleksander Dobroński



NAUCZANIE ARCYBISKUPA METROPOLITY

„Być solą ziemi”

List Pasterski Metropolity Białostockiego na rozpoczęcie roku duszpasterskiego 2012/2013

Umilowani w Chrystusie Panu!

Dnia 11 października 2012 roku rozpoczęliśmy Rok Wiary, teraz w pierwszą niedzielę Adwentu dołączamy do niego nowy rok duszpasterski, którego hasłem jest „Być solą ziemi”. Słowa te wypowiedział Jezus Chrystus do Apostołów w kazaniu na górze (Mt 5,13), zaraz po nazwaniu ich ośmiokrotnie błogosławionymi (Mt 5,3-17). O ile w Roku Wiary, ustanowionym przez papieża Benedykta XVI, chodzi o wiarę w ogóle, to w roku duszpasterskim, zaleconym przez Episkopat Polski, chodzi o konkretyzację wiary, według słów: „wy jesteście solą ziemi”. W czasach Jezusa Chrystusa i dziś sól jest środkiem zabezpieczającym przed psuciem się, dodaniem właściwego smaku i symbolem zawiazania przyjaźni. Dostojnych gości wita się zwykle chlebem i solą. W kazaniu na górze Jezus Chrystus nazwał Apostołów solą ziemi i zobowiązał, by nią byli, bo jeśli sól zwietrzeje „na nic się nie przyda” (Mt 5,13).

W Apostołach my jesteśmy zawarci i kazanie na górze do nas się odnosi. Uczniowie Chrystusa wtedy są błogosławieni, gdy zgodnie z Ewangelią są: ubodzy w duchu, smucą się, są cisi, łakną i pragną sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, wprowadzają pokój i cierpią prześladowania (Mt 5,3-10). Takim powinien być uczeń Chrystusa w środowisku swojego życia. Słowa Chrystusa mają zastosowanie indywidualne i społeczne. Wszystko, o co się stara człowiek wierzący dla Chrystusa, posiada odniesienie społeczne, a on sam ma zapewnioną nagrodę. Nie ma nic, co by było zapomniane przed Bogiem.

Dziś chrześcijan zabija się na całym świecie, a wiarę się ośmiesza i wyrzuca z życia społecznego. Asmodeusz zerwał się z łańcucha i zamiata ogonem w parlamentach, gabinetach rządowych, w klinikach ginekologicznych, w mediach, a nawet zagląda do prywatnych mieszkań. Jego działalność dąży do zniszczenia człowieka, przekonania go, że gdy odrzuci Boga stanie się szczęśliwy. Jest akurat odwrotnie i to trzeba wiedzieć i mówić ludziom. Cywilizacja bez Boga jest cywilizacją śmierci i pogardy człowieka. Nie może zabraknąć uczniów Chrystusowych w polityce, ekonomii, w różnorakich przejawach życia społecznego, w szkole, w rodzinie. Nie mogą oni stać się solą zwietrzałą, wtedy bowiem wszystko psuć się zacznie.

W Polsce katolicyzm związał się nierozdzielnie z patriotyzmem. Przez dziesięć wieków Kościół katolicki bronił polskiej racji stanu. W czasach wojen i zaborów on znajdował się wśród obrońców ojczyzny. Dziś natomiast



dzieje się coś niedobrego. Wyrzuca się słowo „patriotyzm” z codziennego użycia, wykrzywia się jego znaczenie i osłabia się go bezlitośnie od wewnątrz. Zniewolenie, które w historii odrzucaliśmy orężem, teraz znalazło inne ścieżki do umysłów wielu Polaków. Czynią to głównie ci, którzy mieszkają w Polsce, ale nie są z Polski. Oni to opanowali większość mediów i starają się trzymać w rękę rząd dusz. Każą zapominać o zbrodniach, aferach, przekłamaniach, a cieszyć się z przysłowiowej miski soczewicy. Wolność i pamięć warunkują się wzajemnie. Rozłączone tracą sens istnienia.

Realizowanie hasła „Być solą ziemi” jest drogą do indywidualnego szczęścia i zbiorowej mocy. Jako Kościół zawsze byliśmy mocni. Nie pozwólmy, by tę moc nam odebrano. Uczmy się katechizmu, studiujmy dokumenty Soboru Watykańskiego II, pomagajmy sobie nawzajem, razem się módlmy. „Chrystus wczoraj i dziś, ten sam na wieki”.

Wszystkim z serca błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Abp Edward OZOROWSKI
METROPOLITA BIAŁOSTOCKI

ROZMOWA Z...

Przyjmuję tę posługę, bo ufam Jezusowi

Rozmowa z nowo mianowanym biskupem pomocniczym
Archidiecezji Białostockiej ks. Henrykiem Ciereszką

– Rozpoczyna Ksiądz Biskup swoją pasterską posługę w Roku Wiary, który ma być dla Kościoła czasem jej odnowy. Jak odczytuje Ksiądz Biskup tę zbieżność?

To pytanie właściwie uświadomiło mi dopiero w tym momencie tę zbieżność. Rok Wiary przebiega swoim rytmem, z wszystkim, co proponuje Kościół. Staram się w nim odnaleźć, stawiając sobie bardzo osobiste pytania o moją wiarę, zachęcam też innych do pogłębiania wiary poprzez sięganie do *Katechizmu* czy dokumentów soborowych, co zresztą czynimy już od roku z grupą małżeństw. To, że zostałem powołany do pasterskiej posługi w Kościele w Roku Wiary, chcę zatem odczytać jako szczególnie zaproszenie do odnawiania najpierw mojej wiary, jej pogłębiania oraz większego zaangażowania w jej głoszenie.

– Które z dotychczasowych doświadczeń kapłańskiej i duszpasterskiej aktywności chciałby Ksiądz Biskup wykorzystać w swej nowej posłudze?

Na pewno chciałbym czerpać z dorobku mojej pracy naukowej oraz doświadczenia biografii ks. Michała Sopoćki. Naukowo zajmuję się teologią fundamentalną, której zadaniem jest ukazywanie wiarygodności objawienia chrześcijańskiego, podstaw naszej wiary. W nauczaniu biskupim chciałbym zatem wykorzystać moją wiedzę, by pomóc współczesnemu człowiekowi w ugruntowaniu jego wiary, osadzeniu jej na mocnych fundamentach racjonalnych, biblijno-historycznych, czyli konsekwentnie ukazywać, że nasza wiara jest konkretną życiową odpowiedzią Chrystusowi, który najpełniej objawił nam Boga Ojca, że ta odpowiedź wolna i rozumna przynosi człowiekowi odnalezienie zarówno sensu życia, jak i poczucie własnego spełnienia się, po ostateczne dobro w spotkaniu z Bogiem, dopełniające się w wieczności w doświadczaniu miłości Boga, zjednoczeniu z Nim. Moja osobista wiara jest odpowiedzią Chrystusowi, który żył na ziemi, mówił przekonująco o Bogu Ojcu, poświadczał to swoją miłością, oddaniem dla człowieka, troską o niego. Tym własnym doświadczeniem chciałbym się dzielić z innymi, zapraszać do fascynującej drogi odkrywania Chrystusa, kroczenia za Nim i z Nim. Bo tego zdaje się dzisiejszy człowiek nie rozpoznawać, a zwłaszcza młodzi są zwodzeni namiastkami dobra i szczęścia, w łatwo dostępnych propozycjach tymczasowych doznań, sycających zazwyczaj

niższe potrzeby człowieka. Posługa, którą rozpoczynam, daje mi otwartą ścieżkę do ukazywania w coraz szerszym kręgu wiernych i nie tylko, pięknego doświadczenia wiary. Tym chcę służyć.

Jeśli chodzi o bł. ks. Michała Sopoćkę, to ostatnio zacząłem pracować nad zagadnieniem relacji miłosierdzia Bożego i wiary. Tę zależność doskonale wyczytuję z jego życia, z jego nauczania. Łaska wiary była dla niego przejawem miłosierdzia, podobnie jak opatrnościowe prowadzenie przez życie, jak wszelkie jego poczynania, których sam z siebie nie mógłby dokonać. Nauczał, że nie tak nie otwiera człowieka na Boga, jak ukazywanie Go jako miłosiernego Ojca. Łatwiej jest zaufać takiemu Bogu, w Niego uwierzyć, Jemu się zawierzyć. Jest zatem szeregiem inspiracji, które wciąż można odkrywać i dzielić się nimi z innymi, gdy sięgamy do osoby bł. ks. Michała.

– A zatem, zdaniem Księdza Biskupa, głoszenie przesłania o miłosierdziu Bożym może służyć pogłębianiu i odnawianiu wiary?

Jak najbardziej. Miłosierdzie jest wychodzeniem Boga ku człowiekowi, który zawsze jest w potrzebie z racji na swe ograniczenia. Wiara jest odpowiedzią Bogu. Im bardziej ukazujemy Boga, jako Tego, który jest miłością i miłosierdziem, tym bardziej człowiek zdobywa się na odwagę, aby odpowiedzieć Bogu. Nie wierzymy komuś, kogo się lękamy. We współczesnym świecie miłosierdzie często jest opacznie rozumiane, często też człowiek ucieka przed miłosierdziem, bo nie chce być zależny od nikogo. Dlatego przedstawianie Boga jako miłosiernego Ojca i pouczanie czym jest Jego miłosierdzie, otwiera na decyzję opowiedzenia się za Bogiem, na decyzję wiary. Dlatego jak najbardziej powinno się łączyć ze sobą nauczanie o miłosierdziu i wierze.

– Jak to dziedzictwo i samą tajemnicę miłosierdzia Bożego uczynić przystępnymi i zrozumiałymi dla współczesnego człowieka?

Moim, naszym, kapłanów i katechetów zadaniem winno być z jednej strony ukazywanie osoby, dzieła i nauki ks. Michała o miłosierdziu Bożym, a z drugiej każdy z nas ma też możliwość osobistego sięgania do *Pisma Świętego*, nauki Kościoła, nauki teologów i stamtąd czerpania wiedzy. Mam wrażenie, że literatura dotycząca Bożego miłosierdzia skupia się zbyt na osobach,

apostołach tej prawdy, św. s. Faustynie głównie i interpretacji *Dzienniczka*, gdyż to z pewnością jest bardziej przystępne, a za mało sięga się do źródeł biblijnych i nauki Kościoła. Objawienia prywatne stają się źródłem niemal równorzędnym, może nie tyle w publikacjach teologicznych, co bardziej popularyzatorskich z *Pismem Świętym* i Tradycją Kościoła. Noszę w sobie pytanie, które staje się dla mnie jednocześnie zadaniem: jak wydobywać naukę o Bożym miłosierdziu z *Pisma Świętego*, z nauczania Kościoła i gdzie umiejscowić to, co jest dane w objawieniach prywatnych. Kwestia źródeł teologii i miejsce pośród nich objawień prywatnych to zagadnienie bardziej teoretyczne, akademickie, ale niezwykle mnie intryguje.

Jego Eminencja kard. Dziwisz erygował przed rokiem Międzynarodową Akademię Miłosierdzia Bożego, na której członka mam zaszczyt być powołanym. W pracach tej Akademii upatruję wielką szansę dla zgłębiania tajemnicy miłosierdzia Bożego i szukania także nowych, interesujących, dostosowanych do naszych czasów form apostołstwa miłosierdzia Bożego. Cieszę się, że będę mógł tam reprezentować nasze białostockie środowisko i dzielić się bogactwem dorobku bł. Michała na tym polu oraz wykorzystywać, m.in. także jego myśl i twórcze inspiracje w badaniach Akademii.

– Przez wiele lat był Ksiądz Biskup ojcem duchownym alumnów Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku; cały czas jest ojcem duchowym kapłanów. Które z doświadczeń tej posługi uważa Ksiądz za najcenniejsze?

Posługa ojca duchownego była bardzo angażująca i była moją codziennością przez wiele lat. Teraz praca ojca duchownego kapłanów angażuje mnie w mniejszym zakresie. Moim pragnieniem jest pomaganie kapłanom w zrozumieniu potrzeby pracy nad sobą, nad poznawaniem siebie, czyli autoformacji, dzięki czemu kapłan zmierzałby w kierunku dojrzałości osobowej, dojrzałości w wierze i dojrzałości duchowej. To się dokonuje m.in. przez indywidualną pracę kierownictwa duchowego, przez bycie w jakiejś grupie kapłańskiej, gdzie daje się świadectwo swego kapłańskiego życia, gdzie „wypowiada się siebie”. Tego trzeba się uczyć. Zauważałem wielokrotnie wspaniałe owoce takiego prowadzenia i takiej pracy nad sobą, zwłaszcza w przygotowaniu do kapłaństwa. A trzeba nam pracować nad sobą, bo im więcej dobra będzie w nas, tym więcej go będzie dla innych.

Chciałbym podpowiadać moim braciom w kapłaństwie, żeby zauważyli ogromną dziś potrzebę otwarcia siebie na i dla innych. Wiemy, ile mamy z tym trudności w naszym kapłańskim gronie. Podobnie jest po stronie wiernych, którzy także odczuwają potrzebę



wypowiedzenia siebie. Ale przed kim to mają czynić? Czy my, kapłani, stwarzamy im taką możliwość? Trzeba otworzyć siebie dla innych, dać możliwość, by każdy człowiek mógł do nas przyjść i opowiedzieć o sobie, o swoim życiu i był wysłuchany, zauważony, a nie od razu oceniany czy krytykowany. Oczywiście, jest konfesjonał, jest kancelaria parafialna, ale najbardziej chodzi mi tu o ogólną postawę kapłańskiej otwartości.

– Wielu postrzega Białostoczczyznę jako region wielu kultur i religii. Jak widzi Ksiądz Biskup tę potrzebę otwartości i współpracy z innymi wyznaniami?

Rzeczywiście, geografia naszego środowiska jest specyficzna. Spotykają się tu różne wyznania chrześcijańskie, a nawet religie, bo są wyznawcy islamu, potomkowie Tata-raz oraz różne narodowości. Uważam, że pierwszą płaszczyzną spotkania powinno być nasze człowieczeństwo. Jeśli ktoś jest w pełni ukształtowanym człowiekiem, to jest otwarty na spotkanie z drugim, szanuje go, respektuje odmienność i nie chce go w czymkolwiek skrzywdzić. Dalej, jesteśmy chrześcijanami, a nawet jeśli ktoś deklaruje się jako niewierzący, to i z nim można znaleźć wspólną płaszczyznę w rozmowach na temat życia, jego sensu, prawdy, które w gruncie rzeczy już są pytaniami o religię i wiarę. To, co powinniśmy wynosić z autentyzmu naszej chrześcijańskiej wiary, to wielką wolność w spotkaniu z innym człowiekiem, nawet o bardzo odmiennych od naszych poglądach.

Chrześcijaństwo otwiera na każdego człowieka, na każdy pogląd, dlatego chętnie powinniśmy ten dialog podejmować, zwłaszcza w naszym środowisku, tak właśnie powinniśmy ze sobą być. Specyfiką naszego regionu jest to, że jesteśmy razem w szkole, w pracy, w sąsiedztwie z prawosławnymi, z Białoru-

sinami, ale takie same radości i troski przeżywamy. Różnimy się co do obrządku, co do narodowości, co do niektórych tradycji, ale to nam nie przeszkadza być razem. Życie i jego doświadczenia nas łączą i to staje się przestrzenią do wolnego wyrażania swojej wiary oraz swego chrześcijaństwa. Własne doświadczenie duchowe daje możliwość rozumienia podobnego doświadczenia drugiego człowieka. I właśnie o to chodzi w dialogu ekumenicznym, aby dać świadectwo swojej wiary, a nie spierać się o kwestie doktrynalne. Te trzeba, owszem, pouzgać, ale podstawowym miejscem spotkania jest spotkanie „ducha”. Im bardziej jesteśmy „w sobie”, tym bardziej jesteśmy otwarci na innych. Tylko egoistyczne zatrzymanie się na sobie, jakiś lęk o siebie, powoduje konflikt z innym. Odkrywanie siebie i drugiej osoby jako wartości otwiera na drugiego, sprawia, że nie ma w nas lęku przed nim. A gdy dołączymy do tego jeszcze perspektywę wiary, możemy z ufnością i mocą powtarzać za św. Pawłem: „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8, 31).

– Czy nasz region i Archidiecezja, postrzegane za bardziej religijne w skali całego kraju, domagają się jeszcze pogłębiania i ożywiania wiary zamieszkujących je osób?

Nie ulega wątpliwości, że w poznawaniu Boga i doświadczeniu duchowym nie ma kresu. W wymiarze wiary jest zawsze dużo do zrobienia. Wiara, religijność, duchowość – należy te pojęcia właściwie rozróżniać. Co w sobie niesie słowo religijność? Generalnie jest to pojęcie pozytywne. Człowiek religijny to człowiek zwrócony ku Bogu, będący z Nim w relacji. Ale także można określać tym słowem postawę kogoś, kto praktykuje pewne zachowania religijne dość zewnętrznie, bez przenoszenia ich w sferę

ducha i w praktykę życia. Jak jest w naszym regionie? Mogę z całym przekonaniem powiedzieć, że mieszkańcy Białostoczczyzny są religijni w pozytywnym znaczeniu tego słowa, czyli tak jak potrafią zwrócić się ku Bogu, przy zachowaniu tradycji wiary na tych terenach. Raczej nie dostrzegam tego drugiego znaczenia religijności, najwyżej w małym procencie. Zaś to, co można nazwać „światłym chrześcijaństwem”, ujawnianym przez pewną zdolność rozumienia, interpretowania wiary, wiedzę religijną, czy teologiczną, co jest zjawiskiem elitarnym i mało występującym w naszym regionie, nie zawsze – choćby się wydawało – prowadzi do autentycznego spotkania z Bogiem. Bardziej z Bogiem spotka się nieraz człowiek prostej wiary, który nie zna wielu pojęć, niż uznający siebie za uczonego. Prosty i szczerzy człowiek nie patrzy, czy posadzka jest brudna czy zimna. Przed Bogiem zawsze zgina kolana.

Ta religijność, może i nie pogłębiona przez wiedzę, jest niewątpliwie autentyczna. Taka jest specyfika tego naszego regionu, a ja patrzę z szacunkiem na postawę tych ludzi. To oni wypełniają nasze kościoły, to oni są skarbem lokalnego Kościoła, niosąc i zachowując wiarę. To oni sprawdzają się w różnych okolicznościach, to oni mają również ogromne wycucie patriotyczne. Trzeba to zauważać i na tym budować. Tu jest moc i siła białostockiego Kościoła. Jak zadaniem kapłanów jest niewątpliwie ciągła troska o podnoszenie świadomości religijnej wiernych, solidne nauczanie prawd wiary, dobra katechizacja oraz świadczenie o wierze, a tego oczekujemy w przeżywanym Roku Wiary.

– A jakie będzie zawołanie i herb biskupi Eksceleńcy?

W myślach pojawia mi się „Jezu, ufam Tobie”. To zawołanie najbardziej wyraża to, co stało mi się bliskie przez bł. ks. Michała – miłosierdzie Boże. To dlatego, że ufam Jezusowi przyjmując tę posługę, z ciągłym wyzwaniem do zaufania. To nie jest tak, że raz na zawsze zaufałem, muszę ufać ciągle na nowo. Jednakże to zawołanie przyjęli już wcześniej inni biskupi i nie należy zasadniczo czynić powtórzeń. Dlatego przyjmę słowa: „Zaufałem Twemu miłosierdziu”, które pochodzą z Psalmu 13: „Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu” (Ps 13, 6). A herb...? Na pewno związany z zawołaniem. Może krzyż i wychodzące z niego blade i czerwone promienie miłosierdzia. Krzyż jest najwyższym wyrazem miłosierdzia, w którym objawił się Bóg, zbawiając nas. Z przebitego boku Chrystusa na krzyżu wypłynęła krew i woda. Ta symbolika zarówno biblijna, jak i obecna w objawieniach św. s. Faustyny, jest mi bardzo bliska.

rozmawiała
Teresa Margańska

TEMAT NUMERU: DAJMY MU MIEJSCE I CZAS

Jakie będzie moje BOŻE NARODZENIE...

Jak co roku, zanim rozpoczął się na dobre adwentowy czas przygotowania do świąt Narodzenia Pańskiego, dominująca zewsząd konsumpcja już próbuje nas przenosić w świat wystrojonych kolorowych choinek, przymuszających do kupowania reklam i mało sprzyjającej chrześcijańskiemu duchowi hasel o tzw. ogólnoludzkiej solidarności i tolerancji dla wszystkich. Niestety może też mimowolnie wpłynąć na nasze najlepsze nawet intencje, które nosimy w sobie przygotowując się do świąt Bożego Narodzenia. A przecież... w czasie Adwentu oczekujemy przyjścia Kogoś, kto nie jest bynajmniej św. Mikołajem.

Boże Narodzenie, to niosąca zbawienie nowina o spotkaniu Boga z człowiekiem. To zaproszenie do radości. Może więc warto przyjrzyć się temu z różnych punktów widzenia i wyjaśnić, co na pewno nie należy do chrześcijańskiego sposobu ich przeżywania, a co niekiedy w dobrej wierze akceptujemy i przyjmujemy. Spróbujmy spojrzeć krytycznie na to, co proponuje nam dzisiejszy świat i co w jakiś sposób przenika także do naszego sposobu myślenia i przeżywania nadchodzących świąt.

Dla kogo Boże Narodzenie?

Kilka lat temu we Włoszech pojawił się billboard przedstawiający św. Mikołaja, który zapraszał wszystkich wielkimi banerami, by podarowali sobie święta godne tych, którzy „coś znaczą”, czyli dla VIP-ów (*Very Important Person*). Odnosiło się to wprost do wielkiej sieci supermarketów, dla których ta reklama została przygotowana. Reklama przedstawiała owe sklepy jako nowe „świątynie”, w których VIP-owie „celebrują” swe święta.

Sporokowało to wielu wierzących do refleksji, choćby takiej: w jaki sposób nawet największe wydarzenie wiary może stać się częścią komercji, a w gruncie rzeczy do jej ośmieszenia i wykorzystywania, aby sprzedać i oczywiście zarobić.

Gorączka konsumpcjonizmu przed każdymi świętami staje się normą. Co gorsza, nie zauważamy, że to inni próbują zafundować naszymi odczuciami, pragnieniami i zmianami w efekcie niemalże wszystko, co święte, w nieszczęsną logikę zakupów, nadzwyczajnych promocji i realizowania potrzeb.

Przygotowanie mieszkania i lodówki do Bożego Narodzenia jest zapewne ważne, jednak człowiek wierzący nie powinien stawiać na pierwszym miejscu przed-

świątecznej pogoni przez sklepy i galerie. Z drugiej strony nikt też nie „zagoni go” na nie siłą. Warto więc może na początek uświadomić sobie, że to naprawdę od nas zależy, jak przeżyjemy Adwent i okres Bożego Narodzenia.

Święta Bożego Narodzenia są wydarzeniem wyłącznie chrześcijańskim. Bez Chrystusa nie ma Bożego Narodzenia. To on przyszedł i przychodzi, aby objawić prymat Boga w życiu człowieka, a człowieka nad rzeczami. Dziś widzimy raczej pierwszeństwo rzeczy nad człowiekiem. Dostatek, a może nawet zbytek materialny, często na pokaz, niekontrolowane wydatki, które w zderzeniu z ubóstwem nie tylko Trzeciego Świata, ale także tego, z którym spotykamy się na co dzień, a który jest efektem naszego egoizmu wołają niemal o pomstę do Boga.

W tym względzie potrzebna jest jasność i uczciwość. Ekonomia mówi, że trzeba konsumować, aby produkować i odwrotnie. Kto nie konsumuje, nie liczy się. Wielu chrześcijan przyjęło spokojnie ten fakt i ten styl zachowania, także jeśli chodzi o święta tak znaczące dla wiary chrześcijańskiej. Boża ekonomia, ekonomia zbawienia mówi natomiast: trzeba kochać i dzielić się miłością, aby się zbawić, aby nie zmarnować życia.

Adwent to czas czterech niedziel przed Bożym Narodzeniem. W liturgii mszalnej, w czytaniach oraz w brewiarzu, można zauważyć, że czas Adwentu ma dwa okresy. Pierwszy, przed 17 grudnia, kiedy liturgia Kościoła zaprasza do rozważania ostatecznego przyjścia Chrystusa, który „przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Drugi okres, od 17 grudnia do I nieszpórów Uroczystości Narodzenia Pańskiego, kieruje uwagę na bezpośrednie przygotowanie się do nadchodzących świąt Bożego Narodzenia.

Wracając do Bożego Narodzenia dla VIP-ów... Ono tak mało współbrzmie z prawdziwymi świętami, w których wspominamy, że Jezus przyszedł ubogi w Betlejem, że tak jak wtedy, tak i dziś jest odrzucany przez tzw. niewierzących czy niepraktykujących, ale także przez tych, którzy na Pasterce bez żadnego wyrzutu sumienia zaśpiewają: *Bóg się rodzi bez zadawania sobie pytań do kogo i dlaczego przychodzi*.



Czym żyją wspólnoty parafialne?

Nieuniknione wydaje się przejście od pierwszej refleksji – o świeckim przeżywaniu świąt – do drugiej, która dotyczy naszych parafialnych wspólnot. W jaki sposób one przygotowują się, celebrują i żyją świętami Bożego Narodzenia? Odpowiedź wydaje się trudna, gdyż wiara oprócz swego zewnętrznego wymiaru jest też rzeczywistością wewnętrzną i bardzo głęboką w człowieku. Nie znajdziemy reklam w telewizji i na billboardach odnośnie przedświątecznej spowiedzi, rorat, wyteżonego słuchania Słowa Bożego, głębszej modlitwy, miłosierdzia materialnego i duchowego względem tych, którzy są w prawdziwej potrzebie. Mimo wszystko, nie wystarczy jednorazowa świąteczna paczka i zakupiona świąteczna świeca Caritas.

Może jednak to one staną się powracającym pytaniem, jak moja wspólnota parafialna pomaga mi przeżywać święta. W Roku Wiary usłyszemy katechezy poprzedzające niedzielne Msze św. Wiele kazań będzie nas „bombardować” zachętami i przynagleniami, żeby dobrze się przygotować do świąt. Ale chyba najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, czy chcę w mojej parafii oczekiwać na Pana, czy chcę przygotować mu we wspólnocie drogę, po której przyjdzie. Czy znajdę czas na rekolekcje, roraty, spowiedź?

Pytania te zawsze będą aktualne, aby nasze wspólnoty nie zredukowały się do

duchowych supermarketów, w których tylko wybieramy to, co nam odpowiada i co jest w dobrej cenie.

W Adwencie jesteśmy zaproszeni do odkrycia, że życie ludzkie, to dar złożony w dłoniach każdego człowieka. Jest to odpowiedzialność za siebie oraz za drugiego człowieka, za każdy czyn, który ma swoje konsekwencje. Wierzący w Chrystusa wie, Kto stoi na końcu dziejów człowieka i świata.

Pierwszym źródłem mądrości dla wierzących jest zawsze liturgia. Ona to poprzez czas adwentowego oczekiwania prowadzi do pełnych radości świąt Bożego Narodzenia. Cztery adwentowe niedziele, to cztery etapy budowania w nas świadomości znaczenia duchowego tych świąt, przygotowywania się i spotkania we wspólnocie tych, którzy podobnie myślą i czują.

Wszystko zaczyna się od „przyjścia”

Nie da się zrozumieć czym jest Boże Narodzenie oddzielając je od czasu Adwentu. Sam termin *adventus* oznacza „przyjście, przybycie”, wskazując na oczekiwanie i obecność. Nie jest to więc tylko infantylne wspomnienie wydarzenia, które dokonało się w przeszłości, ani też proste, coroczne przypomnienie „ku pocieszeniu serc”. To

rzeczywistość, która już wciąż jest obecna i aktualna, tak samo jak aktualne są słowa Chrystusa: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 1-2). Blisko – w kategoriach czasu i miejsca. Blisko bo „nadchodzi” i zaraz będzie, blisko bo „obok mnie”, na wyciągnięcie ręki.

I tak jak wówczas, gdy Jezus przyszedł i przyniósł swoje królestwo, tak i dziś chce „w tym właśnie czasie wielu uzdrowić z chorób, dolegliwości i uwolnić od złych duchów; wielu niewidomych obdarzyć wzrokiem. (...) aby błogosławieni byli ci jest ten, którzy w Niego nie zwątpili” (por. Łk 7,18-23).

Adwent celebruje więc nie tylko tęsknotę, ale także oczekiwanie na powtórne przyjście Pana. Narodzenie Jezusa Chrystusa jest jego zwiastowaniem, początkiem i gwarancją. Ten eschatologiczny wymiar Bożego Narodzenia przypomina kolektę pierwszej niedzieli Adwentu: „Wszchemogący Boże, spraw, abyśmy przez dobre uczynki przygotowali się na spotkanie przychodzącego Chrystusa, a w dniu sądu, zaliczeni do Jego wybranych, mogli posiadać królestwo niebieskie”.

To znaczenie Bożego Narodzenia, w którym zamyka się myśl o powtórnym przyjściu Pana, jest z pewnością najtrudniejsza w przekazie, ale nieodzowna, by tych świąt nie banalizować, redukując je jedynie do sentymentalnego wspomnienia

historycznego wydarzenia, które miało miejsce dawno temu.

Nasze ciało jest mieszkaniem Słowa

Boże Narodzenie – Wcielenie Słowa – wciąż rzuca pozytywne światło na całą ziemską rzeczywistość. Ono, wchodząc w naszą ludzką historię, przywróciło i ukazało pierwotną doskonałość stworzenia, gdzie wszystko, co Bóg stworzył było „dobre”, a jeśli chodzi o człowieka „bardzo dobre” (por. Rdz 1, 31). Dlatego święta Narodzenia Pańskiego powinny być Dobrą Nowiną, coroczną dawką nadziei i optymizmu. Ten świat nie jest światem do końca opanowanym przez grzech i zło, ale mieszkaniem Emmanuela – „Boga z Nami”. Światło i mądrość tych świąt powinno pomóc nam wydobyć pozytywne strony świata i człowieka, gdyż do nich przyszedł i w nich zamieszkał Bóg.

Narodzenie Jezusa wyznacza początek nowych dziejów i rzuca nowe światło na całą historię ludzkości i Kościoła. Dlatego, dla chrześcijanina, nie jest to czas na wspomnianie przeszłości, ale na przeżywanie obecności Boga, „który jest” obecny, bliski, dziś, jutro i zawsze.

Słowo, które zamieszkało wśród nas uświęca nas poprzez Eucharystię. To ona uświadamia nam, że Pan wciąż do nas przychodzi. Musimy być więc godnym mieszkaniem dla Niego.

Od „tak” Maryi do naszego „tak”

Pierwszym, świątecznym momentem w adwentowej drodze jest święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia. Wówczas to liturgia wskazuje na zwycięstwo nad grzechem pierwotnym, który wdarł się głęboko w serce człowieka i zajął miejsce Boga, by być zamiast Niego najwyższym sędzią tego, co dobre i co złe.

Niepokalana Dziewica uprzedza jednak dzieło odkupienia, i tak, jak wschód słońca uprzedza nowy dzień, tak Ona poprzedza Słońce sprawiedliwości – Jezusa Chrystusa. „Tak” wypowiedziane przez Maryję, przeciwstawione nieposłu-

Adwent jest zaproszeniem do odpowiedzialnego potraktowania swojego życia. Tym się jednak różni od czasu Wielkiego Postu pomimo tego samego koloru szat liturgicznych, że nie jest okresem pokuty, ale radosnego oczekiwania. Te dwa wymiary obu tych okresów liturgicznych spletają się ze sobą i mówią, że Panu Bogu zależy na wszechstronnym kształtowaniu człowieka. Wszystko ma swój czas. Pokuta, ale także oczekiwanie.

TEMAT NUMERU: DAJMY MU MIEJSCE I CZAS

szeństwu prarodzców, Adama i Ewy, jest zapowiedzią zgody wypowiedzianej aż po krzyż przez Jezusa. Oto więc pomiędzy Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, o której mówi św. Paweł: „Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 5-6).

Zbawienie, odkupienie, rozpoczęte wraz ze zgodą Maryi, trwa w dziejach również poprzez nasze małe i wielkie „tak”, które wypowiadamy w naszym codziennym życiu, w służbie Ewangelii, w konkretach, w naszych relacjach, tak jak to było w życiu Maryi. „Tak” – czekam na ciebie Panie, „tak” niech mi się dzieje według twojej woli.

Życie, które staje się Ewangelią – Dobrą Nowiną

Na znaczenie i właściwe podejście do świąt Bożego Narodzenia wskazują nam słowa Jana Chrzyciela: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!” (Łk 3,

4). Wówczas nie wystarczyło przyjąć chrztu w Jordanie. Trzeba było zmienić swoje życie. Na pytania ludzi Jan odpowiadał: „Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni”. Żołnierzom, którzy chętnie wykorzystywali swoją władzę i grabili, mówił: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestańcie na swoim żołdzie”. Celnikom zaś, uchodzącym powszechnie za złodziei, zalecał: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono” (por. Łk 3, 10-14).

Nie wystarczy i dziś być ochrzczonym. Nie wystarczy przygotować Wigilii, połać się opłatkiem i pójść na Pasterkę. Nie wystarczy też uspokoić sumienia datkiem na ubogich.

Kontemplacja żłóbka to nie chwilowe, nostalgiczne zatrzymanie się na Dzieciątku, ale punkt wyjścia w przyszłość. To przyjęcie także dorosłego Jezusa, który zdecydowanie potępiał fałsz i wszelkie formy niesprawiedliwości, który zbliżał się do potrzebujących i zapraszał na ucztę grzeszników. Nie ograniczał się jedynie do

głoszenia Ewangelii, On sam stał się „Dobrą Nowiną” dla tych wszystkich, których spotykał.

Aby dobrze przeżyć Boże Narodzenie nie wystarczy więc złożyć bliskim życzenia, które często brzmią bardzo formalnie i sztucznie. Święta będą „dobre”, jeśli każdy sam stanie się „Dobrą Nowiną” dla drugiego człowieka poprzez otwartość, współczucie, dzielenie się sobą i poprzez przebaczenie. Przyjąć w życiu prawdę o Bożym Narodzeniu oznaczać być, tak jak Jezus, apostołem prawdy i sprawiedliwości.

Nie wystarczy jedynie zachowywanie świątecznych tradycji. Trzeba wcielić w życie Słowo Boże tak, jak mówi nam o tym liturgia, w której słowo staje się widzialne poprzez gesty zgromadzenia liturgicznego, gdzie jeden staje obok drugiego, by połączyć swe głosy w modlitwie, w śpiewie kołowego uwielbienia, ale przede wszystkim po to, by dzielić ze sobą ten sam chleb i pić z jednego kielicha – Chrystusa, który przychodzi.

Teresa Margańska

ON JEST w drodze

Wraz z początkiem Adwentu na ulicach Białegostoku, w środkach komunikacji miejskiej, w szkołach, na uczelniach i wielu innych miejscach pojawiły się banery i plakaty przedstawiające zdjęcie USG dziecka w prenatalnym etapie rozwoju, na krótko przed narodzeniem ze słowami „ON JEST w drodze”.

Te właśnie słowa, są kluczem do zrozumienia inicjatywy, która zrodziła się wśród osób świeckich w Białymstoku, które wyszły z pomysłem na „obudzenie” czasu Adwentu, zwłaszcza wśród tych, którzy nie są związani blisko z Kościołem. Całą akcję wspierają Wydział Nauczania, Wydział Katechetyczny i Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej Białostockiej.

Sam pomysł plakatu powstał w środowiskach protestanckich w Anglii. Zdjęcie przedstawia małego człowieka, takiego samego, jakim był przed narodzeniem Jezus Chrystus – Bóg człowiek.

„Poprzez ten plakat i całą akcję chcemy przypomnieć ludziom to, co jest istotą świąt Bożego Narodzenia, czyli prawdę, że Bóg staje się człowiekiem dla zbawienia każdego człowieka. Po drugie, chcemy obudzić w ludziach świadomość wartości ludzkiego życia, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. W końcu, chcemy zwrócić uwagę na to, że Bóg, który stał

się człowiekiem, jest wzorem wszelkiego człowieczeństwa” – mówi ks. dr. Radosław Kimsza, dyrektor Wydziału Nauczania Kurii Metropolitalnej Białostockiej.

„Przychodzący Chrystus, nie jest jakąś ideą, wymysłem ludzkiej wyobraźni, ale żywym i prawdziwym osobowym Bogiem, który stał się człowiekiem, zamieszkał pośród nas i pozostał z nami w Kościele, w Słowie Bożym i w sakramentach świętych” – wyjaśnia ks. Kimsza.

Białostocka akcja adwentowa doskonale łączy się z tym, co proponuje Rok Wiary. Zdaniem organizatorów, ma ona obudzić to, co w wierze najważniejsze, czyli potrzebę osobistego kontaktu z Bogiem.

„Przeżywany Rok Wiary niesie ze sobą wezwanie Benedykta XVI do zgłębienia Słowa Bożego. Jezus Chrystus jest wcielonym Słowem Bożym. To właśnie Słowo, które przyszło na świat, winno zainspirować każdego do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: po co i dla kogo stało się ciałem? – przypomina ks. Kimsza i dodaje, że „pragnieniem Ojca Świętego, zanotowanym w liście do wiernych *Porta Fidei*, jest obudzenie wierzących do chlubienia się wiarą, chlubienia się z bycia chrześcijaninem i codziennego składania świadectwa przynależności do Jezusa Chrystusa”.



Obrazki i plakaty adwentowej inicjatywy „ON JEST w drodze” zostały również przekazane różnym grupom ewangelizacyjnym Archidiecezji Białostockiej. Będą one wykorzystywać je w swoich akcjach ewangelizacyjnych, zwłaszcza w tzw. ewangelizacji ulicznej. Członkowie tych grup wyjdą wkrótce na ulice naszych miejscowości, aby zainteresować innych ideą i treściami inicjatywy przypominającej o istocie zbliżających się świąt i obronie każdego ludzkiego życia.

TM

PODZIĘKOWANIA

„Wierzę w Jezusa Chrystusa. Składam w wasze ręce to jubileuszowe wyznanie!” Podziękowanie Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego w Jubileusz 65 lat Kapłaństwa

Na łamach „Drogi Miłosierdzia” pragnę jeszcze raz wyrazić moje serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wraz ze mną świętowali 65. rocznicę moich święceń kapłańskich. Dziękuję tym, którzy pamiętali o mnie w modlitwie, składali życzenia i wyrazy pamięci. W szczególny zaś sposób dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział koncercie z okazji mojego jubileuszu dnia 24 października 2012 r. w Auli Magna Pałacu Branickich. Pragnę też powtórzyć słowa, które wówczas wypowiedziałem:

Wdzięczny jestem wszystkim za dzisiejszą życzliwą pamięć, która przywołuje lata posługi kapłańskiej, lata, które wyznaczył Bóg i określił miarą swojego miłosierdzia. Liczymy te lata, rok po roku, oddając je Panu, spełniając Jego wezwania, idąc tam, dokąd On posyła. Obecny etap mojego posłannictwa dane mi jest przeżywać na Ziemi Białostockiej.

Wdzięczność swoją kieruję ku wszystkim, którzy dzisiejszy wieczór wypełniają swoją życzliwą obecnością. Jest niezwykła.

Księdzu Arcybiskupowi Edwardowi Ozorowskiemu, Metropolicie Białostockiemu, dziękuję za objęcie patronatem wszystkich poczyniń jubileuszowych, wypełniając je tchnieniem dobroci braterskiej pełnej serdeczności. „Białostok me tenet”, napisał Ksiądz Arcybiskup. Dziękuję za te słowa, które stały się treścią obecnych lat mojego posługiwania.

Dziękuję za życzliwą obecność Księdzu Arcybiskupowi Wojciechowi Ziembie z Archidiecezji Warmińskiej. Bardzo doceniam życzliwą obecność, wspominając minione lata współpracy.

Wdzięczny jestem Księżom Biskupom z Metropolii Białostockiej: z Łomży i Drohiczyńska oraz z zaprzyjaźnionej diecezji elckiej.

Wdzięczność kieruję ku Władzom naszej białostockiej ziemi, tym, którzy nadają jej kształt jedności i wzajemnego zrozumienia.

Panu Wojewodzie Maciejowi Żywno zatroskanemu o wartości, które są bogactwem duchowym i materialnym naszej ziemi. Bóg zapłać za dzisiejszą życzliwość.

Prezydenta Miasta, który ma ważne zajęcia, reprezentuje Pan Adam Poliński jego zastępca. Dziękuję za życzliwą obecność i za serdeczność.

Dziękuję byłemu Prezydentowi Panu Ryszardowi Turowi. Za dobre słowa i za wszelką pomoc.



Panu Prezesowi Antoniemu Stolarskiemu i białostockim przedsiębiorcom dziękuję za pomoc w organizowaniu koncertu.

Zmieściliśmy się w pięknej Auli Magna, by się dzielić życzeniami i wysłuchać pięknych akcentów muzycznych pod batutą niezawodnego przyjaciela Pana Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego. Bóg zapłać, Panie Marcinie!

Bóg zapłać Panu Waldemarowi Smaszczeniowi za przygotowanie wraz z Panią Ewą Bobowską starannie opracowanej Księgi Jubileuszowej.

Nie na ostatnim miejscu wdzięczny jestem Pani Ewie Bobowskiej, która dokonała ogólnej mobilizacji serc i stworzyła ramy jej przeżywania. Za każdy wyraz życzliwości jestem ogromnie wdzięczny, za każdy trud. Świadom jestem podjętych ofiarnych zabiegów. Niech Bóg wynagrodzi.

Nie sposób wymienić po imieniu wszystkich uczestników dzisiejszego spotkania. Wiem – i czuję to sercem, że przybyli dobrzy i bliscy sercu kapłani i wierni. Wszystkim gorące składam podziękowanie.

65 lat posługi kapłańskiej! Przeżywam dzisiejszy wieczór pod okiem bliskiego nam wciąż Błogosławionego Ojca Świętego Jana Pawła II. Przedwczoraj obchodziliśmy ważne i miłe dla nas wspomnienie liturgiczne.

Raduje obecność kapłanów białostockich... Dziś wielkie jest zapotrzebowanie na kapłanów mocno wierzących. Podkreślam to słowo w obecnym Roku Wiary. Łączy nas wiara. Taka wiara, jaką głosił bł. Jan Paweł II.

Być wierzącym! Wierzącym jak Ojciec Święty, który na Placu Świętego Piotra w Rzymie mówił do młodych: „trzeba, aby wzrastała i umacniała się wasza wiara w Chrystusa. Tej wierze pragnę dać świadectwo wobec was, młodzi przyjaciele, na grobie Apostoła Piotra, którego z woli Bożej jestem następcą, jako Biskup Rzymu. Dziś ja, jako pierwszy, pragnę powiedzieć wam, że wierzę mocno w Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Tak, wierzę!” – mówił Jan Paweł II.

Mili Goście, pragnę razem z wami w cichości serca powiedzieć za wzorem Wielkiego Papieża – Wierzę w Jezusa Chrystusa. Składam dziś w Wasze ręce to jubileuszowe wyznanie!

Arcybiskup Stanisław Szymecki

„Pośród was stanął, którego wy nie znacie”

„Niedzielną ewangelia (II Adwentu) uderza w zdaniu: „Pośród was stanął, którego wy nie znacie”. Stosuje się ono i do mnie, albowiem mimo iż szerzę kult Miłosierdzia Bożego, należycie go nie znam. Wiem tylko, że to tajemnica, której zgłębić nie jestem w stanie”. Zastanawiający, ale wiele mówiący zapis bł. Michała Sopoćki z jego *Dziennika* z ostatnich lat jego życia. Możemy się dziwić, ten który poprzez św. Faustynę dotknął tajemnic Bożych, uznany za wielkiego apostoła Miłosierdzia Bożego, z pokorą wyznaje jak mały i niemalże bezradny jest człowiek, gdy staje wobec wielkości Boga. Tylko Boża łaskawość, właśnie Jego miłosierdzie, odsłania prawdy, których sami nie moglibyśmy nawet przeczuć. Zgłębić tajemnicę Boga, zgłębić tajemnicę Jego dzieł wobec człowieka i świata, Jego miłości i miłosierdzia, zadanie wciąż otwarte, będące ciągłym wezwaniem dla nas! To wezwanie i zaproszenie, które sami rozpoznajemy, gdy pytamy, o nasz świat, o jego losy, o nas samych, sens i przeznaczenie naszego życia, staje się nam szczególnie bliskie i intrygujące, zwłaszcza, gdy zbliżamy się do jesienno-zimowego przesilenia w przyrodzie, gdy wchodzimy w przeżywanie liturgicznych okresów zakończenia roku kościelnego, a potem Adwentu i Bożego Narodzenia. Co podpowiada nam liturgia Kościoła z tego czasu, co mówi do nas Słowo Boże? Najpierw uświadamia nam, że dotyka nas przemijanie czasu i nieuchronna skończoność ziemskich wymiarów, przyjdzie kres czasów, ziemia przeminie. Ludzkość i człowieka czeka rozliczenie z dokonań czy zaniedbań, czeka czas owocowania, czy gorycz z poczucia zmarnowanych talentów, może przegrania życia. Kościół, żyjąc Słowem Boga, które jest dane także ku pouczeniu i przestrodze, nie lęka się przywoływać mocnych obrazów o końcu czasu, świata. Znaków zatrważających swą

wymową, o sędzie, oddzieleniu zła i dobra, złych i dobrych, po to, aby przestrzec, pobudzić do myślenia, aby przywołać do nawrócenia i poprawy.

Błogosławiony Michał i w tej groźbie, zapowiedzi kary, kreślonej w objawionych słowach, dopatrywał się oznak miłosierdzia Boga. Jeśli Bóg grozi, napomina, objawia



swe surowe oblicze, jest to wyraz Jego zmiłowania, Jego miłosierdzia, aby uchronić człowieka przed ostatecznym nieszczęściem, rozminięcia się z Nim samym, wyjścia poza krąg Jego miłości, której człowiek swą decyzją i wyborem może siebie pozbawić. A odnosząc do siebie Boże wezwania, czytając też księgę natury zapisał: „Jak nie ma stagnacji w przyrodzie: dzień i noc albo się zmniejsza albo zwiększa, tak nie może być zastoju w dążeniu do doskonałości:

albo postępujemy naprzód, albo się cofamy wstecz. Jutro będzie dzień najkrótszy, a noc najdłuższa; odtąd dzień będzie się powiększał. Oby jednocześnie powiększała się praca nad doskonaleniem się, oby pogłębiała się miłość ku Bogu i bliźnim, jakiej ostatnio jakoś nie odczuwam”.

I oto w ten dramatyzm, przemijania, wzywania do rozstrzygających wyborów, wchodzi Adwent. Ze swym wołaniem o Zbawiciela: *Rorate coeli de super..., Niebioso roś spuście nam z góry, sprawiedliwego wylejcie chmury...*, wyrażającym odwieczne niepokoje i tęsknoty ludzkości za odmianą jej losu, wyrwania z niemocy, bezradności i ograniczenia. Ślady tych pragnień, wołania i zmagania człowieka odnaleźć można w wierzeniach, religiach towarzyszących ludzkości na przestrzeni całej jej historii. Coraz bardziej skonkretyzowały się one w wierze Izraela, i coraz pełniejsze światło zaczęły zyskiwać w znakach objawiającego się Boga Jahwe, przez przepowiedanie proroków, aż po nawoływanie proroka Adwentu Jana Chrzciciela: „Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, ...” (J 1, 26).

Człowiek tęskni za szczęściem, dobrem, miłością. Ma zapisane to w głębi swego jestestwa. Te nieprzemijające wartości stanowią o nim samym, otwierają i wprowadzają w ostateczne spełnienie. A jakże błędzi i zdaje się zwodzić co najwyżej namiastkami tych dóbr. Gdy Kościół przypomina, napomina, pobudza do refleksji: „Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, ... jakże często poddajemy się krzykliwym, a kuszącym ofertom reklamowym okołoswiątecznej komercji. Poddajemy się ludzającym podpowiedziom naszej ułomnej natury, jakoby poczucie szczęścia uzależnione jest od tego czego doznamy,

co przeżyjemy w ulotnej chwili zadowolenia, satysfakcji, z posiadania czegoś wyjątkowego, najnowszego, co stanie się naszą własnością. Wyjść poza krąg narzucającego się dziś przemożnie, coraz bardziej obyczajowego jedynie modelu przeżywania świąt Bożego Narodzenia, z całą atmosferą zakrzętań, wyszukiwania prezentów, zasiadania przy suto zastawionym stole czy pojawiającym się także propozycjom urlopowego wyjazdu w atrakcyjne miejsce.

Zdobyć się na odwagę przeciwstawienia się temu, zdaje się porywającemu bezwzględnie nurtowi tworzącego się modelu świętowania. Poddąć się zaś atmosferze adwentowej zadumy, nastroić siebie na wsłuchiwanie się w sercu, drzemających tam odwiecznych tęsknot za dobrem i miłością. Jakże naglące, choć trudne i wymagające zadanie i wyzwanie dla każdego, kto wierzy w narodzenie Syna Bożego.

„Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, ...” – nieprzemijające wołanie, które może szczególnie do nas dziś się odnosi. Wiemy, kim jest Jezus Chrystus. Jednorodzonem Synem Boga, prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. Ale czy Go znamy, czyli czy wprowadziliśmy Go w nasze życie, z nim je związaliśmy, Jego pytamy, z Nim rozmawiamy, z Nim układamy nasze plany? Czy wczytujemy się i wsłuchujemy w objawione o Nim słowa *Pisma Świętego*, więcej wsłuchujemy się w Niego samego, który jest Odwiecznym Słowem Ojca, które zstąpiło na ziemię, weszło w nasz świat, podzieliło jego losy, podzieliło losy każdego człowieka, moje losy? To jest treść i prawda Bożego Narodzenia teraz i dzisiaj, tutaj i dla mnie, gdy zasiądę do stołu wigilijnego, przełamię się opłatkiem, gdy przyjdę do żłóbka, zaśpię-wam kołędę, wybiorę się na pasterkę. To jest Boże Narodzenie w nas, to jest Boże Narodzenie we mnie.

I znowu bł. Michał nam podpowiada: „«Zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi, że się dziś wam narodził Zbawiciel» (Łk 2, 10-11). Liturgia uderza w tony radosne, by śpiewać Zbawicielowi hymny chwały, wdzięczności i miłości. Nikt nie mógł poznać miłosiernej miłości Boga, tylko Słowo, które jest na łonie Ojca, zna ją i może nam ją objawić. Słowo ciałem się stało i objawiło nam miłość Boga. Przez nie Jego niepojęta i niewidzialna miłość stała się wprost dotykalna w tym słodkim Dzieciątku, które ze żłóbka wyciąga do nas rączki i wyprasza dla nas miłosierdzie Boże. Będąc bogatym, stał się dla nas biednym. *Chwała na wysokości Bogu*. Syn Boży przynosi zbawienie dla wszystkich ludzi, ale wielu Go nie przyjmuje. To jest tajemnica wolności człowieka, który może łaski Boże przyjąć lub je odrzucić. W tym leży nasza ogromna odpowiedzialność”.

„Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie...” – co uczynię, aby Jezus w to Boże Narodzenie stał się mi bliższym? Co już uczyniłem i czynię, aby w Roku Wiary moje poznanie Jezusa stawało się prawdziwie odnawianiem mojej przyjaźni z Nim?

bp Henryk Ciereszko

CZŁOWIEK NIEWIERZĄCY MOŻE POZNAĆ BOGA

Dzisiaj pragnę z Wami zastanowić się pokrótce nad pewnymi drogami, które prowadzą do poznania Boga. Chciałbym jednak przypomnieć, że inicjatywa Boga zawsze poprzedza wszelką inicjatywę człowieka, także na drodze prowadzącej do Niego, to On pierwszy nas oświeca, ukierunkowuje nas i prowadzi, zawsze szanując naszą wolność. To On zawsze jest Tym, który pozwala nam wejść w swoje życie wewnętrzne, objawiając nam siebie i obdarzając nas łaską, aby móc przyjąć to objawienie w wierze. Nie zapominajmy nigdy o doświadczeniu św. Augustyna: to nie my posiadamy Prawdę, wcześniej jej poszukując, lecz to Prawda nas szuka i nas posiada.

Istnieją jednak drogi, które mogą otworzyć serce człowieka na poznanie Boga, są znaki, które do Boga prowadzą. Oczywiście, często grozi nam oślepienie błyskotkami światowości, które sprawiają, że jesteśmy mniej zdolni do przebywania tych dróg, czy odczytywania takich znaków. Jednakże Bóg nieustraszenie nas szuka, jest wierny człowiekowi, którego stworzył i odkupił, pozostaje bliski naszemu życiu, ponieważ nas kocha. Ta pewność powinna nam towarzyszyć każdego dnia, nawet jeśli pewna rozpow szechniona mentalność utrudnia Kościołowi i chrześcijaninowi przekazywanie radości *Ewangelii* wszelkiemu stworzeniu i doprowadzanie wszystkich do spotkania z Jezusem, jedynym Zbawicielem świata (...).

Po pierwsze: świat. Święty Augustyn, który w swoim życiu długo szukał Prawdy i został pochwycony przez Prawdę napisał piękne i słynne słowa, stwierdzając: „Zapytaj piękno ziemi, morza, powietrza, które rozprzestrzenia się i rozprasza; zapytaj piękno nieba, zapytaj wszystko, co istnieje. Wszystko odpowie ci: Spójrz i zauważ, jakie to piękne. Piękno tego, co istnieje, jest jakby wyznaniem. Kto uczynił całe to piękno poddane zmianom, jeśli nie Piękny, niepodlegający żadnej zmianie?”. Myślę, że musimy odzyskać i sprawić, by współczesny człowiek odzyskał, zdolność kontemplowania stworzenia, jego piękna, jego struktury. Świat nie jest bezkształtną magmą. Lecz im bardziej go poznajemy i bardziej poznajemy jego cudowne mechanizmy, tym bardziej dostrzegamy pewien plan, widzimy, że istnieje pewna inteligencja stwórcza. Albert Einstein powiedział, że w prawach przyrody „objawia się rozum tak genialny, że cała racjonalność myśli i rozumowania ludzkiego jest przy nim absolutnie nieznaczącym odbłaskiem”. Tak więc pierwszą drogą prowadzącą do odkrycia Boga jest kontemplowanie stworzenia baczny spojrzeniem.

Drugie słowo: człowiek. Tenże św. Augustyn wypowiedział słynne zdanie, stwierdzając, że Bóg jest bardziej wewnątrz mnie, niż to, co było we mnie najbardziej osobiste. Stąd formułuje zachętę: „Nie chodź na rynek, wejdź w siebie. We wnętrzu człowieka mieszka prawda”. To inny aspekt, który możemy utracić w świecie hałaśliwym i rozpraszającym, w którym żyjemy: zdolność do zatrzymania się i spojrzenia w głębię nas samych oraz odczytania tego pragnienia nieskończoności, jakie w sobie nosimy, pobudzającego nas do wyjścia poza siebie i odsyłającego do Kogoś, kto może je zaspokoić. *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza: „Człowiek: zadaje sobie pytanie o istnienie Boga swoją otwartością na prawdę i piękno, swoim zmysłem moralnym, swoją wolnością i głosem sumienia, swoim dążeniem do nieskończoności i szczęścia” (n. 33).

Trzecie słowo: wiara. Szczególnie w rzeczywistości naszych czasów nie wolno nam zapominać, że jedną z dróg prowadzących do poznania i spotkania z Bogiem jest życie wiarą. Ten, kto wierzy, jest zjednoczony z Bogiem, jest otwarty na Jego łaskę, na moc miłości. W ten sposób jego życie staje się świadectwem nie siebie samego, ale Zmartwychwstałego Chrystusa i jego wiara nie obawia się przejawiania w życiu codziennym, jest otwarta na dialog wyrażający głęboką przyjaźń względem drogi każdego człowieka i potrafi rozpaść światła nadziei w potrzebie wyzwolenia, szczęścia i przyszłości. Wiara jest rzeczywiście spotkaniem z Bogiem, który mówi i działa w historii, który przekształca nasze codzienne życie, przemieniając w nas mentalność, oceny wartościujące, konkretne wybory i działania. Nie jest iluzją, ucieczką od rzeczywistości, wygodnym schronieniem, sentymentalizmem, ale zaangażowaniem całego życia i jest głoszeniem *Ewangelii*, Dobrej Nowiny, która potrafi wyzwolić całego człowieka. Chrześcijanin, wspólnota, którzy będą aktywni, wierni względem zamysłu Boga, który pokochał nas jako pierwszy, stanowią uprzywilejowaną drogę dla ludzi pogrążonych w obojętności czy też wątpliwościach odnośnie do swego życia i działania. Wymaga to jednak od każdego, by swe świadectwo wiary czynił coraz bardziej czytelnym, oczyszczając życie, aby upodabniało się do Chrystusa.

Audienca ogólna, 14. XI. 2012



SŁOWO PASTERZY

O królowaniu Jezusa Chrystusa (fragment Listu Episkopatu Polski na Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata)

Od momentu przyjścia Chrystusa urzędy istniały w świecie Królestwo Boże. Nie ma ono nic wspólnego z jakąkolwiek formą panowania człowieka w świecie. Oznacza – jak usłyszymy w dzisiejszej prefacji – „wieczne i powszechne Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Trudno się więc dziwić, że marzy się nam realizacja takiego królestwa w świecie, bez najmniejszych zakłóceń. Myślenie jednak, że wystarczy obwołać Chrystusa Królem Polski, a wszystko się zmieni na lepsze, trzeba uznać za iluzoryczne, wręcz szkodliwe dla rozumienia i urzeczywistniania Chrystusowego zbawienia w świecie.

Przede wszystkim królestwo Jezusa już się realizuje. Chrystus Król każdemu oferuje możliwość udziału w nim. Natomiast od nas zależy, na ile z łaski Królestwa Bożego korzystamy i w jakim zakresie rozwijamy je w sobie i pośród nas, czyli na ile postępujemy jak Jezus, służąc Bogu i ludziom.

Nie trzeba więc Chrystusa ogłaszać Królem, wprowadzać Go na tron. Bóg Ojciec wywyższył Go ponad wszystko. Trzeba natomiast uznać i przyjąć Jego królowanie, poddać się Jego władzy, która oznacza moc obdarowywania nowym życiem, z perspektywą życia na wieki. Realizacja zadania zakłada przyjęcie tego, co Jezus daje, domaga się życia Jego miłością i dzielenia się Nim z innymi. Chodzi o umiłowanie Jezusa do końca, oddanie Mu swego serca, zawierzenie Mu naszych rodzin, podjęcie posługi miłości miłosiernej i posłuszeństwo tym, których ustanowił pasterzami.

Ten konkretny program nie potrzebuje jakiegokolwiek formy intronizacji. Konieczne jest szerokie otwarcie drzwi Jezusowi, oddanie mu swego życia. Gdy dokonamy tego w naszych domach i parafiach, zmieni się oblicze naszej Ojczyzny i Kościoła. Szczególną drogą może być uznanie królowania Jezusa poprzez umiłowanie Jego Najświętszego Serca. Początkiem tej drogi niech będzie odnowienie dziś, we wszystkich świątyniach, aktu poświęcenia rodziny ludzkiej Jezusowi Chrystusowi Królowi wszechświata. Na realizację tej drogi w codzienności udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali:

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 359. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, w dniach 2-3 października 2012 r.

O EUCHARYSTII

Eucharystia – ustanowienie

O ustanowieniu Eucharystii mówią ewangelie synoptyczne (Mt 26, 26-30; Mk 14, 22-25; Łk 22, 19-20) i św. Paweł (1 Kor 11, 23-26). W *Ewangelii św. Jana* znajduje się zapowiedź ustanowienia Eucharystii (J 6, 22-59). Jezus spożył Wieczerszą Paschalną. W ten sposób związał Eucharystię z paschą Izraelitów, upamiętniającą wyjście z niewoli egipskiej i przejście do Ziemi Obiecanej. Sam Jezus jest nowym barankiem paschalnym i chlebem, który zstąpił z nieba. W Nim ostatecznie wypełniła się pascha żydowska i dokonało się przejście ze śmierci do życia.

W opisach biblijnych ustanowienia Eucharystii określone zostały: Jej zrąb i wartość treściowa. Uczta Eucharystyczna była dziełem Jezusa i Jego uczniów. On jest Jej głównym szafarzem. Uczniowie są uczestnikami Uczty. Przez Chrystusa zostali wybrani i od Niego otrzymali władzę do sprawowania Eucharystii. Byli oni wprawdzie reprezentantami Kościoła, ale to nie wszyscy członkowie Kościoła, lecz oni otrzymali władzę nad Eucharystią. Stąd też tylko ta Eucharystia jest ważna, którą sprawuje ten, kto ma władzę apostołską (biskup i wyświęcony przez niego prezbiter). Do Apostołów też Jezus skierował słowa: „To czynicie na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 24). W słowach tych zawiera się zobowiązujące przekazanie władzy.

W Wieczerszy Paschalnej Jezus związał ze sobą: ofiarę, komunię, pożywanie Ciała

i picie Krwi. Są to fundamentalne elementy liturgii eucharystycznej, które wzajemnie się warunkują i wyjaśniają. Nie wolno ich rozdzielać. Nadto, według św. Jana, Jezus zanim przystąpił do wieczerzy, wpiersz umył nogi Apostołom (J 13, 1-11). W ten sposób ukazał Uczcie Eucharystyczną jako braterską komunię ze swoimi uczniami. Eucharystii dlatego nie wolno oddzielać od międzyludzkiej miłości. Jest Ona kultem Boga i służbą człowiekowi. Pierwsi chrześcijanie „trwali w nauce apostołów, we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2, 42). Opisy ustanowienia Eucharystii wytyczają warunki Jej uobecniania. Są nimi: trwanie w nauce Apostołów, modlitwa i życie według Ewangelii.

E. O.



Giotto, *Ostatnia Wieczerza*, Padwa, Włochy

Jan Paweł II o Bożym Narodzeniu

Ewangelista pisze: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi”, która „w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1, 4-5). Tym jednak, którzy ją przyjęli, została dana „moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (w. 12). I kończy tym uroczystym stwierdzeniem: „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (w. 18).

Te słowa, rozbrzmiewające w sercu Kościoła od ponad dwóch tysięcy lat, zachowują całą swą nowość i aktualność. W Jezusie, Jednorodzonym Synu Ojca, Bóg objawia się w pełni i przekazuje swoje życie każdej istocie ludzkiej, która uznaje Go za Zbawcę. Dziecię narodzone w Betlejem jest naprawdę „rówieśnikiem” każdego człowieka, przychodzącego na świat.

Jest zatem „współcześnie” również i nam. Dary Pana nigdy nie przemijają. Oto radosne przesłanie Bożego Narodzenia: Boże światło, które napełniło serca Maryi i Józefa i prowadziło pasterzy i mędrców, świeci również dla nas.

Dramat polega na tym, że Chrystus – Światłość świata wielu jest nieznany, przez innych nie jest przyjmowany, a nawet odrzucany. W naszym społeczeństwie rozpowszechniona jest, niestety, kultura nacechowana egoizmem i zamknięta na poznanie i miłość Boga. Kultura ta, odrzucając w istocie stałe odniesienie do transcendencji Boga, rodzi zagubienie i niezadowolenie, obojętność i samotność, nienawiść i przemoc. Jakże ważne jest zatem, by dawać radosne świadectwo jednemu orędiu zbawienia, dawnemu i zawsze nowemu, Ewangelii życia i światła, nadziei i miłości! (Rzym, 5 I 2003).

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Sakrament chrztu

W Roku Wiary na łamach „Drogę Miłosierdzia” pragniemy przybliżyć drożym Czytelnikom problematykę sakramentów świętych.

Kościół naucza, że Chrzest Święty, jako pierwszy sakrament, jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego. Na chrzest patrzymy jako na bramę otwierającą nam dostęp do innych sakramentów. Chrzest jest bramą do Królestwa Bożego i życia wiecznego. W sakramencie chrztu jesteśmy uwalniani do zmyślenia grzechu pierworodnego i grzechu osobistego (przy chrzcie dorosłego lub w wieku katechizacji szkolnej). W chrzcie otrzymujemy dar wiary, nadziei i miłości, wchodzimy we wspólnotę Kościoła i stajemy się dziećmi Bożymi oraz uczniami Pana. Sama nazwa – chrzest (greckie: baptizein) – oznacza: zanurzyć, pogrążyć. Sakramentu chrztu nie można powtarzać.

Prawo kościelne, kanoniczne (kan. 849) stwierdza, że chrzest jest konieczny do zbawienia, jak również, że bez chrztu nie można przyjąć innych sakramentów. Kodeks Prawa Kanonicznego mówi, że ten sakrament może przyjmować każdy człowiek, jeszcze nieochrzczony (kan. 864). Od początku istnienia Kościoła chrzczono nie tylko dorosłych, ale również małe dzieci, także niemowlęta.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że dzieci również rodzą się z upadłą i skażoną grzechem naturą i dlatego potrzebują nowego narodzenia poprzez chrzest, aby w ten sposób przeszły z ciemności do jasności i stały się dziećmi Bożymi. Kościół i rodzice, gdyby nie dopuszczali dzieci do chrztu, pozbawiliby je łaski stania się Bożymi dziećmi. Kościół przypomina, że rodzice chrześcijańscy, przynosząc swoje małe dzieci, spełniają rolę opiekunów życia swoich dzieci powierzoną im przez Boga, a także okazują im miłość (KKK 1250-1252). Małe dzieci (niemowlęta) są chrzczone w wierze swoich rodziców.

Szafarz chrztu

Słowo „szafarz” oznacza osobę sprawującą liturgię danego sakramentu, w tym wypadku chrztu. Tak więc szafarzem zwyczajnym chrztu osoby dorosłej jest biskup, chociaż za jego pozwoleniem może też ochrzcić prezbiter (kapłan) lub diakon. Natomiast szafarzem zwyczajnym chrztu dzieci uroczyste udzielanego jest kapłan lub diakon. Są też szafarze nadzwyczajni, którzy udzielają chrztu dziecku, np. w niebezpieczeństwie jego śmierci. W *Kate-*

chizmie czytamy, że w razie konieczności może ochrzcić każda osoba, nawet nieochrzczona, byleby chciała uczynić to, co czyni Kościół w obrzędach tego sakramentu (por. KKK 1284). Należy wówczas trzykrotnie położyć głowę dziecka wodą święconą lub w jej braku zwykłą i jednocześnie wypowiadać słowa: Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Na początku tej formuły wypowiadamy imię dziecka. W naszych warunkach najczęściej udzielają chrztu położne, ale powinni tę umiejętność posiadać wszyscy katolicy, szczególnie zaś lekarze, pielęgniarki, rodzice, pomocnicy domowe i opiekunki społeczne.

Chrzestni

Kościół ustanowił chrzestnych jako pomoc rodzicom w chrześcijańskim nauczaniu i w religijnym wychowaniu dziecka. Obecnie przy chrzcie dorosłego lub dziecka powinno być dwoje chrzestnych. W razie konieczności może być tylko jeden chrzestny lub chrzestna. Sami rodzice wybierają chrzestnych dla swojego dziecka. Chrzestnym lub chrzestną może być osoba wyznania katolickiego, która ukończyła 16 lat, ochrzczona, bierzmowana i która przyjęła Komunię św. Musi to być osoba praktykująca. Jeśli jest w wieku szkolnym, wymaga się, aby uczęszczała na katechizację.

Nie można prosić na chrzestnych osoby żyjącej w związku małżeńskim cywilnym, w konkubinacie lub bez żadnego związku. Ponieważ osoby te nie mogą żyć w pełni życiem religijnym, przystępować do Komunii św., przyjmować sakramentów św., nie będą mogły być świadkami wiary dla swojego chrześniaka.

Jeżeli rodzice tego sobie życzą (względnie rodzinne), drugim chrzestnym lub chrzestną może być osoba wyznania prawosławnego, ale takie same warunki jej stawiamy, jak katolikom. Protestanci nie mogą być chrzestnymi, a jedynie świadkami. Biskupi polscy radzą (1977), aby na chrzestnych prosić krewnych, sąsiadów, przyjaciół; osoby, które mieszkają blisko chrześniaka, aby miały z nim łatwy kontakt. Przy wyborze chrzestnych, rodzice nie powinni kierować się ich zamożnością.

Tradycyjnie chrzestni powinni modlić się za chrzestne dziecko, dawać mu świadectwo wiary, uczestniczyć w ważnych wydarzeniach jego życia, gdyby zabrakło rodziców, powinni pomóc dziecku w wychowaniu go i w zdobyciu wykształcenia.

Imiona nadawane na chrzcie

Wybór imienia dziecka należy do rodziców. Powinno się wybierać imię świętego lub świętej, aby dziecko miało patrona orędującego za nim u Boga. Święty patron przypomina dziecku o jego chrześcijańskim powołaniu do świętości, czyli pełni człowieczeństwa i staje się dla niego wzorem do naśladowania. Rodzice nie powinni w wyborze imienia kierować się swoistą oryginalnością (w naszym bloku nie ma jeszcze nikt takiego imienia). Chodzi o to, aby dziecko nie wstydziło się swojego imienia, aby ono nie było mu ciężarem.

Miejsce chrztu

Obecnie miejscem chrztu w zwyczajnych warunkach jest kościół parafialny rodziców dziecka. Gdyby rodzice chcieli ochrzcić dziecko poza swoją parafią, winni otrzymać pozwolenie na piśmie od swojego proboszcza lub jego współpracowników.

Czas chrztu

Pierwszym terminem chrztu jest zawsze Wigilia wielkanocna, a także niedziela jako pierwszy dzień tygodnia – dzień Zmartwychwstania Pana Jezusa. Można udzielać chrztu także w inne dni świąteczne, a w razie potrzeby – w dni powszednie. Jeśli chodzi o czas chrztu w odniesieniu do dnia urodzin dziecka, bierze się pod uwagę troskę o zbawienie dziecka (aby dziecko nie umarło bez chrztu) oraz o zdrowie matki, która bierze udział w liturgii chrzcielnej i podaje dziecko do chrztu. Stąd więc chrzest powinien odbywać się w pierwszych tygodniach po urodzeniu, np. po miesiącu.

Zgłoszenie dziecka do chrztu

Według polskich biskupów (1977) rodzice powinni zgłosić w kancelarii parafialnej swoje dziecko do chrztu na dwa tygodnie przed planowanym jego terminem. Należy mieć ze sobą akt urodzenia dziecka z USC, dane dotyczące rodziców i chrzestnych: imiona, nazwiska, wiek, wyznanie, dokładny adres zamieszkania. Rodzice i chrzestni otrzymują kartki do spowiedzi, a chrzestni spoza parafii dziecka mają mieć zaświadczenie ze swojej parafii o ich przydatności do spełnienia tej ważnej funkcji.

Pamięć o chrzcie

Z pewnością dobrzy rodzice nauczą swoje dziecko cenić dar chrztu i przypomną o dacie jego udzielenia, nauczą modlitwy, przygotują do pierwszej spowiedzi i Komunii św. oraz bierzmowania. Chrzest będzie przypominać dziecku świeca i szata chrzcielna (z wyhaftowanym imieniem i datą chrztu).

ks. Stanisław Hołodok

ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM

Teologia

Teologia św. Jana jest zasadniczo „motematyczna”: zajmuje się niemal wyłącznie Królestwem Bożym. Staje się ono udziałem uczniów już „tu i teraz”, *hic et nunc*, ale jest też przedmiotem tęsknego oczekiwania.

Teologię Janową można ująć w dwa bloki tematyczne: nauczanie o Jezusie jako Mesjaszu, czyli chrystologia, oraz nauczanie o Jezusie jako Zbawicielu, czyli soteriologia.

Chrystologia

Jest ona omówiona przede wszystkim w *Prologu do Ewangelii*, czyli w zaadaptowanym przez Jana starochrześcijańskim hymnie liturgicznym (1, 1-18), a także w poszczególnych mowach Jezusa, które przyjmują postać teologicznego komentarza-refleksji i obejmują ponad 60% materiału *Ewangelii*. Jan ujmując tę tematykę w sześciu zasadniczych tytułach przypisanych Jezusowi: „Ja Jestem”, Logos, Syn Boży, Syn Człowieczy, Baranek Boży oraz Mesjasz.

Pierwszy, „Ja jestem” (po grecku: *egō eimi*) jest odpowiednikiem hebrajskiego imienia Boga „Jahwe” („Jestem, który jestem”) z Wj 3,14. Jest to zatem tzw. formuła samoobjawieniowa, poprzez którą Jezus objawia Żydom tę gorszącą ich prawdę, iż jest tożsamy z Bogiem Izraela, Bogiem Jahwe (zob. J 8,24.28.58).

Termin grecki *logos*, Słowo, określa Jezusa w Jego preegzystencji, bóstwie, przyczynie istnienia tego świata oraz jako Tego, który przyjął ludzkie ciało stając się człowiekiem, takim, jak my wszyscy (zob. J 1, 1nn.10.14).

Kolejny tytuł: Syn Boga występuje w jakże często emocjonalnych wyznaniach wiary różnych osób po doświadczeniu osoby Jezusa (Jan Chrzciel, 1,34; Natanael, 1,49; Marta, 11,27; sam Jan Ewangelista w *Epilogu*, 20,31), a także w ustach samego Jezusa (10,36; 11,4). Tak jak poprzednie tytuły, wskazuje na Jego bóstwo i wzywa do wiary weń.

Czwarty tytuł, Syn Człowieczy, wyraźnie nawiązuje do mesjańskiego tekstu Dn 7 (o postaci „jakby ludzkiej”, przybywającej na obłokach), ale Jan wykorzystuje go w znaczeniu osobowym (odnosi do Jezusa), a nie zbiorowym (jako Naród Wybrany). Posługuje się tym tytułem m.in. w kontekście eschatologicznym („godzina” Syna Człowieczego, np. 12, 23; 13, 1; 17, 1), eucharystycznym (spożywać ciało i krew Syna Człowieczego, 6, 27nn) i jurydycznym (sąd Syna Człowieczego nad światem, 5, 27nn).

Tytuł piąty, Baranek Boży (po grecku: *ho amnos tū theū*, 1,29.36), nawiązuje zarówno do Iz 53,7 (Sługa Jahwe, który jest „niczym baranek” (*hōs baranek*) niemy, pokorny, cichy, oddający swe życie za grze-

Ewangelia według św. Jana (III)

chy ludzi), jak i do baranka paschalnego, którego krwią pomazano odrzwia domów przed wyjściem z Egiptu, co uratowało pierworodne dzieci żydowskie przed śmiercią. Ciekawostką lingwistyczną jest to, iż zwrot „oto baranek Boży” w ustach Jana Chrzciela, który te słowa dwukrotnie wypowiada, brzmiał w języku aramejskim jako *hēn taljā ilōā*, co też oznacza „oto Sługa Boga” i jeszcze wyraźniej nawiązuje do Sługi Jahwe z tekstu Izajaszowego. Jezus jest zatem nowym, ofiarnym barankiem, którego krew gładzi nasze grzechy i ratuje nas od śmierci. Tej wiecznej.

Wreszcie ostatni tytuł, Mesjasz, najczęściej charakteryzuje Jezusa w *Ewangelii Janowej*. Ten termin grecki w formie *christos* pojawia się aż 19 razy, a w formie zhebraizowanej jako *messias* występuje – w NT tylko u Jana – 2 razy (1,41; 4,25). Wiara w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego jest celem *Ewangelii* (J 20,31). Jezus publicznie mówi o sobie jako o Mesjaszu (17,3; przeciwieństwo do tzw. sekretu mesjańskiego u synoptyków), ale podkreśla, że Jego królestwo nie jest z tego świata, 18,36). Dopiero przez Mesjasza objawia się prawdziwe Boże *hesed*, czyli Jego łaskawość i miłosierdzie względem ludzi (1,17). *Ewangelia Janowa* jawi się niczym nieustanna dyskusja na temat, kto jest mesjaszem, i czy jest nim Jezus.

Soteriologia

Jezus objawia siebie jako Zbawiciela świata na trzech istotnych płaszczyznach: że jest „Światłem i Życiem” tego świata oraz Chwałą.

Jest światłem (greckie *fōs*; u Jana 23 razy), bo oświeca każdego człowieka, przywracając mu wzrok duchowy i ukazując drogę do prawdziwego życia.

Przy okazji warto wspomnieć, że *Tajemnice Światła*, które rozważamy w modlitwie różańcowej, to nic innego, jak stopniowe objawianie się Jezusa jako Zbawiciela ludzi. Najpierw czyni to „ilościowo”, ujawniając się coraz szerszemu gronu osób (Jan Chrzciel, uczniowie, wszyscy), a potem „jakościowo”, ukazując, gdzie jest źródło Jego zbawczej mocy (Przemienienie), by wreszcie pozostawić siebie jako zbawczą Miłość w tajemnicy Eucharystii.

Jezus jest życiem (termin *dzōē*; 36 razy u Jana) i to życiem wiecznym (*dzōē aiōnion*), właściwym wyłącznie Bogu w Trójcy Jedynemu, odmiennym od życia ludzkiego na ziemi, określanego jako *psychē*. Jezus, Bóg-Człowiek, daje uczniom udział w swoim „podwójnym” życiu (*dzōē i psychē*). Czło-

wiek już tu na ziemi musi wejść na poziom życia Bożego, jeśli chce osiągnąć wspólnotę z Nim w wieczności (12,25) i trwać na wieki (11,25n). Jeżeli zaś pozostanie na poziomie *psychē*, czeka go sąd, czyli *krisis* (5,24). Życie Boże, czyli Boży poziom życia, można osiągnąć poprzez karmienie się Ciałem, Krwią (6,48.54) i Słowem (6,63) Chrystusa. Wraz ze śmiercią Jezus traci, „oddaje” swoje *psychē* (10,15), ale nie traci Bożego *dzōē* (14,19). Pomiędzy życiem w Królestwie Bożym a trwaniem w światłości istnieje równość (por. 1,4).

Jezus jest wreszcie Chwałą (gr. *doksa*; 19 razy u Jana). W Nim jako wcielonym Logosie (1,14), dokonującym wielu „znaków” i czynów (2,11; 11,40), objawiła się chwała Ojca (8,50.54). Odchodząc z tego „świata”, prosi Ojca, aby otoczył Go pierwotną chwałą (17,5) i przyjął do niej także Jego uczniów (17,24).

„Znak”, „świat” i „sąd”

Celem wyjaśnienia należy tu nadmienić, iż wspomniane wyżej pojęcie „znak” (gr. *sēmeion*) oznacza u Jana to samo, co synoptycy nazywają „cudem”, ale lepiej wskazuje na relację do Boga. Pojęcie bowiem cudu jako takie nie ma charakteru relacyjnego. Taki charakter natomiast ma pojęcie znaku (wskazuje „na”): objawia Bożą moc i chwałę Jezusa, wskazuje na Jego „godzinę” i jest wezwaniem do wiary i nawrócenia (por. 2,11: „taki to początek znaków (*tōn sēmeiōn*) uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, że objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie”). Sens znaków nie zawsze ujawniał się od razu, trzeba było niekiedy czasu na refleksję: „kiedy więc powstał z martwych, przypomnieli sobie Jego uczniowie, że to powiedział, i uwierzyli zarówno Pismu, jak i słowu, które wyrzekł Jezus” (2,22; zob. 12,16; 13,7). Niekiedy ludzie zatrzymywali się wyłącznie na zewnętrznej stronie znaków, nie dochodząc do celu, jakim jest wiara w Jezusa: „szukacie mnie nie tyle dlatego, żeście widzieli znaki (*sēmeia*), co raczej dlatego, żeście się najedli do sytości” (6,26). Cuda, jak widać, nie mogą się obejść bez wiary, natomiast wiara może się spokojnie obejść bez cudów: „szczęśliwi ci, którzy nie ujrzeli, a mimo to uwierzyli” (20,29).

Drugie pojęcie, „świat”, gr. *kosmos*, ma często w *Ewangelii Janowej* znaczenie negatywne, odnoszące się do tych ludzi, którzy nie przyjmują nauczania Jezusa. Podpadają oni pod sąd Boga. A osądzenie dokonuje się już teraz: w momencie przyjęcia lub odrzucenia Jezusa jako posłanego przez Ojca. Odrzucenie Jezusa jest wejściem w sferę ciem-

ności i jest doświadczaniem „piekła” (np. w relacjach międzyludzkich, społecznych i rodzinnych) już tu i teraz, w ramach doczesności. Natomiast przyjęcie Jezusa i pójście za Jego nauczaniem jest wejściem w sferę Bożego życia i jest doświadczaniem nieba, także już „tu i teraz”, w ramach doczesności. Granica zatem między życiem a śmiercią człowieka, jego niebem a piekłem, przebiega – według Jana – w doczesności, a nie dopiero w momencie jego fizycznej śmierci. Już teraz poprzez wiarę i ufne przyłgnięcie do Jezusa możemy żyć tym „czwartym wymiarem”, wymiarem „domu mego Ojca” (2,16; 14,2), jak Jezus określa niebo. Jan używa tu charakterystycznego dla siebie czasownika *menō* (66 razy w *Ewangelii*!), czyli „trwać” w Jezusie (np. jak gałązki w winnym krzewie, które same z siebie nie mogą przynieść żadnego owocu, J 15).

Mariologia

Jan Apostoł w swej *Ewangelii* zamieszcza dwa bardzo istotne teologicznie teksty maryjne: jeden to scena w Kanie Galilejskiej

(2,1-11), natomiast drugi – to scena pod krzyżem (19,25-27). Można zauważyć, iż jakkolwiek są to tylko dwa teksty, to spinają one całą jego *Ewangelię* niczym klamrą.

W pierwszym ukazuje on Maryję jako Pośredniczkę łask, za której wstawieniem można u Syna wyprosić wszelkie dary, nawet jeśli z Bożego punktu widzenia nie nadeszła jeszcze „godzina” rozpoczęcia przez Jezusa Jego działalności cudotwórczej (zob. 2,4).

Druga scena ukazuje Maryję nie tylko jako Matkę Mesjasza, ale także jako Matkę Kościoła, gdyż zgodnie z interpretacją teologiczną pisarzy i Ojców Kościoła pierwszych wieków, w osobie Jana pod krzyżem stoi cała wspólnota wiary. Maryja, z woli Jezusa, ma odtąd stać się matką każdego Jego ucznia, a uczeń ma odtąd przyjąć Maryję „do siebie” (19,27), czyli otaczać ją szacunkiem i czcić jako własną matkę.

ks. Wojciech Michniewicz



Matka Boża i św. Jan Ewangelista u stóp krzyża, kaplica Najświętszego Sakramentu w arce katedrze białostockiej

SŁOWA DO MODLITWY

Modlitwa na Adwent

Jezu Chryste, który jesteś drogą, prawdą i życiem. Wołam do Ciebie:

Jezu, Synu Boga Najwyższego, Ciebie Anioł Gabriel zwiastował Maryi Dziewicy: przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Ty jesteś Świętym Boga, Twoją obecnością rozradował się Jan Chrzciel w łonie Elżbiety, daj całemu światu radość Zbawienia: przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Zbawicielu, anioł objawił Twoje imię Józefowi, mężowi sprawiedliwemu: przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Światłości świata, Ciebie oczekiwał Symeon i wszyscy sprawiedliwi: przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Wschodzie, który nigdy się nie kończysz, Ciebie zapowiedział Zachariasz jako przychodzącego z wysoka, przybądź i oświeć tych, którzy trwają w nieznajomości Ciebie.

Modlitwa na Boże Narodzenie

Panie Jezu Chryste, Jednorodzony i wieczny Synu Boży, a w pełni czasu prawdziwy Synu Najświętszej Marii Panny, w stajence betlejemskiej narodzony. upadam na twarz przed Tobą i wraz z Najświętszą Matką Twoją i świętym Józefem oddaję Ci najgłębszy hołd.
Z cziłą też całuję ubogi żłóbek, który był pierwszym tronem miłości Twojej.
Za miłość nieskończoną, która Cię tu sprowadziła, oddaję Ci serce moje i całego siebie. Daj mi niewinność i miłość Twojej Najświętszej Matki czystość i wiarę św. Józefa pokorę i prostotę pastuszków i racz duchownie narodzić się w moim sercu; niech ono będzie miłą dla Ciebie kolebką! Odtąd chcę Cię jak najgoręcej miłować, żyć tylko dla Ciebie i w Tobie, bym się stał godnym oglądać Cię w niebie. Amen.

GŁÓWNE PRAWDY WIARY

II. Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze

Druga z sześciu prawd wiary brzmi: „Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze”. Jako dzieci z pewnością nauczyliśmy się jej na katechezie, choć nie umieliśmy jej wówczas pogodzić z rozumieniem prawdy o Bogu jako miłującym Ojcu. Może nawet do dziś mamy zakodowany w pamięci obraz Boga – srogiego sędziego, wążącego na szali nasze złe i dobre uczynki...

Odziedziczony od wieków sposób myślenia

Począwszy od czasów św. Augustyna, którego myśl o grzesznej naturze człowieka naznaczyła chrześcijaństwo na wiele wieków, poprzez średniowiecze, aż do epoki nowożytnej, często nadużywane były biblijne obrazy Sądu Bożego, podobnie jak samo pojęcie grzechu. Do XIX wieku włącznie przeważał w Kościele pesymistyczny sposób myślenia, według którego ludzkość to masa grzesznych i zasługujących na potępienie ludzi (*massa damnata*), z których tylko nieliczni są w stanie osiągnąć zbawienie. Ludzkie życie postrzegane było głównie jako próba ocalenia się z grona potępionych.

Ten trwający przez wieki obraz człowieka z natury skłonnego do grzechu wiązał się z obrazem Boga jako bezlitosnego i wymagającego sędziego. Nie mówiono prawie nic o Bożym miłosierdziu i łaskowości, jakby zapomniano o Objawieniu i miłości Boga. Wydaje się, że w widzeniu Boga dominowała surowość Boga nad Jego dobrocią, a poczucie grzeszności nad doświadczeniem przebaczenia. Katechizmowa prawda wiary mówiąca, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, jest w pewnej mierze owocem tej religijności.

Biblijne rozumienie sprawiedliwości

W *Piśmie Świętym* cecha ta jest nieodłącznym przymiotem Boga, który oznacza Jego wierność sobie samemu, tzn. konsekwencję w spełnianiu własnych obietnic oraz własnego planu łaski.

Starotestamentalne pojęcie sprawiedliwości jest bardzo bliskie idei przymierza i uzupełniane jest także o takie pojęcia jak: „współczucie i miłosierdzie” oraz „łaska i wierność”. Nie wyczerpuje się jedynie w uznaniu praw niewinnego i wymierzeniu kary krzywdzicielowi, ale jest darem Boga i ma charakter zbawczy. W Starym Testamencie Bóg wielokrotnie ukazujący się jako Sędzia, w którego mocy jest karać. W Dekalogu czytamy: „Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań” (Wj 20,5-6).

Kara, jaką Bóg nakładał na ludzi, była jednak zawsze nieuniknioną konsekwencją popełnionego zła. Wynikała z prostej zasady

odpowiedzialności za swoje postępowanie. Często kara Boża utożsamiana była z poważnymi doświadczeniami, jakim poddany był człowiek. Karą mogły być zjawiska przyrodnicze, agresja ze strony ludzi albo życiowe niepowodzenie.

Sędzia, który nakładał karę, nie przestawał być jednak zarazem zatroskanym o człowieka Stwórcą. Już samo Imię Boże „Ja Jestem” lub „Ten, który jest” wyraża wierność Boga, który mimo niewierności ludzkiego grzechu i kary, na jaką człowiek zasługuje, zachowuje „swą łaskę w tysiączne pokolenie” (Wj 34, 7).

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że „Bóg objawia, że jest «bogaty w miłosierdzie» (Ef 2, 4)” (KKK 211). Kara zatem nie jest wyrazem Bożego odwetu, ale środkiem prowadzącym do przemiany. Katechizm wyjaśnia też, że „Bóg w swoim miłosierdziu nie opuścił grzesznego człowieka. Kary będące następstwem grzechu, stanowią także lekarstwo, które ogranicza szkody spowodowane przez grzech” (KKK 1609).

Sprawiedliwość Boga w Nowym Testamencie

W *Nowym Testamencie* Jezus Chrystus wielokrotnie wyjaśnia czym jest Boża sprawiedliwość. Doskonale przedstawia to opowieść o robotnikach w winnicy. Również i temu, który pracował tylko jedną godzinę, pan daje całego denara. A jakby tłumaczyć się przed tymi, którzy pracowali dłużej, mówi: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź co twoje i odejdź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” (Mt 20, 1-18). Jezus wyjaśnia, że Bóg nie mierzy miarą naszej ludzkiej sprawiedliwości, On jest dobry dla wszystkich. Chce bowiem wszystkim dać zapłatę, nawet tym „ostatnim”, tym którzy przyszli do niego w ostatnim momencie.

Z kolei wizja Sądu z *Ewangelii według św. Mateusza* (Mt 25, 31-44) ukazuje, że Bóg jest zarazem sprawiedliwym sędzią. Wydawany przez Niego wyrok dotyczy popełnionego zła i niespełnionego dobra. Boża sprawiedliwość zasadza się na pełnej znajomości ludzkiej natury. Bóg nie sądzi z pozorów. On zna wszystkie czyny człowieka. Potrafi osądzić sprawiedliwie, bo znane Mu są nie tylko zewnętrzne czyny, lecz również serce ludzkie, tam zaś dokonują się decyzje.

Bóg zna jednak nie tylko upadki, ale i walkę wewnętrzną, jaką toczy w sobie człowiek. Dzięki wszechwiedzy i prawości Boga, Jego sąd jest absolutnie sprawiedliwy i z tego względu nieodwołalny. Orzeczona kara właśnie z tego względu ma charakter wieczny: jest nią Zbawienie lub potępienie, życie wieczne lub wieczna zatrać. Kara wykluczenia z Królestwa Bożego jest ostatecznością (por. Mt 8,12; Łk 13, 27-28). Bóg, będąc cierpliwym, wciąż daje człowiekowi czas na nawrócenie.

Sprawiedliwy i miłosierny Pan

Sprawiedliwość i miłosierdzie Boga nie wykluczają się nawzajem. Święta Faustyna, mówiąc o przymiotach Bożych, wymieniała trzy z nich: świętość, sprawiedliwość i miłosierdzie. „Największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Łączy ono stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu, i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu” (*Dzienniczek*, 180).

Bóg, kierując się miłością i miłosierdziem, udziela człowiekowi pomocy w czynieniu dobra, aby umożliwić mu otrzymanie ostatecznej nagrody za przyjęcie Jego łaski i współdziałanie z nią. Nie karze od razu za grzechy, lecz daje każdemu odpowiednią ilość czasu na nawrócenie, na duchowy wzrost i dojrzewanie do wieczności. Bożym pragnieniem jest, aby każdy człowiek poznał i doświadczył nie tylko Jego sprawiedliwości, ale przede wszystkim Jego miłosierdzia. By wszyscy ludzie przychodzili do Niego z ufnością jak do Ojca, który kocha, przebacza, umacnia w walce z grzechem i prowadzi do Zbawienia.

Epoka miłosierdzia

Żyjemy w czasach nazywanych „epoką miłosierdzia”. W nauczaniu Kościoła kładzie się akcent raczej na nawrócenie człowieka do miłosiernego Ojca, który wychodzi na przeciw grzesznika, niż na nieuchronność sprawiedliwego Sądu Bożego. Jednakże zapiski św. s. Faustyny, Apostołki Bożego Miłosierdzia, nie zaprzeczają prawdzie o Sądzie Bożym i prawdopodobnej karze. Wręcz przeciwnie, Jezus mówił do niej: „Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wprawdzie jako Król miłosierdzia” (*Dzienniczek*, 35).

Dlatego mówiąc, że Bóg „jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze”, trzeba pamiętać, że On nikogo nie potępia, to człowiek sam się od Niego odwraca. Potępieni to ci, którzy dobrowolnie i świadomie wybrali życie bez Boga. Bóg, choć Wszechmocny, nie może działać wbrew wolnej woli człowieka, którego obdarował wolnością. Każdemu człowiekowi daje możliwość wyboru, ponieważ stanowi ona podstawowy element człowieczeństwa. Nigdy nie postąpi wbrew wolnej woli człowieka, gdyż byłoby to niezgodne z Jego naturą.

opr. TM

JAK WYCHOWYWAĆ

Tradycje świąteczne w rodzinie

Tradycje rodzinne dają wychowywanym dzieciom wzorce do naśladowania w przyszłości. Pozwalają zrozumieć dziecku kim jest, skąd się wywodzi, jacy byli jego przodkowie. Służą umacnianiu więzi rodzinnych i dlatego powinny być wspólnie przygotowywane, celebrowane i przeżywane.

Tradycja z łacińskiego, to proces przenoszenia z pokolenia na pokolenie wartości, przekonań, wiedzy i umiejętności, to rodzaj zbiorowej pamięci. Tradycja świadczy o dziedziczeniu określonych form i norm zachowania. Pod pojęciem tradycji rozumie się nie tylko zwyczaje i obyczaje świąteczne, lecz również odniesienie do codziennego życia wspólnoty rodzinnej. Jest to np. organizacja codziennych zajęć domowych, przeżywania niedziel, świąt, a także urlopów i wakacji. Tradycję odzwierciedlają ukształtowane opinie, formy życia i zachowań. Tradycje rodzinne odgrywają podstawową rolę w kształceniu charakteru człowieka, są one niejako swoistym miernikiem więzi emocjonalnej w rodzinie, przez co stanowią ogromną wartość wychowawczą.

W rodzinie funkcjonują różne, zakorzenione w tradycji i otwarte na współczesność zwyczaje i obyczaje. Są one związane przede wszystkim: z kalendarzowym rytmem przyrody i życia społecznego, z biografią rodziny i jej poszczególnych członków, z dniem codziennym tej wspólnoty. Obyczaje są to względnie trwałe, charakterystyczne dla danego terenu i okresu, przyjęte powszechnie w danej zbiorowości społecznej formy zachowania. Sfera obyczajów rozciągać się może na wszystkie dziedziny ludzkiego postępowania, od takich czynności jak mieszkanie, ubieranie się, jedzenie, do takich jak poszanowanie ludzkiego życia. Obrzędy stanowią swoiste zespoły czynności, praktyk, rytuałów, związanych z ważnymi

wydarzeniami. Zwyczaje, czyli skłonności do przejmowania określonych form zachowań, mają najmniejszy wpływ na postępowanie grup ludzkich.

Tradycje, obyczaje i zwyczaje w rodzinie, podlegają takim samym procesom jak w całym społeczeństwie. Niektóre z czasem zanikają, inne pieczołowicie są pielęgnowane, a jeszcze inne podlegają modyfikacji.

Rozpatrując tradycje rodzinne na przykładzie dorocznych świąt, można stwierdzić, że pozwalają one umacniać emocjonalne więzi w gronie najbliższych jak i krewnych, a czasem znajomych. Niepodważalnym przykładem jest tutaj kolacja wigilijna związana z obchodami Świąt Bożego Narodzenia, do której zasiada o jednej godzinie cała rodzina, aby spożyć tradycyjnie postne potrawy świąteczne. Zwyczaj łamania się opłatkiem z bliskimi towarzyszący kolacji wigilijnej cechuje niezwykłą życzliwość.

Święta Narodzenia Pańskiego w Polsce mają niezwykle wymiar duchowy. Na szczególną atmosferę tego okresu składają się zarówno znaczenie Bożego Narodzenia w kościele katolickim, jak i cechy narodowe. Polskie tradycje i obyczaje świąteczne różnią się nieco od tradycji popularnych w innych krajach. Tam nie ma np. opłatka, często kolacji wigilijnej z tak uroczystą oprawą.

Ważnym elementem, choć coraz bardziej zanikającym, jest przeżywanie okresu Adwentu jako okresu prawdziwego przygotowania do świąt. Zgodnie z tradycją, chociaż Adwent to radosne oczekiwanie, nie powinno się w tym okresie organizować hucznych zabaw, a raczej uczestniczyć w rekolekcjach i spowodować wewnętrzne wy-ciszenie.

Jak wykazały badania, Boże Narodzenie jest dla pol-

skich internautów czasem kulturowania znanych od dawien dawna obyczajów – aż 91 proc. badanych planuje w nadchodzących świątą dzielić się z najbliższymi opłatkiem, a niewiele mniej składać życzenia podczas wigilijnej uroczystości. Ośmiu na dziesięciu internautów obdaruje bliskich prezentami, a 76 proc. przygotuje nakrycie przy stole dla niespodziewanego gościa. Religijny charakter świąt podkreśli wspólne wyjście na Pasterkę oraz czytanie *Pisma Świętego*. Dźwięk kolęd zabrzmi w domach ponad połowy internautów.

Boże Narodzenie jest więc bardzo ważnym okresem w życiu rodzinnym. Wszyscy ludzie co roku przygotowują się do miłego spędzenia tego czasu w gronie swoich najbliższych. Być może jest to jedyny okres w roku, kiedy może spotkać się rodzina w komplecie. Życie biegnie nieubłagane, czas mija

szybko i na luksus spotkania całej rodziny w jednym miejscu rzadko można liczyć.

Tradycje i zwyczaje świąteczne są więc spoiwem łączącym dobrą zabawę, miłe chwile i rodzinną atmosferę. Jeśli jednak zabraknie w rodzinie, czy też w innej wspólnotie czynnika duchowego, religijnego, a tak może dziać się w rodzinach zsekularyzowanych i zdechrystianizowanych, wówczas pozostaje tylko strona materialna świętowania, pozostaną tylko zakupy, zastawiony stół, konsumpcja, prezenty, a to wszystko wywołuje jedynie pozory radości, jej namiastki. Wiele polskich rodzin ulega dzisiaj lansowanemu konsumpcjonizmowi, zatracając ducha wolności dzieci Bożych. Stąd ważną sprawą jest troska o pogłębianie u wiernych świadomości sakralnego charakteru uległa dzisiaj nakazanych.

ks. Adam Skreczko



WARTO WIEDZIEĆ

Msze św. gregoriańskie

W życiu każdego z nas zdarzają się sytuacje, kiedy to jesteśmy proszeni o wyjaśnienie jakiejś praktyki religijnej. A wtedy, może się okazać, że to, co wydaje się proste i oczywiste wcale takim nie jest. Takie pytania pojawiają się również w odniesieniu do Mszy św. gregoriańskich, praktyki pobożnej i często stosowanej.

Zatrzymanie się na chwilę nad wspomnianym zagadnieniem pozwoli nam uzyskać odpowiedź na szereg pożytecznych pytań – chociażby: skąd wzięła się Msza św. gregoriańska, jaki był jej początek, miejsce w nauczaniu kościoła, czy wreszcie jaka jest jej idea i charakter.

Skąd wzięła się tradycja odprawiania Mszy św. gregoriańskich?

Tradycja odprawiania Mszy św. gregoriańskich wiąże się z osobą papieża Grzegorza Wielkiego (540-604, papież od roku 590). On to, jako wielki Święty i reformator Kościoła, oprócz bogatej twórczości z zakresu prawa i liturgii, pozostawił po sobie cztery księgi tzw. *Dialogi*. W księdze czwartej znajdujemy zapis o skutecznej Ofierze Eucharystycznej składanej za zmarłego (odprawianej w liczbie 30 Mszy św.), która pomogła mu w oczyszczeniu się z kar doczesnych po śmierci (por. *Parologia Latina*, 77, 416). Warto podkreślić, że Grzegorz Wielki, pisze o tym na podstawie własnego doświadczenia z życia klasztornego. Otóż, przed swoim wyborem na Stolicę Piotrową, w roku 575 na jednym ze wzgórz Rzymu założył klasztor, w którym był przełożonym. Jako odpowiedzialny za współbrata Justyna, który dopuścił się zaniedbania względem złożonych ślubów zakonnych, najpierw nakłonił go żalu za

swój czyn, a po jego śmierci, w trosce o duszę współbrata, nakazał odprawienie za niego 30 Mszy św. w sposób ciągły – każdego dnia jednej.

W *Dialogach* Grzegorz Wielki napisał: „Już długo ów zmarły brat w ogniu jest męczony; musimy mu okazać jakąś miłość i pomóc mu, o ile zdołamy, do uwolnienia. Idź więc i postaraj się, aby od dzisiaj przez trzydzieści dni składano za niego Ofiarę, żeby ani jednego dnia nie opuścić, w którym by zbawcza Hostia za niego złożona nie była”. Po tym czasie zmarły mnich ukazał się w widzeniu swemu rodzonemu bratu (również mnichowi z tego zakonu) i na jego pytanie – „co z tobą, bracie? – odpowiedział: „Dotąd było źle, lecz teraz mi jest dobrze, bo dzisiaj zostałem przyjęty do wspólnoty”. Jak dalej zaznaczył Grzegorz Wielki: „był to dzień, w którym po raz trzydziesty Ofiara za zmarłego została złożona (...). Z tego wyraźnie się okazało, że zmarły brat przez zbawczą Hostię z katuszy został uwolniony” (Św. Grzegorz Wielki, *Dialogi*, w: *Pisma starożytne i średnio-wiejsze pisarzy*, t. II, Warszawa 1969, s. 212-214). Od tego opisanego zdarzenia biorą początek Msze św. gregoriańskie *missae gregorianae*, chociaż sama praktyka odprawiania ich rozwinęła się dopiero w VIII wieku – najpierw w klasztorach, a później w innych kościołach.

Miejsce „gregorianki” w nauczaniu Kościoła

Zwyczaj odprawiania Mszy św. gregoriańskich spotykał się z aprobatą Kościoła. I choć najpierw była to jedynie aproba milcząca, to od czasu Soboru Trydenckiego (1545-1563) mówiły o niej wyraźnie publikowane dokumenty. Na wspomnianym Soborze, podczas oma-

wiania różnych nadużyć dotyczących sprawowania Najświętszej Ofiary, poruszono także kwestię odprawiania Mszy św. gregoriańskich, jednak w dokumentach Soboru nie znajdujemy żadnej negatywnej wypowiedzi na temat tej praktyki. Co więcej, Sobór potwierdza wartość ofiarowania Eucharystii za zmarłych w słowach: „gdyby ktoś mówił, że Msza św. jest tylko ofiarą pochwalną i dziękczynną lub jedynie pamiątką ofiary złożonej na krzyżu, a nie przebiegającą albo że pomaga wyłącznie przyjmującemu [Komunię] i nie powinna być składana za żywych i umarłych, za grzechy, kary, zadośćuczynienia ani w innych potrzebach – niech będzie wyklęty” (Sobór Trydencki, Sesja 22: I/B, *Nauka i kanony o Najświętszej ofierze mszy świętej*, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, t. IV, s. 647; M. Saj, *Czym jest msza św. gregoriańska?*, w: „Homo Dei” 2 (2010), s. 122). Kolejną wypowiedź na temat „gregorianki” znajdujemy w *Dekrecie* z 1884 roku wydanym przez Świętą Kongregację Odpustów. Co prawda Święta Kongregacja nie wskazuje, że możliwe jest uzyskanie jakiegokolwiek odpustu związanego z odprawieniem Mszy św. gregoriańskich, ale podkreśla, że zaufanie wiernych co do skuteczności Mszy św. gregoriańskich dla uwolnienia zmarłego od kary czyśćca, należy uznać za rozumne i zgodne z wiarą. Ta sama Kongregacja w *Dekrecie* z 1888 roku w odniesieniu do „gregorianki” podkreśla owo szczególne przekonanie wiernych co do jej skuteczności dla zmarłych cierpiących w czyśćcu (M. Saj, *Czym jest msza św. gregoriańska?*, s.123). W roku 1967 roku na temat „gregorianki” wypowiedziała się również Święta Kongregacja Soboru podając słuszne przyczyny, dla których ciągłość 30 Mszy św. może być przerwana (Sacra Congregatio Concilii, *Declaratio de continuitate celebrationis missarum tricennarii gregoriani*, z 24.02.1967 AAS 59 (1967), s. 229-230,

tekst polski w: *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, t. I, z. 1, 1968, s. 217). Obecny *Kodeks Prawa Kanonicznego* nie zawiera norm prawnych odnoszących się do Mszy św. gregoriańskich.

W czym tkwi skuteczna pomoc tej szczególnej praktyki?

Każda Msza św. posiada nieskończoną wartość, którą można ofiarować za daną osobę (por. Jan Paweł II, Encyklika, *O Eucharystii w życiu Kościoła*, 2003, nr 11), niemniej jednak w tym przypadku spotykamy się z wielością składanej Ofiary Eucharystycznej (nieustającą prośbą trwającą przez 30 dni) oraz wspomnianą przez Świętą Kongregację Odpustów – rozumną wiarą ludu w skuteczność tej modlitwy. Wśród teologów utrwała się również opinia, że źródłem szczególnej skuteczności Mszy św. gregoriańskich są zasługi św. Grzegorza Wielkiego i jego wstawiennictwo (*Encyklopedia Katolicka*, t. VI, k. 138).

Wymogi dotyczące Mszy św. gregoriańskich

W dokumentach kościelnych zapisane są szczegółowe regulacje dotyczące Mszy św. gregoriańskich, które określają zarówno liczbę Mszy św. – trzydzieści Mszy św. i mają zostać odprawione w sposób ciągły (jedna Msza św. każdego dnia) oraz intencję składanej ofiary Eucharystycznej (gregorianki) – nie może być

inna jak tylko za jednego zmarłego (nigdy za kilku zmarłych). Zachęca się również, aby, jeśli jest to możliwe, Msza św. gregoriańska była sprawowana z formularza za zmarłych (L. Chiapetta, *Prontuario di diritto canonico*, 1994, p. 25).

Warto też wspomnieć, że jeśli chodzi o pierwszy warunek tj. ciągłość odprawianych Mszy św., w 1967 roku Kongregacja Soboru w *Dekrecie* stwierdziła, że racją usprawiedliwiającą przerwanie Mszy św. gregoriańskich może być tylko nieprzewidziana przeszkoda (np. nagła choroba kapłana), albo rozumna przyczyna (Msza św. pogrzebowa lub ślubna). W takich przypadkach, jak czytamy w *Dekrecie*, „gregorianka”: „posiada z woli Kościoła te same owoce wstawiennicze, jakie dotychczas przepisywała gregoriance praktyka Kościoła i pobożność wiernych – z zachowaniem obowiązku dopełnienia jak najszybciej trzydziestu Mszy św. przez odprawiającego kapłana” (Tamże).

Należy zaznaczyć, że „gregorianka” nie musi być odprawiana ani przez tego samego kapłana, ani w tym samym kościele. Niemniej jednak, nadużyciem jest, aby była ona sprawowana w intencji osób żywych. Warto też wspomnieć, że w 1934 roku bernardyni z Rzeszowa wprowadzili praktykę odprawiania czterdziestu czterech Mszy św. za osobę żywą (bez konieczności dochowania ciągłości ich odprawiania), a ofiara tychże Eucharystii

miała zapewnić danej osobie uwolnienie (po śmierci) od kar czyśćcowych. Praktyka ta została jednak potępiona i w tym samym roku zabroniona *Dekretem* Kongregacji Świętego Oficjum z 1934 roku.

Osoby, które nie podporządkowałyby się temu zaleceniu, miały zostać ukarane odpowiednią karą: kapłani za przyjęcie stypendium – karą suspensy, a osoby świeckie – zakazem przyjmowania sakramentów. Wspomniane kary były zaciągane *ipso facto*, czyli mocą samego prawa po dokonaniu czynu (por. Suprema Sacra Congregatio S. Officii, *Praxis quam „quadragintaquatuor missarum” reprobatur*, z 17.03.1934 r, AAS 26 (1934), s. 233; M. Saj, *Czym jest msza św. gregoriańska?*, w: „Homo Dei” 2 (2010), s. 123).

Podsumowując powyższe treści należy zaznaczyć, że do opisanej praktyki Mszy św. gregoriańskich nie można jednak podchodzić w sposób zabobonny. Błędym byłoby wnioskowanie, że odprawienie 30 Mszy św. jest już gwarancją wybawienia duszy czyśćcowej. Stan oczyszczenia takiej duszy z kar doczesnych należy pozostawić Bogu. Niemniej jednak, nam, starającym się o to, aby pomóc zmarłym, pozostaje jedynie nadzieja i rozumna wiara w skuteczną pomoc płynącą z Ofiary Eucharystycznej, a szczególnie tej, która jest sprawowana jako dar Mszy św. gregoriańskich.

ks. Ireneusz Korziński

Cmentarz farny w Białymstoku Historia, indeks pochowanych

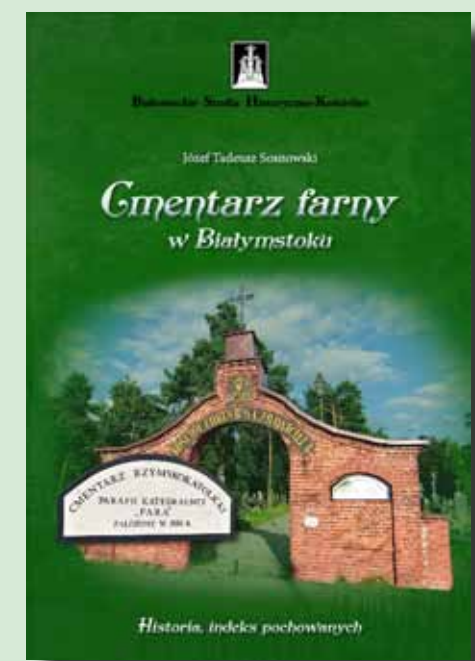
W ostatnich tygodniach ukazał się kolejny tom serii „Białostockich Studiów Historyczno-Kościelnych”. Jest to obszerna książka (licząca ponad 760 stron), będąca owocem żmudnej i długoletniej pracy archiwalnej Józefa Tadeusza Sosnowskiego pt. *Cmentarz farny w Białymstoku. Historia, indeks pochowanych*. Nie jest to lektura do czytania „od deski do deski”, gdyż poza krótkim wstępem opisującym historię cmentarza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku, zawiera wykaz ponad 62 tys. nazwisk osób pogrzebanych na cmentarzu farnym. Autor sporządził indeksy zmarłych w oparciu o księgi zmarłych parafii farnej, jak i o księgi cmentarne. Przy większości nazwisk udało się też podać numer kwartału cmentarza, a zamieszczony plan cmentarza ma ułatwić poszukiwania rodzinnych grobów. Wykaz zawiera na-

zwiska zmarłych od początków istnienia cmentarza do roku 2011.

Publikacja służy więc popularyzacji wiedzy dotyczącej najbardziej znanej białostockiej nekropolii. Odpowiada na zapotrzebowanie wielu mieszkańców miasta, którzy poszukują zmarłych przodków. Stanowi zachętę do odwiedzenia grodu nad rzeką Białą, by odszukać „białostockie korzenie” swej rodziny. Może służyć pomocą uczniom i studentom w tworzeniu drzew genealogicznych.

Książka została dofinansowana przez Prezydenta Miasta Białegostoku w ramach realizacji zadania publicznego w dziedzinie kultury, sztuki, ochrony kultury i dziedzictwa narodowego.

Do nabycia w Księgarni św. Jerzego przy ul. Kościelnej w Białymstoku.



ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE

Domowy Kościół



W kolejnym artykule o wspólnotach piszemy o Domowym Kościele, który jest gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie, czerpie z bogactwa charyzmatu Oazy i międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre-Dame. Ruch Światło-Życie założył ks. Franciszek Blachnicki głównie dla dzieci, które jeździły na oazy wakacyjne. Kiedy dzieci wracały do swoich domów, próbowały opowiadać o tym, co się działo, opowiadały rodzicom o Panu Bogu, ale nie zawsze to było łatwe, dlatego ks. Franciszek chciał im pomóc, żeby mogły rozmawiać w domu o Bogu. Wpadł na pomysł, aby coś podobnego do Ruchu Światło-Życie założyć dla rodzin, tylko nie miał odpowiedniego wzoru. Inspirację zaczerpnął z ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre-Dame. W tworzeniu Domowego Kościoła ściśle współpracowała siostra Jadwiga Skudro, ks. Franciszek miał pomysły, a siostra je realizowała. Była to osoba, która naprawdę czuła charyzmat Ruchu.

Rozmowa z parą diecezjalną Domowego Kościoła, Danutą i Mariuszem Gałazewiczami

– Na czym polega bycie w Domowym Kościele?

Najprościej zacząć od Zasad Domowego Kościoła. Zostały zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski i w oparciu o te zasady działa Domowy Kościół. Myślimy, że rzeczywiście na tym można się opierać, bo zasady zostały przeanalizowane i sprawdzone przez biskupów. Mamy tutaj wszystko na temat Ruchu, cały jego charyzmat, to na czym się opiera, całą strukturę Domowego Kościoła i kto może do niego należeć.

– Co jeszcze jest ważne w Domowym Kościele?

Znakiem Domowego Kościoła są dwa greckie słowa: „FOS” (światło) i „ZOE” (życie),

wpisane w kształt krzyża, wyrastającego spomiędzy dwóch złączonych obrączek, umieszczonych wraz z krzyżem w stylizowanej figurze domu. DK używa również znaku END – ikony Świętej Rodziny.

Patronalnym świętem Domowego Kościoła jest Niedziela Świętej Rodziny – 30 grudnia. Mamy też nasze krajowe pismo formacyjne „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, które zaczął wydawać w 1975 roku ks. Franciszek. Do tej pory są wydawane, zawierają wciąż aktualne treści i świadectwa życia wielu ludzi.

– Skąd pochodzi nazwa Domowy Kościół? Czy ona oznacza, że zachowujecie się w domu jak w kościele?

Nie, chodzi o to, że nasza formacja tak naprawdę opiera się na pracy w domu. Spotykamy się tylko raz w miesiącu, bo nie mamy czasu, aby spotykać się np. co tydzień. Jest to praca w domu: praca indywidualna, praca w małżeństwie i praca



w rodzinie. Stąd nazwa Domowy Kościół: czyli Kościół tworzony w domu.

– Jak wyglądają wasze spotkania?

Spotkania odbywają raz w miesiącu i to spotkanie trwa nie dłużej niż trzy godziny. Zaczyna się od części herbatkowej, rozmawiamy o tym, co u kogo słychać, dzielimy się życiem. W ten sposób coraz bardziej się poznajemy. Później jest część modlitwenna, czytamy fragment *Pisma Świętego*. Oczywiście, na każdym naszym spotkaniu jest ksiądz, który czuwa, aby interpretacja *Pisma Świętego* była zgodna z nauką Kościoła. W tej części spotkania jest rozważanie *Pisma Świętego*, jest modlitwa różańcowa, modlitwa do Ducha Świętego. Trzecią częścią spotkania jest część formacyjna, kiedy omawiamy różne ważne tematy i realizację naszych zobowiązań.

– Na czym polegają te zobowiązania?

Słowo „zobowiązania” być może brzmi trochę odstrasza, jednak zobowiązania są pomocą dla nas, one nam pomagają w pracy przez cały miesiąc. Każde zobowiązanie jest ważne: codzienna modlitwa osobista, czyli „Namiot spotkania”, regularne spotkanie ze Słowem Bożym, codzienna modlitwa małżeńska, codzienna modlitwa rodzinna, comiesięczny dialog małżeński, reguła życia, czyli systematyczna praca nad sobą, swoim małżeństwem i rodziną oraz uczestnictwo co najmniej raz w roku w rekolekcjach formacyjnych.

– Czy spotykacie się z osobami z waszego kręgu rodzinnego także poza tymi spotkaniami?

Oczywiście. Na takich spotkaniach raz w miesiącu jedna godzina na porozmawianie to bardzo niewiele czasu. Spotykamy się więc np. na rocznicach ślubu, imieninach,

czasami nawet po Mszy św. w niedzielę jedziemy do kogoś na herbatkę. Spotykamy się prywatnie, ale również na spotkaniach diecezjalnych. Mamy spotkania opłatkowe, organizujemy też bezalkoholowe bale karnawałowe czy kuligi. Czujemy zawsze niedosyt po spotkaniach, nie możemy doczekać się następnego spotkania. Pan Jezus powiedział, że gdzie jest dwóch albo trzech zebranych w Imię Jego, a my się spotykamy w Imię Pana Jezusa, tam On jest, i to jest prawda, w to wierzymy i tego doświadczamy.

– Czy moglibyście Państwo opowiedzieć o waszych wakacyjnych wyjazdach?

Mamy możliwość wyjazdów w różne miejsca w Polsce, nad morze, w góry, nawet za granicę. Oaza trwa 15 dni, możemy na niej pogłębić naszą formację, zdobyć nowe doświadczenia, poznać świadectwa z życia innych osób, rodzin. Na wyjazdach możemy doświadczyć wspólnoty, od rana do wieczora jesteśmy razem. W czasie, gdy mamy spotkania małżeńskie czy modlitwne, dzieci są pod opieką diakonii wychowawczej, mają swoje zabawy, swoje spotkania, a po południu najczęściej mamy czas, który spędzamy razem z całą rodziną. Rodzina sama decyduje, jak chce ten czas spędzić. To jest czas, aby skorzystać z wypoczynku.

– Jaki wyjazd wspominaliście najlepiej?

Wszystkie rekolekcje bardzo dobrze wspominamy, bo kiedy wyjeżdżamy na rekolekcje, to za każdym razem spotykamy innych ludzi! Jednak chyba najbardziej sentymentalnie wspominamy pierwszą oazę, która była w Michałowie, w szkole z internatem. To był początek naszego bycia w Ruchu.



– Co ma zrobić ktoś, kto chciałby się do Was przyłączyć?

Musi tylko chcieć! Pierwszym etapem jest pilotaż. Kiedy zbierze się grupa czterech, pięciu małżeństw, zostaje im przydzielona para, która już kilka lat funkcjonuje w Ruchu i ona prowadzi ich przez półtora roku. Przez pierwsze pół roku to jest ewangelizacja, pokazywanie o co chodzi w Ruchu, omawianie różnych tematów, potem przez rok następny etap formacji. Rodziny mogą zapoznać się szczegółowo ze wszystkim, omawiane są zobowiązania. Po półtora roku małżeństwa mogą się zadeklarować, czy im to odpowiada, czy nie. Mają czas,

aby zapoznać się z Ruchem, przekonać się, czy on jest dla nich.

– Dużo jest takich kręgów w Białymstoku?

Czterdzieści trzy kręgi, w tym pilotowanych sześć, ostatnio Domowy Kościół bardzo się rozwija. W tej chwili przygotowujemy się do pilotażu dwóch następnych kręgów. To jest bardzo motywujące, i to głównie młodzi ludzie...

rozmawiała Anna Iwanowska

Domowy Kościół w internecie:
www.bialystok.oaza.pl/dk/



MAŁŻEŃSTWO SAKRAMENTALNE

Do kręgu może wejść tylko małżeństwo sakramentalne. To jest podstawowy warunek. Domowy Kościół zwraca szczególną uwagę na duchowość małżeńską, czyli dążenie do świętości w jedności ze współmałżonkiem. Chce pomóc małżonkom trwającym w związku sakramentalnym w budowaniu między nimi prawdziwej jedności małżeńskiej, która jednocześnie stwarza najlepsze warunki do dobrego wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim.

DIAKONIE

Formujemy siebie, małżeństwo, rodzinę, i w ten sposób przygotowujemy się do tego, aby służyć innym naszymi talentami. Każdy kryje w sobie jakiś talent. Pan Bóg obdarował każdego człowieka jakimś darem, który trzeba tylko odkryć na nowo, aby służyć innym w diakoniach: np. muzycznej, komunikowania społecznego, modlitwy, itp. Małżeństwa włączają się do kręgów DK, aby sobie wzajemnie pomagać. „Równi usługują równym” (*Humanae vitae*, 26).

KRUCJATA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA

Krucjata Wyzwolenia Człowieka została powołana przez ks. Franciszka Blachnickiego i Ruch Światło-Życie w odpowiedzi na apel Jana Pawła II: „Proszę abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności, (...) co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu”. Abstynencja od alkoholu w Krucjacie to osobisty dar, podjęty dobrowolnie z pobudek miłości i odpowiedzialności za dobro drugiego człowieka. To jest nasze wsparcie, które możemy ofiarować drugiemu człowiekowi.

ROLA KAPŁANA W DOMOWYM KOŚCIELE

Ksiądz pełni rolę doradcy i opiekuna duchowego kręgu, można do niego pójść, porozmawiać, czy zadzwonić, prosząc o radę. Wymiana doświadczeń i dwa sakramenty: małżeństwa i kapłaństwa wzajemnie się przenikają. Księża moderatorzy często mówią, że doświadczenia zdobyte w Domowym Kościele przydają im się w pracy z małżeństwami i podczas posługi w konfesjonale. Kapłani DK gwarantują wierność nauce Kościoła oraz łączność z Kościołem hierarchicznym.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



Ja wybieram Jezusa!

Czy zastanawiałeś się kiedyś nad własnym życiem? Jego sensem, celem, tym, co było w nim dobre i złe, tym, co tak naprawdę jest w nim najważniejsze? A może nie „co”, tylko „kto”? Czy myślałeś więc o Bogu, który uczy Cię wciąż sensu życia dając Ci swoją miłość i pomaga Ci iść przez życie z podniesioną głową?

Trzeba Ci wiedzieć, że cokolwiek w życiu wymaga wysiłku, trudu i poświęcenia jest szczególnie cenione, a samo życie za wszelkie poniesione ofiary odpłaca stukrotnie. Nie warto słuchać tych, którzy wciąż na nie narzekają. Już przez samo to, że je masz, jesteś jego dłużnikiem, a wdzięczność możesz okazać, dając innym szczęście i ucząc ich radości życia. Jeśli nawet przyjdą trudne chwile, gdy będziesz złorzeczył, buntował się przeciwko przykrościom, rozczarowaniom, przeszkodom, dadzą Ci one okazję, abyś cenił i smakował o wiele liczniejsze chwile szczęścia.

Kiedy myślisz o swoim życiu, słyszysz często w swojej głowie brzmienie dwóch głosów. Pierwszy mówi: „Tak już jest, naprawdę nic Ci się nie udaje. Poddaj się”. Poznajesz ten sposób myślenia? To głos Twojego wroga! Jego głównym celem jest zmuszenie Cię do rezygnacji. Wsłuchaj

się głębiej w siebie, a usłyszysz jeszcze jeden głos, który próbuje przezwyciężyć złe myśli. To wytrwały i cichy szept, mówiący: „Wstań, Moje dziecko. Wiem, że upadłeś, ale wybaczę Ci błędy i możesz być zbawiony. Szukaj Mojego przebaczenia i ufaj Mojemu miłosierdziu. Nie potępiam Cię i nie rezygnuję z Ciebie. Dlatego nigdy nie zwątp w siebie, odrzuć kłamliwe podszepty i słuchaj Mojego głosu zbawienia!”.

Wybór zawsze należy do każdego z nas. Bóg dał nam przecież wolność. Mogę odwrócić się od niego, albo iść razem z Nim. Drogę wskazuje nam Chrystus, dając każdemu słowa życia wiecznego. Trzeba pamiętać, że ten wybór obejmuje również decyzję codziennego brania krzyża, ale już nie w samotności – ale wraz z Chrystusem, który na nim najpełniej króluje. Uczynić Chrystusa swoim królem nie oznacza zapewnienia sobie władzy i dostatku, ale oznacza przyzwolenie, by panował nad naszymi myślami, pragnieniami, uczuciami, czynami, by nas prowadził.

Tak często ufamy tylko ludzkim prawdom, często zmiennym i niepewnym. Czytamy horoskopy, aby, jak myślimy, poznać przyszłość. Tak bardzo zaś boimy się pytań o wiarę w Boga, rozmawiania z nim o życiu i przeszłości.

Dlaczego ja wybieram Chrystusa? Bo jest mi łatwiej? Nie! Bo Chrystus jest dla mnie wszystkim. Często jest z Nim trudniej, ale piękniej! To Chrystus pozwala mi mieć „więcej” i sięgać „wyżej” w życiu! Nadaje sens każdej jego chwili. Radosnej czy smutnej. Każdy gest miłości, danej i otrzymanej, dzięki Niemu otrzymuje znamie wieczności. Z nim nie jestem sam. I mam jedną pewność, że wybierając Chrystusa zawsze i wszędzie, Jemu ufając, „nie zawstydzę się na wieki”.

Tak samo Chrystus mówi do każdego i każdej z nas: „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosić będziecie w imię moje” (J 15, 16).

Uwierz więc Chrystusowi. Uwierzymy, że On pierwszy Cię wybrał, abyś ze swej strony mógł w sposób wolny dokonać wyboru. Wsłuchuj się w Jego słowa. One wyjaśnią ci sens twojego życia. Pozwolą Ci zrozumieć, że nie możesz być biernym chrześcijaninem, dla którego Msza św. i codzienna modlitwa jest tylko nieznaną rutyną.

Nie lękaj się zawsze wybierać Chrystusa. Niech ten wybór kształtuje Twoje dziś i jutro, przynosząc obfite owoce wiary, nadziei i miłości. W ten sposób staniesz się autentycznym i wiarygodnym świadkiem odkupienia dla innych.

Niesprawiedliwość może nas zaatakować, ale nie złamać. Niedorzeczność może nas opłuć, ale nie zatopić. Tylko nasza własna obojętność może nas doprowadzić do upadku ducha, a tym samym wsączyć w nas śmiertelny jad.

Chrystus wciąż czeka i wciąż mówi: „Wypróbowałeś już wiele dróg, szukając szczęścia. Dlaczego nie miałbyś spróbować otworzyć dla Mnie swego serca, właśnie teraz, bardziej, niż kiedykolwiek dotąd Ci się to udało? Kiedykolwiek otwierasz swoje serce, kiedykolwiek podejdziesz dostatecznie blisko, słyszysz Mnie, jak powtarzam nieustannie, nie ludzkimi słowami, lecz w duchu: Nie ważne, co zrobiłeś, kocham Cię dla Ciebie samego. Przyjdź do mnie ze swoją niedolą i grzechami, zmartwieniami i potrzebami, i ze wszystkim w Tobie, co domaga się miłości. Stoję u drzwi Twego serca i kołaczę”.

Ja wybieram Jezusa! Wybierz Go i Ty!

ks. Dariusz Kłagisz



W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA



Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Przed nami XIX edycja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, która w tym roku przebiega pod hasłem: „Podziel serce – pomnoż miłość”.

Idea akcji zrodziła się w 1994 roku podczas zebrania dyrektorów diecezjalnych Caritas w Rusinowicach. Dyrektor Caritas Polska, ks. dr Marian Subocz, zaproponował oparcie świątecznej akcji na polskiej tradycji Wigilii, w której na stole ustawiana jest świeca symbolizująca życie.

Od 19 lat głównym elementem akcji jest rozprowadzanie świec, które zapalone są na polskich stołach na znak solidarności z najbardziej potrzebującymi w Polsce

i na świecie. Dochód z rozprowadzania świec przeznaczony jest na pomoc dzieciom, ich letni wypoczynek, dożywianie i leczenie. W 2012 roku, m.in. dzięki tej formie wsparcia, na bezpłatne kolonie Białostockiej Caritas mogło wyjechać 180 dzieci z ubogich rodzin. 10 groszy z każdej świecy trafia do głodujących w Afryce.



Świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom

Zapalona świeca Caritas przypomina nam, że w człowieku potrzebującym spotykamy samego Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). To światło zbliża do Chrystusa, który jest Miłością.

Kampania po raz trzynasty ma charakter ekuimeniczny. Obok Caritas

uczestniczą w niej Diakonia (Kościół ewangelicko-augsburski) i Eleos (Kościół prawosławny). Te trzy organizacje charytatywne łączą się w jednym celu, by poprzez promocję wigilijnej świecy pomagać dzieciom. W 2011 roku wspólnymi siłami udało się rozprowadzić ponad 3 miliony wigilijnych świec w całym kraju.

W wirze przygotowań do świąt pamiętajmy też o tej wyjątkowej świecy Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Może nie tak strojnej, nie tak kuszącej zapachem, jak te z hipermarketu, ale tej, która ma wyjątkową misję – jednoczyć ludzi i pomagać najsłabszym. Świece można nabyć we wszystkich parafiach, a także w siedzibie Caritas, przy ul. Warszawskiej 32 w Białymstoku.

Bogumiła Maleszewska



Dzieci ze świetlicy Caritas „Promyk”

Tak, pomagam – zbiórka żywności

W dniach 14 i 15 grudnia (piątek i sobota) 2012 roku odbędzie się III Ogólnopolska zbiórka żywności Caritas pod hasłem: „Tak, pomagam”.

W Polsce z powodu skrajnego ubóstwa cierpi ponad 2 miliony osób, których nie stać na zaspokojenie podstawowych potrzeb, w tym na pełne wyżywienie. Ubóstwem są zagrożone przede wszystkim rodziny niepełne i wielodzietne.



Według statystyk GUS w 2011 roku ubóstwo w największym stopniu dotyczyło mieszkańców województw północno-wschodnich i wschodnich. O tym, że coraz więcej osób potrzebuje pomocy

żywnościowej przekonujemy się na co dzień. Z każdym dniem rośnie liczba osób zgłaszających się do Caritas, proszących o tę formę pomocy. Stąd zrodziła się idea przeprowadzania zbiórek na szeroką skalę.

Pierwsza ogólnopolska zbiórka żywności odbyła się 9 i 10 grudnia ubiegłego roku. W Białymstoku dzięki pomocy 118 wolontariuszy zebraliśmy 3085,63 kg żywności. W tym czasie w całym kraju udało się pozyskać 165 ton i 150 kg żywności, przy zaangażowaniu 8642 wolontariuszy. Produkty trafiły do blisko 50 tysięcy osób z rodzin wielodzietnych, samotnych matek, bezdomnych oraz do ok. 300 placówek prowadzonych przez diecezjalne Caritas.

Podczas drugiej zbiórki (16 i 17 marca br.) zebraliśmy 3 059,037 kg żywności, przy udziale 122 wolontariuszy. W całej Polsce, przy zaangażowaniu 10 962 wolontariuszy zebrano łącznie 176 ton i 998 kg żywności,

która trafiła do ponad 50 tysięcy potrzebujących osób.

Celem zbiórki jest pozyskanie artykułów spożywczych z długim terminem przydatności do spożycia oraz łatwych w przechowywaniu. Żywność trafia do części placówek prowadzonych przez naszą Caritas, m.in. Domu Matki i Dziecka, Rodzinnego Domu Dziecka, Domu dla Bezdomnych, świetlic środowiskowych i socjoterapeutycznych oraz Centrum Pomocy Samarytanin, gdzie zostaną przygotowane świąteczne paczki żywnościowe dla ubogich.

Zbiórki będą przeprowadzone w wybranych sklepach „Biedronka” i PSS Spółem. Wykaz sklepów będzie dostępny na stronie www.bialystok.caritas.pl. Zachęcamy naszych przyjaciół i wszystkich ludzi dobrej woli do udziału w tegorocznej zbiórce. Pamiętajmy o słowach Matki Teresy z Kalkuty: „Kto patrzy sercem, znajduje siłę potrzebną do naprawiania świata”.

Grudzień 1944 r. w Archidiecezji Wileńskiej

W miesiącu grudniu, gdy przeżywamy radosne święta Bożego Narodzenia i w rodzinach, zgromadzeni przy wigilijnym stole, dzieląc się opłatkiem, składamy sobie życzenia błogosławieństwa Bożej Dzieciny, pokoju i radości, pragnę przypomnieć bardzo bolesny dla kapłanów Archidiecezji Wileńskiej miesiąc grudzień 1944 r. Z naszego terenu wypędzony już był okupant niemiecki i władze sowieckie wprowadzały swoje porządki. Czy było to wyzwolenie, niech odpowie nam chociażby los księży, wtrąconych do więzienia w tym miesiącu.

Druga połowa 1944 r., już po wyzwoleniu od Niemców przez Armię Czerwoną, naznaczona była represjami wobec tych, którzy walczyli o wolną Polskę – żołnierzami Armii Krajowej i wszystkimi podejrzanyimi o „wrogość” wobec Związku Radzieckiego. Zapełniły się więzienia i już w listopadzie z Białegostoku ruszyły pierwsze transporty uwięzionych w głąb Rosji Sowieckiej. Uwężenia dotknęły również księży. Największa fala aresztowań księży w drugiej połowie 1944 r. miała miejsce w miesiącu grudniu: 7 grudnia

kapłanów. Wszyscy przeszli ciężkie śledztwa i z wyjątkiem ks. Woźnego skazani zostali na pobyt w łagrach.

Oskarżani byli o powiązania z partyzantką polską (Armią Krajową), wrogość wobec Związku Radzieckiego, a nawet o współpracę z okupantem niemieckim. Podstawą do oskarżenia ks. Romejki o współpracę z Niemcami było znalezione podczas rewizji na plebanii pokwitowanie niemieckie o zabranie dzwonów kościelnych. Skazany został na 8 lat i przebywał w łagrze Workucie, skąd w 1948 r. wrócił do Polski. Ksiądz Borysowicz do Mińska przybył w drugiej połowie października 1944 r. Aby móc jak najlepiej służyć wiernym zapytał ludzi, w jakim języku katedrze mińskiej ma głosić kazania i odprawiać nabożeństwa. Ci odpowiedzieli mu, że po polsku. To nie podobało się niektórym nacjonalistom białoruskim i oskarżyli przed władzami sowieckimi. Za to aresztowano go w zakrystii katedry w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia. Oskarżono o wrogość wobec władzy sowieckiej i wysłano do łagrów, skąd po powrocie znowu go skazano, gdyż dopominał się rejestracji do pracy jako kapłan.



Fara grodzieńska (katedra)

łagrze w 1949 r.), ks. Lucjan Pereświat Sołtan (w łagrze Inta 21 I 1951 r.) i ks. Teodor Ryłło (prawdopodobnie w Workucie 7 II 1951). Natomiast uwięziony wcześniej (1 X 1944 r.) ks. Władysław Kisiel, wikariusz katedry wileńskiej, zmarł 4 VI 1950 r. w łagrze w Kazachstanie i pochowany został na cmentarzu obozu Dżezkazgan – Rudnik.

Może zapytamy, jak oni przeżywali swoje więzienne i obozowe święta Bożego Narodzenia. Można powiedzieć, że w głodzie i poniewierce. Gdy po jakimś czasie można było przysłać paczki, wkładano do nich rodzinę i opłatki. Kapłani opłatkami dzielili się w wigilijny wieczór, ale z nich mieli też hostie do potajemnego odprawienia Mszy św. Rodziny natomiast służyły do „wyrobienia” wina mszalnego. Jako kapłani czerpali siłę do trwania z wiary w Boga i podtrzymywali na duchu współwierzni. Potajemnie udzielali się duszpastersko, m.in. spowiadając towarzyszy niedoli. Czasami nawet potajemnie odprawiali Msze św. Ksiądz Pereświat-Sołtan, gdy strażnik więzienny brutalnie mu przerwał odprawianą w ukryciu Mszę św., doznał wstrząsu psychicznego, może wylewu i wkrótce zmarł.

ks. Tadeusz Krahel



Ks. Jan Romejko



Ks. Antoni Borysowicz



Ks. Lucjan Pereświat-Sołtan

aresztowano ks. Jana Romejkę, proboszcza parafii Łuczaj i dziekana dekanatu nadwilejskiego, 18 – ks. Jana Krukowskiego, emeryta z Grodna, 19 – ks. Teodora Ryłłę, również emeryta grodzieński, 24 – ks. Antoniego Borysowicza, skierowanego przez abp. Romualda Jałbrzykowskiego do pracy w katedrze w Mińsku i ks. Wacława Nurkowskiego, proboszcza parafii Zabłocie, 25 – ks. Mikołaja Tappera, wikariusza z Ejszyszek, 31 – ks. Lucjana Pereświat-Sołtana, proboszcza Kolonii Wileńskiej. W nieustalonym dniu tego miesiąca uwięziono ks. Józefa Woźnego, proboszcza parafii Woropajewo. Razem więc aresztowano w tym miesiącu aż ośmiu

Ksiądz Tapper natomiast został uwięziony w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Został oskarżony o współpracę z Armią Krajową i otrzymał w sądzie w Wilnie wyrok śmierci. Rozstrzelany został 17 VIII 1945 r. Uwięziony został w związku z podobieństwem nazwiska z poszukiwanym przez NKWD akowcem Jerzym Tapcerem. Siedział w więzieniu w Trokach, a następnie w Wilnie i został skazany na śmierć. Został zrehabilitowany przez Sąd Najwyższy Litewskiej Republiki w 1990 r.

Z ośmiu uwięzionych w miesiącu grudniu, oprócz rozstrzelanego ks. Tappera, życie zakończyło w łagrach trzech kapłanów: ks. Jan Krukowski (w nieznanym

90-lecie parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Białymstoku

Duszpasterze i wierni z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Rok Wiary wchodzą w szczególnie uroczystym nastroju, gdyż ich parafia 28 grudnia br. obchodzić będzie, 90. rocznicę powstania.

Parafia św. Andrzeja Boboli jest jedną z najstarszych parafii w Białymstoku. Powstała po I wojnie światowej jako placówka duszpasterska w Starosielcach. Protonotariusz Apostolski, ks. Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz, 25 września 1919 roku powołał ks. Pawła Grzybowskiego na pierwszego proboszcza nowej wspólnoty. Otrzymała ona do dyspozycji kaplicę, której nadano tytuły Imienia Najświętszej Maryi Panny oraz św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Dekretem z 28 grudnia 1922 roku bp wileński Jerzy Matulewicz erygował parafię, a w roku 1924 zawiązał się Komitet Budowy Kościoła. Budowę świątyni przerwała tragicznie śmierć ks. Pawła Grzybowskiego.

W latach 1932-1945 proboszczem był ks. dr Antoni Lewosz, który kontynuował dzieło swojego poprzednika. Kanonizacja bł. Andrzeja Boboli 17 kwietnia 1938 roku zdecydowała o nadaniu tytułu św. Andrzeja Boboli nowo budującej się świątyni w Starosielcach. Niestety, II wojna światowa, okupacja sowiecka, a później niemiecka, przerwały prace przy budowie kościoła.

Kolejnym proboszczem był ks. Aleksander Bebeko (1945-1948), który podjął dzieło odbudowy wspólnoty katolickiej i dalszej budowy świątyni.

Czwartym z kolei proboszczem w 1948 roku został mianowany ks. Jan Zmitrowicz. Budowa kościoła, mimo wielu przeciwności, posuwała się naprzód, aż do jej szczęśliwego ukończenia i 1 listopada 1959 roku świątynia została poświęcona w stanie surowym.

wym. Po odejściu proboszcza na emeryturę w latach 1961-1965 posługę duszpasterską sprawował administrator parafii ks. Czesław Łogutko.

W roku 1966 proboszczem został ks. Stefan Girstun. Przez 38 lat posługiwania w parafii ks. proboszcz ukończył budowę świątyni i wybudował nową plebanię. Ksiądz Girstun był niezwykle pasterzem swojej trzody, skromnym, wrażliwym człowiekiem o wielkiej wiedzy, głęboko przeżywającym wszelkie trudności, jakie dotykały jego parafian. Z końcem lipca 2004 roku odszedł na emeryturę.

Dnia 1 sierpnia 2004 roku nominację na proboszcza parafii św. Andrzeja Boboli otrzymał ks. Ryszard Puciłowski, który natychmiast podjął prace remontowe i ulepszenia wystrój kościoła oraz posesji, m.in.: przebudowano prezbiterium i ołtarz, wstawiono nowe ławki, konfesjonały i żyrandole, poddano renowacji dwa boczne ołtarze, wstawiono w oknach witraże, odnowiono cały kościół wewnątrz i na zewnątrz, wykonano nowe pokrycie dachu kościoła oraz inne prace w świątyni, przy plebani i na cmentarzu parafialnym.

Odnowioną świątynię i nowy ołtarz dnia 21 września 2008 roku poświęcił abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki.

Obecnie parafia liczy 7.520 wiernych, mieszkających głównie na Osiedlu Leśna Dolina. Pod przewodnictwem obecnego proboszcza, ks. Ryszarda Puciłowskiego, działają w kościele liczne ruchy i wspólnoty parafialne.

W parafii przechowywane są relikwie św. Andrzeja Boboli – patrona parafii, św. Faustyny Kowalskiej, bł. ks. Michała Sopoćki oraz bł. ks. Jerzego Popiełuszki.



Parafianie poczynają sobie za wielką łaskę świętowanie jubileuszu 90-lecia w Roku Wiary. Z wdzięcznością ogarną modlitwą w czasie uroczystości rocznicowych wszystkich, którzy w ciągu długich lat istnienia parafii, pomimo wielu trudów, przeciwności i zmagani przyczynili się do budowy kościoła, jego remontowania, wyposażania i upiększania. Ze szczególną pamięcią w modlitwie wspominać będą wszystkich proboszczów i wikariuszy, posługujących w parafii na przestrzeni 90 lat oraz świeckich animatorów życia duchowego.

Główne uroczystości rozpoczną się 24 grudnia Pasterką, której przewodniczyć będzie Arcybiskup Senior Stanisław Szymbek, a 6 stycznia 2013 roku uroczystą Sumę o godz. 12.15 odprawi Arcybiskup Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Do wspólnej modlitwy i świętowania serdecznie zaprasza ks. prob. Ryszard Puciłowski oraz wierni parafii pw. św. Andrzeja Boboli.

Krystyna Basa

26 lat Rycerstwa Niepokalanej w parafii katedralnej

Z okazji 95. rocznicy powstania Rycerstwa Niepokalanej i 26. rocznicy powstania wspólnoty w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny została zorganizowana wystawa „26 lat istnienia Rycerstwa Niepokalanej w parafii katedralnej”. Na 9 ogromnych planszach zostało ukazane wielkie dzieło Niepokalanej, jakim jest rycerstwo oraz jego Święty Założyciel i działalność wspólnoty na przestrzeni 26 lat.

W niedzielę 28 października podczas Mszy św. koncelebrowanej, relikwie św. Maksymiliana zostały uroczystie wnie-

sione przez księdza proboszcza Henryka Zukowskiego w asyście rycerek i umieszczone przy ołtarzu. Homilię wygłosił ks. infułat Stanisław Strzelecki. Jej tematem był „Święty Maksymilian jako wzór Rycerza Niepokalanej”. Celebrans nawiązał do charyzmatycznego posłannictwa św. Maksymiliana, do jego duchowej spuścizny, która trwa i żyje, a mocą swojej wewnętrznej prawdy określa rycerskie zadania w służbie Boga, Kościoła i Ojczyzny. Ukazuje nam pozycję, z których nigdy i za żadną cenę nie wolno zrezygnować. Obrona ojczyzny,

obrona rodziny, obrona prawdy i środków przekazu, obrona patriotyzmu, obrona Kościoła, gorąca cześć dla Matki Najświętszej, żywa wiara w Boga i Ewangelię Życia. I to nie tylko w Roku Wiary, ale zawsze. Mszę św. koncelebrowali również ks. kan. Antoni Lićwinko i asystent kościelny Rycerstwa Niepokalanej ks. Marian Radziwon.

Uczestnicy niedzielnego spotkania, zakończonego wspólną agapą, są wdzięczni Panu Bogu, że białostocka katedra, która jest Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia, z łaskami słynącym obrazem, dała początek i była miejscem rozwoju Rycerstwa Niepokalanej w Archidiecezji Białostockiej.

Danuta Artemiuk

HOMO VIATOR

Na szlaku św. Jakuba (II)

Jestem z natury człowiekiem bojącym się gór, dlatego też mój Anioł Stróż – niezmordowany współtowarzysz mojego życia – szedł krok w krok za mną. Jednak, kiedy w czasie wędrówki i on miał obolałe skrzydła, Pan Bóg podsyłał mi od czasu do czasu zmienników. Domyślałam się, że tymi zmiennikami byli Aniołowie moich parafian i bliskich, którzy nieustannie modlili się za mnie. Pomimo tak potężnej pomocy przychodziły momenty kryzysu. I nie mówię tu o wszechobecnym kryzysie ekonomicznym.

Pierwszym wydarzeniem, w czasie którego zwątpiłem, a zwykły, ludzki strach sparaliżował i ciało, i serce, było mniej więcej takie: kiedy wychodziłem wcześnie rano, było jeszcze ciemno, a ścieżkę znajdowałem, oświetlając drogę latarką. Tak szedłem ok. 3 godzin. Jednak kiedy zza gór w ułamku sekundy wyszło słońce i oświetliło szlak – zobaczyłem, że ścieżka ma szerokość plecaka. Spoglądając w dół – mam przepaść, której końca nie mogłem nawet ujrzyć. Nie potrafię opisać, co czułem. Jeszcze teraz, kiedy o tym piszę – serce bije szybciej. Odruchowo wyjąłem

telefon, żeby zadzwonić do ks. proboszcza – poza zasięgiem, do ks. Sebastiana – poza zasięgiem. Jeszcze do kilku osób – poza zasięgiem. Jedynym, który odebrał moje połączenie, był Pan Bóg. Prosiłem Go wtedy, żeby pomógł mi, że chciałbym jeszcze pożyć, że mam do św. Jakuba tyle spraw. I prosiłem górę, żeby mnie nie straszyla. I prosiłem przepaść, by nie trwożyła mego serca. Pan Bóg mnie wysłuchał. Góry i przepaść złagodniały, po dwugodzinnym przejściu 500 metrów.

Drugie załamanie przyszło wtedy, gdy moje nogi powiedziały – NIE IDZIEMY DALEJ! Buty, które miałem, okazały się wystarczające na niespełna 10 dni. Pod palcami zdarły się tak, jakby były z papieru. Schodziłem wtedy ze ścieżki w dół, zdarłem całkowicie przód butów tak, że palce i część stopy – dotykały bezpośrednio skał. Tak więc – ja szedłem do przodu, a skóra stóp zostawała gdzieś za mną. Nie czułem tego schodząc ze zbocza. Jednak wieczorem, rana była na tyle dokuczliwa, iż dalsza droga zdawała się być niemożliwa. W Albergue, gdzie zatrzymałem się na nocleg – zebrało się międzynarodowe

„Konsylium”, które z całą powagą orzekło, iż należy mnie umieścić w szpitalu. Tak też się stało. Po bardzo życzliwym przyjęciu mnie przez tamtejszą służbę medyczną, otrzymałem niezbędne leki, opatrzone mi stopy i kazano przerwać pielgrzymkę na co najmniej tydzień. Jednak siła modlitw, które towarzyszyły mi od samego początku, były ponad ból i niedoskonałością mojej natury. Po kilku godzinach wzięłem plecak i poszedłem dalej. Co znaczy modlitwa? Niech każdy odpowie sam na to pytanie.

Nie było dnia, żebym nie miał telefonu od ks. proboszcza Andrzeja, ks. Sebastiana, czy moich kochanych parafian. Z humorem i troską w głosie – towarzyszyli mi w czasie całej drogi. Dziękuję im za to z całego, kapłańskiego serca. Ale szczególne podziękowanie ślę na ręce ks. Arcybiskupa, który telefonicznie w kilku słowach dodał mi sił i odwagi do przemierzania szlaku. Szczególne podziękowania pragnę złożyć moim najmłodszym, raczkującym jeszcze, parafianom i parafiankom, którzy podczas Eucharystii przemierzają na kolankach kościół wzdłuż i w szerz. W pewnej sytuacji byli moją podporą i inspiracją. Było tak. Pewnego dnia na szlaku napotkałem wawóz z rwącą, górską rzeką. Nad nim przerzucona była kładka o długości ok. 10-12 metrów, a jej szerokość wystarczyła na postawienie jednocześnie obu stóp. Najbliższe bezpieczne przejście było ok. 3-4 km. W górach taka odległość to parę godzin drogi. Cóż było robić? Najpierw jednak „obgadałem” sprawę z Panem Bogiem, św. Jakubem i Aniołem Stróżem, którego poprosiłem, by przedreptał tę kładkę na czworaka tuż za mną. Tyle, że On miał lepiej, zawsze mógł podeprzeć się skrzydłami. Przeszliśmy. Moja prośba została wysłuchana. Chwała Panu za Jego miłosierdzie względem mnie, niegodnego pielgrzyma. cdn.

Buen Camino!

ks. Jan Filewicz



UŚMIECHNIJ SIĘ

Na lekcji religii ksiądz mówi do dzieci:
– Narysujcie aniołka.
Wszyscy rysują aniołki z dwoma skrzydełkami, a Jasio z trzema.
– Jasiu, widziałeś aniołka z trzema skrzydełkami? – pyta ksiądz.
– A ksiądz widział z dwoma?

– Co robi piłkarz w mieście?
– Stoi w korkach.

W dzieciństwie bałem się ciemności.
Teraz, od kiedy dostaję rachunek za prąd – boję się światła...

– Dlaczego sądzisz, że ten facet to złodziej? Wygląda całkiem porządnie!
– No właśnie. Jest w moim najlepszym garniturze!

– Panie premierze jest problem. Według sondażu Polakom żyje się dobrze i są bardzo zadowoleni.
– To świetnie, a problem?
– Sondaż przeprowadzano w Wielkiej Brytanii.

– Tato, co to jest właściwie próżnia?
– Mam to w głowie, ale nijak nie mogę sobie przypomnieć...

W BLASKU PIĘKNA

W drodze do światła wiersza

ADAM KIERMUT – alumn seminarium w Białymstoku. Prezentujemy kilka wierszy pisanych w latach 2005-2012. Wiersze zauważalne nie tylko na konkursach poetyckich. Warto zapamiętać Autora tych wierszy, choć nadal poszukuje swojej drogi twórczej.

JANUSZ ANDRZEJCZAK – autor zbiorów wierszy: *Takijeden* (Białystok 2011), *Łagodnia* (Kraków 2012) (J.L.).

Adam Kiermut

RODZINNY DOM

Modlitwa w Ogrójcu w zdobionej ramie
zdjęcie nieznanego prababci za szybą kredensu
zydeł przy piecu kaflowym
przy ciepłe którego zasypiałem w kołysce
parapet z blachy
co nie daje zasnąć w deszczową noc
okno z widokiem na stare jabłonie
co dzień wpuszcza
i żegna roztopione w mroku słońce

ślady stóp na wąskiej ścieżce
i niski płot
przy którym wciąż oparty dziadek
zamyślając się
spogląda na niebo

Bóg
Droga
Prawda
i Życie

musiał stać się obumarłym ziarnem

Zarośniętą ścieżką kończącą się na

zatoczonym kamieniu
zaprzeczeniem wszystkiego
co do tej pory widzieliśmy i słyszeliśmy
i martwym ciałem
skórą i kośćmi

Czy nie wiesz
że zmartwychwstali
na krzyżach się rodzą?

A gwóźdź
musi do głębi przeszyć
sens każdej drogi

Autentyczność każdej prawdy
Istnienie każdego bytu

A z krwią przebitych dłoni i stóp
w kroplach spadasz w między ziarna piasku
przenikasz w głąb
blisko tajemnicy
wyznaczasz granicę
wszystkiemu co nowe

w zapętlonej zgłębieniu głowie
nie mogę wyrzeć poza cztery kąty siebie
nie widzę świętości mikrokosmosu
ani sacrum nieprzebytych galaktyk

bez ciszy Panie
przechodząc obok
nie usłyszę nigdy
szamocącego się w gąszczu winogron
głodnego szpaka
ani tym bardziej
rozmawiającego z nim anioła

Bez ciszy nie dojrzę
nie usłyszę
nie pójde dalej
choćby pod nogi co krok
wypadał mi z kieszeni różaniec

Janusz Andrzejczak

MATKA Z NARODZENIA PAŃSKIEGO

A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie
Niemowlę,
owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. Łk 2,13

Całuję paluszki i stópki maleńkie
i śliczne rączusie, i buźki.
Zasypia mój Książę przy sercu Mamusi
w spokoju, daleko od ludzi.

Czerwone usteczka wypily już mleczko,
słodziutkie już mrużą się oczka.
Poprawię pieluszki, pogładzę policzki,
pogłaszczę na sen Go po włoskach.

I kochasz bez reszty, i jesteś kochany,
bo miłość pochodzi od Ciebie.
Syn Boga Żywego i przedwieczne plany
złożone na dłoni człowieczej.

waga”, która zrodziła film jednostronny, oszczerzy, nieuczciwy.

Gdyby bowiem Pasikowski był uczciwy, to spróbowałby odpowiedzieć na pytanie – którego jakoś dziwnie nikt nie stawia – dlaczego do pogromów nie dochodziło w 1939 roku tylko w 1941 – po ucieczce władz sowieckich? Jako uczciwy i odważny reżyser pokazałby relacje polsko-żydowskie pod sowiecką okupacją. Tylko że wtedy z pewnością nie wpłynęłyby „dieńgi” od Rosjan.

Czy znajdzie się odważny polski reżyser, który nakręciłby film o rzezi wotyńskiej? A może jakiś prawdziwy nonkonformista z kamerą uraczyłby polską publiczność filmem o rotmistrzu Pileckim, o „Łupaszce”, „Ogniu” bądź o „Huzarze”? Czy nie dałoby się zrealizować – w koprodukcji z Amerykanami – filmów o Kościuszcze, czy Pułaskim – bohaterach wojny o wolność USA?

Osobiście marzę o pełnym rozmachu dziele filmowym, ukazującym polski triumf pod Kłuszynem, zakończonym piękną sekwencją tzw. hołdu ruskiego. Znajdą się naprawdę odważni twórcy? Daj Boże...

ks. Marek Czech

OSTRYM PIÓREM

BYĆ „ODWAŻNYM” TUDZIEŻ „KONTROWERSYJNYM” W III RP

Oj tak, być „kontrowersyjnym”, a przy tym „odważnym” i „nonkonformistą”. W III RP to naprawdę fajna sprawa jest. Taki ktoś udziela wywiadów dla „Gazety Wyborczej”, zapraszają go do studiów TVN i TVP. Mianują celebrytą. A on w swej „odważności” wypowiada rzeczy „kontrowersyjne”. Gani tzw. restrykcyjną ustawę antyaborcyjną, „odważnie” mówi o polskiej ksenofobii, nietolerancji, homofobii, antysemityzmie, o rzekomo płytkim katolicyzmie. Jako „nonkonformista” opowiada się przeciw ingerencji Kościoła w sprawy publiczne, a nawet – z „odwagą” – grzmi przeciw państwu wyznaniowemu, którym jakoby Polska jest. Oczywiście każdy „odważny nonkonformista” potępi Kaczyńskiego, Macierewicza i całą PiS, bo ta partia „wciąż wywołuje podziały i rozpętuje tzw. wojnę polsko-polską”. Tylko dla formalności dodam, że nie znajduje się chyba żaden „kontrowersyjny” i „odważny nonkonformista” – wysiadujący w studiach prorządowych telewizji – który ośmieliłby

się podać w wątpliwość oficjalne wyjaśnienie katastrofy smoleńskiej. Jednak „odważnie” zagrzmi na tych, co nie wierzą w „prawdziwość” raportów Anodiny i Milera.

Ostatnio „nonkonformizm odważny” eksplodował filmem *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego. „Kontrowersyjny” reżyser wychwalany przez tzw. salony dzieła – niczym prorok jakiś – rzuci Polakom w twarz bolesną prawdę o ich rzekomo zbrodniczym antysemityzmie. W tym „rzuceniu prawdą” wspomogli pana reżysera Rosjanie. Tak jest, oni też włożyli swoje „dieńgi”, aby powstał film, w którym Polacy prezentują się jako mordercy, plugawi i podli antysemita, o brzydkich, zapitych mordach (tak, mordach nie twarzach). Oczywiście pogrom Żydów pokazany jest „odważnie” jako przejaw również katolickiego antysemityzmu.

I taka to „odwaga kontrowersyjna nonkonformistycznie” bądź też „nonkonformistyczna kontrowersyjnie” – „od-

KUCHNIA

Z KUCHNI DOMU
REKOLEKCYJNEGO
W STUDZIENICZNEJ

Pstrąg po kardynalsku



Składniki: 2 pstrągi patroszone, sól, pieprz, 1 cytryna, olej, zioła prowansalskie, rozmaryn. Nadzienie: 4 łyżki bułki tartej, 1 łyżka kaparów, 4 fileciki anchois, natka pietruszki, ząbek czosnku, olej z oliwek (taka ilość, aby składniki dobrze się połączyły i po zmiksowaniu dały jednolitą masę).

Przygotowanie: Pstrągi dokładnie umyć i osuszyć w ręczniku papierowym. Następnie dokładnie skropić sokiem z cytryny i natrzeć od wewnątrz i zewnątrz solą, pieprzem i ziołami prowansalskimi. Ułożyć w środku ryb nadzienie. Tak przygotowane pstrągi włożyć do naczynia żaroodpornego, polać odrobiną oleju, posypać rozmarynem i piec przez ok. 25 min. W piekarniku rozgrzanym do 210 °C. Podawać z opiekany ziemniakami z masłem czosnkowym i zieloną sałatką. Smacznego.

Torcik świąteczny
z kremem cytrynowym

Krem: 3 żółtka, 50 g mąki, 150 g cukru, 1 mały cukier waniliowy, 250 ml śmietanki kremówki, 650 ml mleka, skórka z 1 cytryny (ściąć ostrym nożem samą górną część bez białego).



W garnku wymieszać mąkę z cukrem, proszkiem do pieczenia, solą i otartą skórką. Na środku zrobić dołek, do którego wlejemy pozostałe składniki. Całość zagnieść aż ciasto zrobi się błyszczące. Ciastem wyłożyć spód i boki tortownicy o średnicy 27/28 cm (pozostawić ok. 1/3 ciasta na wyłożenie wierzchu). Do tak przygotowanej formy z ciasta przełożyć zimny krem i pokryć pozostałym ciastem tak, aby nie było widać kremu. Wstawić do wcześniej rozgrzanego piekarnika do 180 °C i piec ok. 35 min. Wyjąć z formy, gdy będzie już zimne i posypać cukrem pudrem. Najlepiej przygotować dzień przed podaniem. Smacznego.

ks. Stanisław

O ZDROWIU

Choroba niedokrwienna serca

Z tematem miażdżycy rozważanym w ostatnim miesiącu ściśle wiąże się jej powikłania. Jednym z najczęstszych jest choroba niedokrwienna serca. W okresach zaostrzenia prowadzi do ostrego zespołu wieńcowego, z zawałem mięśnia sercowego łącznie.

Dlaczego dochodzi do niedokrwienia mięśnia sercowego podczas wysiłku? Ilość tlenu i składników odżywczych, które potrzebne są do prawidłowego funkcjonowania komórek mięśniowych zależy od obciążenia serca. W spoczynku, kiedy serce pracuje wolniej, nawet przy znacznym zwężeniu tętnic, odpowiedzialnych za dostarczanie krwi do komórek mięśnia sercowego, przepływ wieńcowy jest wystarczający do pokrycia potrzeb energetycznych mięśnia i dolegliwości nie występują, a nawet obserwuje się zachowanie możliwości zwiększenia tego przepływu, czyli rezerwy wieńcowej. Sytuacja ulega zmianie podczas wysiłku, zdenerwowania, zaburzeń rytmu serca, czy też nadmiernego obciążenia spowodowanego nadciśnieniem tętniczym, gdy serce, aby dostarczyć odpowiednią ilość tlenu do całego organizmu znacznie przyspiesza, wzrasta też ciśnienie tętnicze, a tym samym rośnie obciążenie serca. Po wyczerpaniu rezerwy wieńcowej, a w konsekwencji zaburzeniu równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem mięśnia sercowego na tlen, a jego podażą, dochodzi do niedotlenienia mięśnia i pojawiają się dolegliwości wieńcowe.

Jak można opisać dolegliwości, które odczuwa chory? Najbardziej charakterystycznym objawem jest ból w postaci ucisku lub gniecenia, pojawiający się w klatce piersiowej, zamostkowo i często promieniujący w stronę szyi, żuchwy oraz kończyn górnych, głównie lewej. Dolegliwości najczęściej wywołane są przez wysiłek fizyczny lub stres i trwają kilka minut niezależnie od fazy cyklu oddechowego i pozycji ciała. Powinny ustępować w spoczynku i w krótkim czasie po przyjęciu nitrogliceryny. Pacjent często skarży się też na zmęczenie, lub towarzyszące bólowi uczucie braku powietrza, niepokój, nudności, a nawet wymioty, wzmożoną potliwość. Mogą pojawić się omdlenia, zwłaszcza u osób starszych. Należy jednak pamiętać, że u niektórych choroba niedokrwienna serca może przebiegać bezobjawowo. Nie obserwuje się wówczas charakterystycznych dolegliwości, zwłaszcza bólowych. Na bezobjawowy przebieg choroby najbardziej narażone są osoby chorujące na cukrzycę.

Jakie wykonać badania, by potwierdzić chorobę? Każdy człowiek zapytany na ulicy o to, jakie jest badanie, które wykonuje się w przypadku chorób serca,

odpowie – EKG. Owszem, ale należy pamiętać, że jeśli człowiek nie przeżył wcześniej zawału, który pozostawia trwały ślad w zapisie EKG, badanie wykonywane przecież w warunkach spoczynkowych może nie wykazać żadnych zmian charakterystycznych w przypadku choroby niedokrwiennej serca. Co więc zrobić? Najprościej jest więc, w warunkach kontrolowanych zmusić serce do wyłączonej pracy. Badanie nazywane próbą wysiłkową, w trakcie którego pacjent podczas wysiłku ma wykonywane EKG, jest przeprowadzane na bieżni lub rowerze ergometrycznym. Badanie to ma jednak pewne ograniczenia. Nie można go wykonać osobie niepełnosprawnej, czy w bardzo zaawansowanym wieku. Kolejnym testem diagnostycznym możliwym do wykonania jest badanie USG serca (echokardiografia) po obciążeniu dobutaminą, która jest lekiem przyspieszającym akcję serca. Co prawda metoda ta pozwala na obejrzenie anatomii serca, obrazowanie zastawek, ich funkcjonowania i ocenę wielu parametrów, ale jej niedoskonałość polega na niemożności bezpośredniego obrazowania tętnic wieńcowych. Najlepszą metodą potwierdzenia choroby jest badanie koronarograficzne, w trakcie którego do naczyń wieńcowych podawany jest kontrast, a następnie naczynia, uważnie oglądane są przez specjalistę na monitorze. Co ważniejsze, w wielu przypadkach już w trakcie samego badania można poddać chorego leczeniu.

Jak leczyć? Tak jak zwykle, mamy kilka możliwości i dróg do wyboru, w zależności od stopnia zaawansowania choroby, stanu ogólnego naszego pacjenta i chorób towarzyszących. Pierwszym krokiem zazwyczaj, zwłaszcza, gdy choroba nie jest bardzo zaawansowana, jest modyfikacja stylu życia chorego oraz ograniczenie wpływających na postęp choroby czynników, takich jak palenie tytoniu, zaburzenia glikemii, nadciśnienie tętnicze, brak ruchu, zmniejszenie masy ciała, czy nieprawidłowe wartości frakcji cholesterolowych. Następnym sposobem leczenia jest farmakoterapia. Stosuje się grupy leków, które zwiększają napływ krwi do mięśnia sercowego, zmniejszają jego zapotrzebowanie na tlen, zapobiegają tworzeniu się nowych lub powiększaniu się i pękaniu istniejących już blaszek miażdżycowych. Wreszcie zapobiegają tworzeniu się skrzeplin w tętnicach wieńcowych, czy zmniejszają narażenie na czynniki ryzyka choroby. Najskuteczniejszym jednak leczeniem, ale też obciążonym największym ryzykiem, jest leczenie zabiegowe w postaci pomostowania tętnic wieńcowych, czy angioplastyki naczyń.

Beata Klim

ROZRYWKI DZIECIĘCE

1. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze S.

REBUSY

2. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze P.



3. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze B.



ZAGADKI

Opromienia swym płomieniem wigilijny stół.
Wykonana z kłota, wosku –
dzieła sprytnych pszczół,
O różnym zapachu, kształcie i kolorze.
Na torcie również jej miejsce być może.

Jak kartka papieru jest cienki i biały,
Leciutki jak piórko i jak dłoń mały.
Przy nim składamy sobie życzenia,
Zdrowia, pomyślności i marzeń spełnienia.

Stoi drzewko z igłami w naszym pokoju,
W wyjątkowo pięknym
i świątecznym wystroju.
Gwiazda na czubku, bombki i łańcuchy.
Ubrały ją zuchy, a nie leniuchy!

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 grudnia przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań listopadowych wylosowali: **Magdalena Pankiewicz** z Białegostoku, **Martyna Bielecka** z Białous i **Filip Galant** z Białegostoku. Gratulujemy.

Kinga Zelent

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 1) widoczna na zdjęciu,
- 9) widoczna na zdjęciu,
- 10) franc. filozof i matematyk (1717-1783),
- 11) z mirrą i kredą,
- 13) ... Naja, brązowa medalistka z Londynu,
- 14) kupujesz z nią towar,
- 15) konkurencja z raketami i piłeczką,
- 16) przed matem,
- 17) ... Pola ze znanego serialu,
- 20) pierwszy lub drugi trawy,
- 23) do opalania się na plaży,
- 24) suną po śniegu,
- 25) metalowy krążek z gwintem,
- 28) do smażenia mięsa,
- 30) jadowity pajak,
- 31) ptak kojarzący się z działką,
- 32) niszczy szkodniki,
- 33) ulubiony pluszak.

PIONOWO:

- 1) zdobi sufity stiukami,
- 2) „obwoluta” na ranę,
- 3) wybobra świat w różowych kolorach,
- 4) nosi wodę, póki ucho mu się nie urwie,
- 5) widoczna na zdjęciu,
- 6) zgraja koczołników,
- 7) japoński lotnicy „Boski wiatr”,
- 8) papuga popielata,
- 12) niezbędne dla małego dziecka,
- 18) starożytny wodociąg,

- 19) część kościoła,
- 20) żyje i modli się w eremie,
- 21) urząd kanonika,
- 22) „zmasakrowana” pietruszka,
- 26) drugie co do liczby ludności państwo świata,
- 27) makabryczny kłak włosów,
- 29) włókno z banana manilskiego.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 grudnia na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

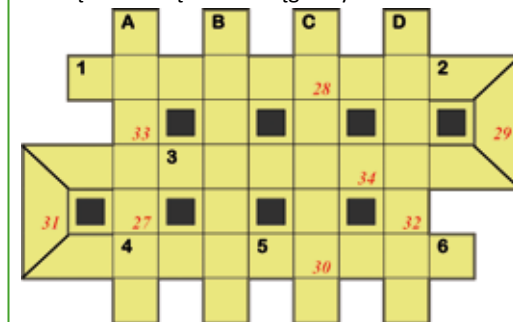
Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki listopadowej, której hasło brzmiało „Doświadczenie to suma błędów, które popełniliśmy” nagrody wylosowali: **Franciszka Balcerzak** z Knyszyna, **Brabara Jakimiec** z Białegostoku oraz **Ryszard Stepiński** z Białegostoku. Gratulujemy!

Nagrody ufundowała
Księgarnia św. Jerzego
w Białymstoku

CIĄGOKRZYŻÓWKA Z HASŁEM
W ODCINKACH (4)

Rozwiąż 10 ciągokrzyżówek od września do czerwca, a hasło końcowe prześlij do redakcji. Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Losowanie odbędzie się w lipcu 2013 roku. Hasło z tej ciągokrzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Litery w prawym dolnym rogu ustawione kolejno, utworzą rozwiązanie – część hasła ciągokrzyżówki w odcinkach.



PIONOWO:

- A) większy niż wat.
- B) biały odmieniec wśród zwierząt.
- C) spis dziejów.
- D) ... Lwie Serce.

CIĄGIEM:

- 1-2) wędruje na Jasną Górę.
- 2-3) św. Szczepan.
- 3-4) część kościoła.
- 4-5) jeden z proroków mniejszych.
- 5-6) biblijny, ukryty w roli.

Trudne słowo: AMOS

ZAPROSZENIA



WEEKENDY Z BOGIEM

Dom Rekolekcyjny w Studzienicznej koło Augustowa, im. bł. ks. Michała Sopoćki zaprasza wszystkich chętnych na Adwentowy Weekend z Bogiem w dniach 8-9 grudnia br. Poprowadzi go ks. dr Andrzej Dębski.

Zgłoszenia oraz wszelkie informacje pod nr. tel. 502-781-812 lub email: s.chim@awsd.bialystok.pl, www.studzieniczna.archibial.pl

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA GRUDZIEŃ 2012.

2 XII niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa się w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **5 XII** środa 19.00 Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – Czas skupienia *Wiara drogowskazem*, ks. Profesor Czesław Gładczuk; **9 XII** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa się w intencji środowisk twórczych Białegostoku; **12 XII** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – *Wiara Maryi* – bp dr Henryk Ciereszko; **16 XII** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa się w intencji pracowników służby zdrowia; **19 XII** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Widząc ich wiarę”: *sparaliżowany* (lectio divina: Mk 2,1nn) – ks. dr Wojciech Michniewicz; **22-23 XII** sobota 19.00, niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – **Rekolekcje adwentowe** – prowadzą ks. Czesław Gładczuk i ks. Dariusz Mateuszuk.

Ostatnie w tym roku **Dni Skupienia dla młodzieży** prowadzone przez **oo. Franciszkanów z Niepokalanowa** w domu pielgrzyma przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku odbędą się w terminie 14-16 grudnia. Więcej informacji: tel. 781 213 240, 661 293 121, www.dniskupienia.info.pl, barka@franciszkanie.pl, rejestracja@dniskupienia.pl. Organizatorem Dni Skupienia jest Rycerstwo Niepokalanej Archidiecezji Białostockiej.

Kalendarium Archidiecezji

24 grudnia **UROCZYSTA PASTERKA, MSZA ŚW. W NOC BOŻEGO NARODZENIA**, zostanie odprawiona o północy 24 XII w białostockiej katedrze przez abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolitę Białostockiego. Nabożeństwo będzie transmitowane przez TVP Białystok.

30 grudnia Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej zaprasza **OSOBY, KTÓRE PODJĘŁY DZIEŁO DUCHOWEJ ADOPCJI DZIECKA PO CZĘTEGO** do wspólnego dziękczynienia za dar życia i modlitwy o poszanowanie ludzkiego życia w naszych rodzinach, Ojczyźnie i całym świecie, w czasie Mszy św., która odprawiona zostanie w niedzielę 30 XII o godz. 18.00, w kościele pw. Świętej Rodziny w Białymstoku (ul. Ogrodowa 2A).

Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej zaprasza **MAŁŻEŃSTWA NIESAKRAMENTALNE** (rozwiedzionych, którzy zawarli związek cywilny) na Mszę św. i adwentowy dzień skupienia w niedzielę 9 XII o godz. 17.00 w dolnym kościele Ducha Świętego w Białymstoku. Spotkania Duszpasterstwa Małżeństw Niesakramentalnych odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 17.00.

SPOTKANIE OPŁATKOWE OSÓB ZAANGAŻOWANYCH W DUSZPASTERSTWO RODZIN odbędzie się w niedzielę 16 XII po Mszy św. o godz. 18.00 w katedrze białostockiej.

SPOTKANIE KRĘGU BIBLIJNEGO na temat „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu”: ojciec epileptyka (lectio divina Mk 9, 14 nn) poprowadzi ks. dr Wojciech Michniewicz w środę 12 XII o godz. 17.00 w siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, ul. Przygodna 14.

4 NOC UWIELBIENIA

sanktuarium Miłosierdzia Bożego
niedziela 16.12
g. 18:00
Eucharystia
modlitwa uwielbienia
modlitwa o uzdrowienie

organizator
BIAŁOSTOCKIE ŚRODOWISKO NOWEJ EWANGELIZACJI

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE

AKADEMICKIE REKOLEKCJE ADWENTOWE odbędą się w dniach 16-18 grudnia (niedziela – poniedziałek – wtorek), codziennie o godz. 19.30 w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła przy ul. Pogodnej 63. Rekolekcje te poprowadzi o. Michał Adamski, Dominikanin z Warszawy.

SPOTKANIE OPŁATKOWE środowiska akademickiego Białegostoku odbędzie się dnia 20 grudnia (czwartek) o godz. 19.00 w Auli Wielkiej Pałacu Branickich. W programie przewidziany jest koncert kolęd w wykonaniu Chóru Akademickiego Uniwersytetu w Białymstoku pod dykcją Edwarda Kulikowskiego.

POD TWOJĄ OBRONĘ
Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Info Oddział w Białymstoku

radio
103.3 FM
Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

Ogłoszenia i reklamy
w „Drogach Miłosierdzia”
tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

DOM POGRZEBOWY Szymborscy
Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)
ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)
Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

Drugi Wieczór Uwielbienia
w Sanktuarium Maryjnym w Różanymstoku
17 grudnia 2012
poniedziałek
19.30 - Uwielbienie z adoracją Najświętszego Sakramentu
21.00 - Apel Maryjny
21.15 - Eucharystia
Gość Wieczoru: Zespół Acoustic Praise
Robert Siniarski - wokal
Krzysztof Kwiatkowski - perkusja
Konrad Muszyński - gitara basowa
Przemysław Wojślaw - inst. klawiszowe, saksofony
Marian Chalecki sdb - gitara akustyczna
Łukasz Jankowski - gitara elektryczna

PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PRAWNA PRZY FUNDACJI „SPE SALVI”
W poradni można uzyskać nieodpłatnie poradę psychologiczną i prawną. Porad prawnych udzielają studenci Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku oraz pracownicy naukowi określonych specjalizacji.
Pomoc psychologiczna jest oferowana osobom zdrowym przeżywającym kryzysy rozwojowe lub trudności przystosowawcze. Odbyna się w formie kilku indywidualnych spotkań (od 1 do 5). Celem poradnictwa psychologicznego jest: diagnoza problemu, tożsacze zidentyfikowanie trudności z jaką osoba sobie nie radzi; określenie czynników podtrzymujących problem oraz poszukiwanie optymalnych sposobów rozwiązania trudności. Specjalistyczna pomoc psychologiczna jest nakierowana na dobro osoby i promocję zdrowia psychicznego.
Poradnictwo prawne i psychologiczne może odbywać się także w języku angielskim.
Dyżur prawników: w każdą środę i czwartek od 15:00 do 18:00.
Dyżur psychologów: w każdą środę i czwartek od 13:00 do 18:00.
Kontakt: Fundacja „SPE SALVI”,
ul. Warszawska 50,
tel. 85 732 01 34 lub 85 732 00 92

DOM POGRZEBOWY
przy kościele św. Rocha
Wojciech Raszczyk
ul. ks. A. Abramowicza 1
15-872 Białystok
Telefony całodobowe:
85 653 12 00, 606 970 883
wjazd Dąbrowskiego
Ks. Abramowicza
Sw. Rocha

BARTEK JASKOT TRIO
OWA TRASA ADWENTOWA
Wieczór Pieśni Adwentowych
w Sanktuarium Maryjnym w Różanymstoku
UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALNEGO POGRZEBU NMP
8 grudnia 2012
19.30 - MODLITWA Z ADORACJĄ NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
21.00 - APEL MARYJNY
TOMASZ CHLEBOWSKI
LUKASZ ROMAŃSKI
INSTRUMENTY PERKUSYJNE

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania
Wilno 16.12.2012 (z pomocą święteczną) 23-24.03.2013
Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) 27.12.2012
Włochy - Medjugorje 14-27.04.2013
ZIEMIA ŚWIĘTA 29.11-7.12.2013 →
Turcja 1-8.06.2013 →
Fatima, Santiago de Compostela 2-7.05.2013
MEDJUGORJE
29.12.2011-4.01.2013
28.02-9.03.2013 27.04-5.05.2013
Grodno - Katiń - Smoleńsk 8-11.04.2013
Kalwaria Zebrzydowska - misterium Męki 28-29.03.2013
Zapisy i bliższe informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

ON JEST w drodze

RT 34Hz

RS

x7 6

2D

73%

43 T

HRes

ADWENT



ROK WIARY 2012
2013

ISSN 2082-2391



1 2